

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
V kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 87. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 28 lipca 2005 r.

Porządek obrad

87. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 28 lipca 2005 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.
4. **Informacja** Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w latach 1999–2004.
5. **Drugie** czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Rzecznik Interesu Publicznego
Ministerstwo Polityki Społecznej
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
i Administracji

– Włodzimierz Olszewski
– podsekretarz stanu Agnieszka Chłoń-Domińczak
– podsekretarz stanu Jan Schön

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Ryszard Jarzembowski, Jolanta Danielak, Kazimierz Kutz)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dzień dobry państwu.

Otwieram osiemdziesiąte siódme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza łaską marszałkowską)

Witam za stołem prezydialnym senatorów sekretarzy: Janusza Bargieła, który będzie prowadził listę mówców, i Andrzeja Jaeschkego.

Informuję, że protokół osiemdziesiątego czwartego posiedzenia Senatu jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Informuję też, że 30 czerwca przewodniczący Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych przekazał Senatowi sprawozdanie z działalności regionalnych izb obrachunkowych i z wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego w 2004 r. Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na posiedzeniu 27 lipca zapoznała się z tym sprawozdaniem i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad osiemdziesiątego siódmego posiedzenia zawiera następujące punkty:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

3. Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w latach 1999–2004.

Proponuję rozpatrzenie punktu pierwszego oraz punktu drugiego porządku obrad – chodzi o ustanowienie tych świątecznych dni – pomimo że druki do tych punktów zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w Regulaminie Senatu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Zabiera głos jedynie pan senator Jerzy Adamski, ale przez telefon, a więc, jak rozumiem, nie w tej sprawie.

Ponieważ nie ma sprzeciwu, uważam, że Senat propozycję przyjął.

Panie i Panowie Senatorowie, wnoszę o uzupełnienie porządku obrad osiemdziesiątego siódmego posiedzenia o dwa punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela; a także drugie czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Ustawa o zmianie ustawy emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych została uchwalona przez Sejm wczoraj. Jest ona zawarta w druku senackim nr 1072. Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia dzisiaj rano tę ustawę rozpatrzyła i przygotowała sprawozdanie, zawarte w druku nr 1072A. Druki zostały państwu dostarczone do skrytek senatorskich.

Projekt uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi został wczoraj wieczorem przygotowany przez Komisję Emigracji i Polaków za Granicą. Mamy go w druku nr 1073.

Gdyby Senat przyjął wniosek o uzupełnienie porządku obrad o punkt dotyczący tego projektu uchwały, pierwsze czytanie zostałoby przeprowadzone dzisiaj w przerwie w obradach. Senat przystąpiłby do drugiego czytania projektu uchwały po przygotowaniu przez komisję sprawozdania w tej sprawie.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła wnioski o uzupełnienie porządku obrad o przedstawione punkty...

Zgłaszają się pan senator Zbigniew Kulak – proszę bardzo – i pan senator Sergiusz Plewa.

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku, chciałbym zgłosić sprzeciw co do propozycji podjęcia uchwały o sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Uważam, że uchwała podjęta przez najbardziej merytorycznie zainteresowaną Komisję Emigracji i Polaków za Granicą jest najwłaściwszą formą zajęcia stanowiska w tej sprawie, na najwłaściwszym szczeblu. Ponadto dzisiaj, być może za

(senator Z. Kulak)

chwile, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czyli polski rząd, ogłosi oficjalne stanowisko naszego kraju w tej sprawie. I dlatego taki właśnie sprzeciw co do wniosku pana marszałka pozwalam sobie zgłosić.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję.
Pan senator Sergiusz Plewa.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Pan senator Kulak wyczerpał temat, popieram go absolutnie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Jak rozumiem, pani senator Sagatowska jest za podtrzymaniem mojego wniosku?

Senator Janina Sagatowska:

Tak, tak, absolutnie jestem za podtrzymaniem tego wniosku. Senat jest tradycyjnym opiekunem Polonii, można powiedzieć, że od stuleci. A tyłu Polaków jest rozproszonych na świecie... Byłoby to naprawdę z wielką szkodą dla Senatu, gdyby Senat nie podjął tej uchwały.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Rozumiem, dziękuję.
Czyli tak: co do ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach nie ma zastrzeżeń, nie ma sprzeciwu? Nie ma.
Z kolei co do tej rezolucji dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi jest rozbieżność zdań.

Zatem przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za moim wnioskiem o włączenie do porządku obrad tego punktu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyświetlenie wyniku. (**Głosowanie nr 1**)

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku, proszę przeprowadzić pełne głosowanie, zapytać, kto jest za, kto jest przeciw i kto się wstrzymał od głosu.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dobrze, przepraszam, cofam tamto. To będzie reasumpcja tego głosowania.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem mojego wniosku...

(*Rozmowy na sali*)

(*Głos z sali: Którego?*)

O wprowadzenie tego punktu do porządku obrad.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Wyświetlamy wyniki.

42 głosy za, 11 – przeciw, 14 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 2**)

Oznacza to, że będziemy realizowali porządek pięciopunktowy – z punktem dotyczącym sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy...

Proszę bardzo, pan senator Bachleda.

**Senator
Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Składam wniosek, aby przeprowadzić łączną debatę nad punktem pierwszym i drugim. Te dwie sprawy ideowo bardzo mocno się łączą, dlatego składam taki wniosek. I proszę o poparcie go przez Senat.

(*Głosy z sali: Nie!*)

(*Senator Tadeusz Rzemikowski: Nie.*)

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Tadeusz Rzemikowski zgłasza sprzeciw, tak?
(*Senator Tadeusz Rzemikowski: Tak jest.*)
Dobrze, w takim razie przystępujemy...

**Senator
Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Wycofuję swój wniosek.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Wycofuje pan, dobrze, nie ma sprawy.

Wobec tego **przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.

Sejm uchwalił tę ustawę na sto ósmym posiedzeniu, wczoraj, wczoraj też trafiła ona do Senatu. Skierowałem ją do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie, które jest zawarte w druku nr 1070A.

(wicemarszałek R. Jarzembowski)

Zapraszam pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, sprawozdawcę komisji, i proszę o zabranie głosu i przedstawienie tego sprawozdania.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z satysfakcją mogę państwa poinformować, że w dniu wczorajszym została przez Sejm przyjęta ustawa o Dniu Papieża Jana Pawła II w wersji z przedłożenia senackiego.

W tej sytuacji komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Dalsze komentarze są właściwie zbędne, bo już dosyć gruntownie tę sprawę przedyskutowaliśmy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była projektem senackim.

Zgodnie z regulaminem chcę teraz zapytać obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, czy chce zabrać głos. Zaraz pana powitam i przedstawię...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jan Schön: Dzień dobry. Jan Schön, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.)

Witamy pana bardzo serdecznie.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jan Schön:

Dziękuję bardzo.

Mogę tylko wyrazić pełne poparcie ze strony rządu.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma pytania w sprawie tej ustawy do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu?

Proszę bardzo, zgłasza się pani senator Maria Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie: czy stosowne jest, by mocą ustaw stanowić, kto jest największym autorytetem XX wieku? Jak mnie do tej pory było wiado-

mo, to mocą prawa stanowiło się autorytety do czasów renesansu, a od czasów renesansu tego się zaniechało. Czy żyjemy w czasach neośredniowiecza?

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze pytać? Nie stwierdzam zgłoszeń.

Czy pan minister Jan Schön z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jan Schön: Nie, dziękuję bardzo.)

(Poruszenie na sali)

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Ale było pytanie, Panie Marszałku.)

(Głos z sali: Ale do kogo?)

Nie ma obowiązku udzielania odpowiedzi. Przedstawiciel rządu może, ale nie jest zobowiązany odpowiadać na wszystkie pytania. Dlatego ja, prowadząc obrady, często to przypominam.

(Rozmowy na sali)

Jeszcze tylko dodam, czego wcześniej nie uczyniłem, że panu ministrowi towarzyszy pani dyrektor Lilianna Mikołajczak – serdecznie witam.

Otwieram dyskusję.

Nikt się nie zapisał do głosu.

Zamykam dyskusję.

Głosować będziemy w bloku głosowań, mam nadzieję, że dziś niezbyt późnym wieczorem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

Również tę ustawę Sejm uchwalił wczoraj i wczoraj trafiła ona do Senatu. Skierowałem ją do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Komisja przygotowała w tej sprawie sprawozdanie, które widzimy w druku nr 1071A.

Pani senator Ewa Serocka, sprawozdawca Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, jest już na mównicy. Bardzo proszę.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Mam szczególny zaszczyt złożyć w imieniu Komisji Ustawodawstwa i Praworządności sprawozdanie z ustawy ustanawiającej 16 października Dniem Papieża... (wesolość na sali) ...przepraszam, 31 sierpnia Dniem Wolności i Solidarności. Bardzo przepraszam.

Komisja przyjęła tę ustawę bez poprawek... Przepraszam bardzo, ale po prostu pisałam to dzisiaj rano, tuż po posiedzeniu komisji.

(senator E. Serocka)

Komisja przyjęła ustawę bez poprawek i o takie samo stanowisko w głosowaniu proszę państwa senatorów.

Jestem senatorem z Wybrzeża, 31 sierpnia 1980 r. byłam w Gdańsku i przeżywałam wszystkie wydarzenia sierpniowe osobiście, stąd moje osobiste refleksje. Mój mąż pracował wówczas w stoczni i jak poszedł do pracy 16 sierpnia, to wrócił z pracy dopiero 31 sierpnia. Może dlatego bardzo osobiście to odbieram. Wszyscy żyliśmy w ogromnym stresie, niepokojąc się, czy się uda, czy nie. Po raz pierwszy widziałam zardzewiałe szyny na bocznicach stoczni oraz tłum gdańskich stoczniovców zlewający się z morzem swoim wzburzeniem i bezkresem oraz kolorystyką. Było to groźne i piękne – ja to tak odbierałam, być może patrzyłam na to oczyma kobiety, chociaż kierowałam już wówczas dużą firmą.

Wtedy, 31 sierpnia 1980 r., po podpisaniu porozumień, byliśmy przekonani, że dzień ten jest i będzie Dniem Solidarności i Wolności. Rzeczywiście tak myśleliśmy.

I co się stało z dwudziestoma jeden punktami porozumienia sierpniowego? Kto je pamięta? Kto je realizuje? Odpowiedzmy sobie na te pytania sami. Przykre to, ale prawdziwe.

Z przerażeniem Gdańszczanie patrzą na zardzewiałe resztki kolebki „Solidarności” – Stoczni Gdańskiej. Co się stało ze Stoczną Gdańską, która w latach osiemdziesiątych była najnowocześniejszą i najlepiej wyposażoną stoczną produkcyjną nad Bałtykiem? Cały ten potencjał i przemysł, zorganizowany wysiłkiem bardzo wielu Polaków...

(Rozmowy na sali)

...przekazany nam w Traktacie Wersalskim jako odszkodowanie wojenne, w latach dziewięćdziesiątych – na skutek wadliwego systemu organizacyjnego, podatkowego oraz nadmiernego fiskalnego obciążenia stoczni – po prostu zniknął. Ten majątek narodowy, ten potencjał produkcyjny został zniszczony...

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: A stanowisko komisji?)

(Senator Olga Krzyżanowska: Stanowisko komisji!)

...a pozostałość sprzedana spekulacyjnej spółce za ułamek wartości.

I teraz my, senatorowie lewicy, przyspieszyliśmy termin ciągnących się od pięciu latu procesów sądowych w sprawie rażącego naruszenia prawa przy sprzedaży tej stoczni. To chichot historii, że nikt w poprzednich kadencjach nie podjął tych spraw i że to dopiero my, ludzie lewicy, próbujemy tę smutną sprawę wyjaśnić w ramach solidarności z ludźmi pracy.

Cieszę się bardzo, że ten Dzień zostanie ustanowiony, mam nadzieję, że tak będzie, bo lubimy

symbole. I mam nadzieję, że od tego Dnia, od tego symbolu, skończy się wojna polsko-polska, pełna nienawiści, lustracji i pomówień. I o to proszę państwa senatorów i wszystkich nas Polaków, do tego namawiam z całego serca. Traktuję tę uchwałę jako ukłon wobec tych, którzy walczyli o zmiany, a nie przypuszczali, że te zmiany tak głęboko ich dotkną. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Olga Krzyżanowska: Panie Marszałku!)

Proszę bardzo, pani senator Olga Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Ja w sprawie formalnej.

Czy to było stanowisko komisji? Jeśli dobrze rozumiem, to pani senator Serocka była sprawozdawcą komisji. No a debatę dopiero rozpoczniemy, jeżeli uznamy to za stosowne. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Tak, tak, sprawozdawca komisji ma obowiązek przekazać to, co było podnoszone na posiedzeniu komisji, a własne refleksje, uwagi, wnioski...

(Senator Ewa Serocka: Na posiedzeniu komisji to nie było omawiane, przepraszam.)

No dobrze. Uderzyła się w piersi pani senator sprawozdawca.

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Nie było słyhać.)

(Senator Ewa Serocka: Przeprasiłam.)

Uwagi zostały zgłoszone, dobrze.

(Rozmowy na sali)

Rozpatrywana ustawa została wniesiona jako poselskie projekty ustaw. Z nami jest w dalszym ciągu przedstawiciel rządu, pan minister Jan Schön z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a towarzyszy mu pani dyrektor Lianna Mikołajczak.

Czy pan...

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Przedtem są pytania do sprawozdawcy...)

Nie ma. Nie ma takiego punktu.

(Rozmowy na sali)

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: To jest osobliwość...)

No tak, przepraszam. Ale może odwrócimy sytuację.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw
Wewnętrznych i Administracji
Jan Schön:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Strona rządowa popiera w pełni ustanowienie dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma.

W takim razie wracamy do rozmowy z panem...

Jest pytanie do pana ministra, tak? Dobrze.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, ja chciałbym zapytać pana ministra, czy ministerstwo dysponuje wiedzą na temat tego, w ilu krajach będących członkami Unii Europejskiej święta państwowe nie są dniami wolnymi od pracy. Czy są znane takie przypadki? Czy to jest praktykowane? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw
Wewnętrznych i Administracji
Jan Schön:**

Szanowny Panie Senatorze, w tej chwili nie umiałbym na to odpowiedzieć. Jeżeli jest to wymagane, to sprawdzimy i będę mógł odpowiedzieć...

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Nie jest to obligatoryjne, wobec tego proszę już w trybie indywidualnym z panem senatorem Lesławem Podkańskim to uzgodnić.

I teraz wracamy do pytań do pani senator sprawozdawcy.

Proszę bardzo o pytania do pani senator Ewy Serockiej.

Pan senator Edmund Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie do senator sprawozdawcy o to, jaka jest opinia komisji, bo wcześniej pani senator przedstawiła swój własny pogląd. Jakie jest zatem stanowisko komisji? Bardzo proszę o informację.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Bardzo proszę.

Senator Ewa Serocka:

Panie Senatorze, na samym początku powiedziałam, że komisja przyjęła tę ustawę bez poprawek – powiedziałam to w drugim zdaniu – i że o takie stanowisko w głosowaniu proszę państwa senatorów. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji, o czym powiedziałam, powiedziałam również o stanowisku komisji. Na samym początku mojej wypowiedzi to powiedziałam, proszę sprawdzić w stenogramie.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Słyszałem na własne uszy.

(*Głos z sali: Ja też.*)

Proszę bardzo, pan senator Franciszek Bachleda-Księdzularz.

**Senator
Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Nie zadawałbym tego pytania, gdyby nie sposób złożenia sprawozdania przez panią senator. Ale ponieważ wszyscy byliśmy wtedy tym, co się działo, poruszeni, tylko działaliśmy niejako w różnych kierunkach, moje pytanie jest tego typu: czy pani przyłożyła się również jakąś pracą do powstania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, do pomocy rodzinom internowanych itd., itd.?

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Uchyłam to pytanie, Pani Senator. Nie musi pani odpowiadać.

(*Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.*)

To mija się z kwestiami związanymi ze sprawozdaniem, podobnie jak wystąpienie pani senator.

(*Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Z celami, niestety, też.*)

Dziękuję bardzo.

(wicemarszałek R. Jarzembowski)

Czy jeszcze ktoś z państwa chce o coś zapytać? Nie ma chętnych. Dziękuję bardzo.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Przypominam o rygorach regulaminowych i obowiązku składania wniosków w formie pisemnej.

Na liście mówców jest nazwisko pani senator Marii Szyszkowskiej.

Proszę bardzo.

Senator Maria Szyszkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Gdy mówimy o solidarności, to mówimy o wartości, której w naszym społeczeństwie nie ma. Jesteśmy społeczeństwem zantagonizowanym. Spory polityczne prowadzą do wzajemnej nienawiści poszczególnych grup społecznych.

Gdy mówimy o wolności, to jest tak, że wprawdzie możemy mieć paszporty, ale większość naszego społeczeństwa nie ma pieniędzy, ażeby wyjeżdżać. Nie ma państwowej cenzury, ale za to jest prywatna cenzura właścicieli gazet czy stacji telewizyjnych. A więc ten Dzień Solidarności i Wolności dotyczyłby wartości, które powinny być, które powinny funkcjonować, ale których, niestety, nie ma.

Zacznę od tego, że ja nie kwestionuję zrywu ku wolności sprzed dwudziestu pięciu laty. Jestem pełna podziwu na przykład dla pani Walentynowicz, dla pana Gwiazdy czy dla nieżyjącego już, niestety, Jacka Kuronia. To byli pionierzy „Solidarności”. Lech Wałęsa, który zagroził do czynu robotników – przypomnę – obiecywał poprawę bytu milionom Polaków. Robotnicy strajkowali w przekonaniu, że nastąpią korzystne zmiany socjalne. Gdyby robotnicy wiedzieli, że zostaną zamknięte fabryki, że zostaną wyrzuceni na bruk, na pewno nie braliby udziału w strajkach i ich nie organizowali. Inteligencja z kolei oczekiwała wolności, ale twierdzą, że tej wolności w dostatecznej dozie wciąż nie ma.

Tak więc nadzieje związane z „Solidarnością” nie spełniły się. To był piękny zryw, ale nadzieje się nie spełniły.

I powiem, że z dwudziestu jeden postulatów sierpniowych najpełniej, w pełni, został w gruncie rzeczy urzeczywistniony jeden, mianowicie transmisja – bardzo potrzebna, zwłaszcza dla osób chorych – mszy w radiu publicznym. Ale to nie wystarczy. Trudno nakarmić miliony głodujących Polaków, którzy w tamtym systemie jednak nie głodowali.

Proponowanie takiego święta, o jakim mowa w projekcie ustawy, uznaję za nietakt wobec ludzi, którzy czują się oszukani, bo pragnęli zmian, które nie nastąpiły. Jest nietaktem w stosunku do ludzi głodujących – a przypomnę również

o utajonym głodzie w wypadku znacznej części Polaków. Jest to nietakt wobec ludzi bezrobotnych, jak również na przykład wobec ludzi bezdomnych. Nie będę już wymieniać innych grup osób, choćby rencistów, emerytów, którzy żyją na granicy głodu. Proszę też zważyć na nasilające się manifestacje i strajki rozmaitych grup zawodowych, manifestacje i strajki w pełni uzasadnione, ponieważ przeszło połowa Polaków nie ma z czego żyć. Proszę zważyć na pracujące dzieci, na ludzi dorosłych wyrzucanych z pracy, którzy utrzymują się dzięki emeryturom swoich sędziwych rodziców. Proszę zważyć na zlikwidowane stocznie, na zamknięte fabryki, na nędzę w dawnych pegeerach.

Zamiast sprawiedliwego systemu, do którego dążyli walczący robotnicy, narosła w Polsce niesprawiedliwość.

Na marginesie dodam – skoro miałyby to być święto wolności – że jesteśmy społeczeństwem bardziej jedno-, aniżeli wieloświatopoglądowym. Miałyby to być święto solidarności, tymczasem – jeszcze raz zwrócę na to uwagę, aczkolwiek już o tym mówiłam – nie ma solidarności. Jest mała grupa ludzi bardzo bogatych i bardzo duża grupa ludzi biednych, a przecież społeczeństwo rozwija się normalnie wtedy – i tak miało być – gdy większość społeczeństwa jest średnio zamożna.

Chciałabym więc zaapelować do państwa: nie twórzmy mitów, nie fałszujemy obrazu rzeczywistości.

Wnoszę o odrzucenie tego projektu ustawy. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzej Wielowieyski – zapraszam na mównicę – a następnie Lesław Podkański.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

To były rzeczywiście historyczne dni, dni przełomu – i dla Polski, i dla Europy. Niektórzy z europejskich przywódców dostrzegli to wtedy, na przykład Mitterand. I choć różnie później potoczyły się losy tej wielkiej próby wyzwolenia i zmiany sytuacji w Polsce, tamten dzień był rzeczywiście wielkim dniem. Był wielkim dniem dla polskiej demokracji, dla polskiej klasy robotniczej i dla polskich przywódców – po obu stronach – którzy potrafili się zdobyć na odwagę podjęcia bardzo trudnej decyzji.

Ośmielam się przypomnieć kluczowe momenty, kiedy to w czasie narady telefonicznej pierwszych sekretarzy pierwszy sekretarz gdański Fiszbach oświadczył, że jeżeli będą rozwiązania siło-

(senator A. Wielowieyski)

we, to on przechodzi do stoczni. Były to momenty dramatyczne. Wydawało się, że już nie da się tego uratować. Prymas Wyszyński ratujący, że tak powiem, psychicznie pierwszego sekretarza partii, obiecujący mu wsparcie, szukanie wspólnie rozwiązań uspokajających, a na drugi dzień wspierający żądania wolności związkowej wysuwane w Stoczni Gdańskiej... To wszystko składało się na tę bardzo trudną i złożoną dyskusję.

Muszę też poświęcić parę słów temu, co powiedziała moja przedmówczyni, pani senator Szyszkowska, dla takiej elementarnej uczciwości, zwłaszcza w związku ze stwierdzeniem, że w tamtym, poprzednim systemie ludzie nie głodowali, a teraz głodują, że jest to jakieś przekłamanie i że nie powinniśmy przyjmować ustawy o tym święcie. No, to jest bardzo mocne stwierdzenie.

Ja byłem w Stoczni Gdańskiej prawie przez cały czas trwania wielkiego strajku i chciałem, można powiedzieć, dać świadectwo jednemu czy kilku istotnym momentom. Mianowicie główną przesłanką nie były – pomimo problemów związanych ze zwolnieniami z pracy, a także postulatów dotyczących wynagrodzeń – sprawy socjalne. Podstawową sprawą była kwestia prawdy i uczciwości, tego, żeby nas uszanować, mówiąc nam prawdę; a wtedy hasło „telewizja kłamie” było hasłem najczęściej formułowanym. A więc chodziło o prawdę i uczciwość. Cenzura, problemy z cenzurą były najtrudniejsze do wytłumaczenia młodym przywódcom strajkowym, dlatego wszystkie argumenty, zwłaszcza o Praskiej Wiośnie, z trudem do nich trafiały. W takich warunkach nie można było żyć. Nie można o nic się starać ani o nic walczyć, jeżeli nie można się wypowiedzieć.

Chodziło też o szczególnie pojmowaną sprawiedliwość społeczną – to trzeba również podkreślić. Tłumaczyliśmy, my, doradcy, stoczniowemu komitetowi strajkowemu, nie międzyzakładowemu, że pewne dezyderaty równościowe w zakresie przydziałów, ówczesnego systemu dystrybucji, są dla nich groźne i że trzeba to jasno widzieć. Mówiliśmy: Wy jesteście z dużego miasta, wy jesteście z przemysłu kluczowego i jeżeli będziemy stawiać postulaty równości, to możecie na tym stracić. Ale sprawa została potraktowana jednoznacznie – tych dwudziestu na ogół młodych robotników, pracowników Stoczni Gdańskiej, stwierdziło kategorycznie: Tak jest, rozumiemy, możemy na tym stracić, ale ma być sprawiedliwość, wszystko ma być uczciwie i sprawiedliwie rozdzielane i przydzielane.

To były te wiodące idee. Jeżeli więc chcemy dzisiaj mówić, że przez tych piętnaście lat nie potrafiliśmy, że tak powiem, tego nadrobić, rozwiązać problemów, które zostawił nam poprzedni ustrój, nie byliśmy zdolni do wdrożenia od razu gospodarki rynkowej, uzyskania odpowiedniej wydaj-

ności, adaptacji struktur i ludzi, to bądźmy ostrożni, bo bez konkretnego wskazania, co trzeba było zrobić, nie należy tego w taki sposób stawiać.

Ja sądzę, że dotychczasowe rządy, i lewicowe, i prawicowe, popełniły dużo błędów – można było lepiej przygotowywać ludzi do re kwalifikacji, do znalezienia się w nowych sytuacjach. Ale nie mogło być cudu nadrobienia kilku dekad systemu komunistycznego, systemu totalitarnego. Tego nie można było odrobić od razu.

Wysoka Izbo, zabrałem głos, żeby postawić pytanie i skomentować możliwie krótko jedną sprawę. Mianowicie skoro podejmujemy tę ważną decyzję, o tym niezwykle ważnym dniu w naszej historii, to powinniśmy sobie również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego do tego doszło. Nie w takim ogólnym sensie, socjologicznym, ze wskazaniem na to, że były jakieś niedomogi systemu, że system zaczął źle funkcjonować, że zaczęła się pogarszać sytuacja materialna w kraju. Rzeczywiście, w tym czasie, w latach siedemdziesiątych, było kilkaset strajków, wiele z nich było udanych, choć oczywiście nic o tym nie mówiono. Były strajki w innych miastach, prawda, w Zduńskiej Woli, w Lublinie. Ale podstawowe pytanie brzmi: dlaczego w ciągu kilku dni wybuchł strajk generalny i dlaczego właśnie na Wybrzeżu? Nie było dotąd nawet próby odpowiedzi na to pytanie. Ja stawiam więc tezę – wskazując jednocześnie na coś, co wymaga przemyślenia i dokładnego zbadania – że ten bunt, ten sprzeciw w Stoczni Gdańskiej, podjęty przez kilkaset zakładów w ciągu kilku dni, głównie na Wybrzeżu, był wynikiem tego, co się działo w Gdańsku w 1971 i 1972 r. Był to wynik terroru po wydarzeniach na Wybrzeżu w roku 1970, czego nie przeżyli ludzie w innych regionach, również w Radomiu w roku 1976, bo nawet tam odbyło się to w skali dużo bardziej ograniczonej. Tymczasem na Wybrzeżu tysiące ludzi było przetrzymywanych w więzieniach, spało na betonie, przechodziło ścieżki zdrowia, wielu zginęło i nawet nie do końca wiemy, ilu. Były setki – jeżeli nie więcej – poszkodowanych rodzin, więc społeczeństwo gdańskie, w całej swojej masie, przeżyło doświadczenie, które zostało głęboko zakodowane. Dlatego w sytuacji nowego konfliktu, nowej konfrontacji, stało się oczywiste, że tak dalej być nie może. W Lublinie, w MZK w Warszawie czy gdzie indziej nie było takiego odzewu, ale dla ludzi na Wybrzeżu było ewidentne, że tak dalej być nie może i że tylko razem, wszyscy razem możemy podjąć walkę o jakąś istotną zmianę, zwłaszcza o wolność związkową, o istotną korektę tamtego systemu, bo o rewolucji w zasadzie nikt rozsądny wtedy nie myślał.

Sądzę, że to jest bardzo ważne wytłumaczenie. I to taki dziwny paradoks historii, że ówcześni decydenci, którzy w roku 1971 podjęli decyzję o tym

(senator A. Wielowieyski)

odstraszającym terrorze, i ci, którzy tę decyzję wykonali, nie mieli świadomości, że w ten sposób budują siłę społeczeństwa obywatelskiego, które dziesięć lat potem będzie mogło się poderwać do walki o wyzwolenie, do walki tak skutecznej.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Lesław Podkański, a potem pozostali mówcy, według kolejności uwidocznionej na tablicy.

Proszę bardzo.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Wysoka Izbo!

Rok 1980 w historii naszego narodu niewątpliwie mocno się zapisał. Niemniej jednak warto dzisiaj, dyskutując nad ustawą, która ustanawia Dzień Solidarności i Wolności, spojrzeć wstecz i odpowiedzieć na pytanie, jak i kiedy rozpoczął się proces budowania – w różnych warunkach, w systemie, który się temu przeciwstawiał – tej drogi wolności i niepodległości w naszej ojczyźnie.

Tak naprawę naród polski już w czasie wojny i tuż po wojnie tego typu działania podejmował. Były one podejmowane w różnych formach, na różnych etapach i z różną siłą. Pierwszym przejawem, powiedziałbym, niezależności i niepodległości było referendum tuż po wojnie, to referendum, które zostało sfalszowane. To było takie cudowne referendum – warto to dzisiaj przypomnieć – w którym urnę ówczesni Polacy nazwali szkatułką. Ci, którzy rozumieli polską wolność, powiedzieli bowiem, że w tym referendum urna to była taka szkatułka, do której wrzucało się Mikołajczyka, a wychodził Gomułka. To wtedy rozpoczął się proces walki o niepodległość.

Później nastąpił październik roku 1956, Poznań, potem rok 1970, 1976. I dochodzimy do roku 1980, który rzeczywiście stworzył podstawę nowego rozdania w naszym kraju, ale również nowego rozdania w ogóle, podstawę nowej geopolityki w Europie i – można by rzec – na świecie.

Przed chwilą rozpatrywaliśmy punkt pierwszy, w którym nie było dyskusji, warto więc przypomnieć, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie byłoby roku 1980, gdyby nie 16 października 1978 r. Bo tak naprawdę ojcem chrzestnym tego popchnięcia narodu polskiego ku wolności i niepodległości był Jan Paweł II, Karol Wojtyła. To również warto dzisiaj w sposób jednoznaczny stwierdzić.

I jeszcze jedno bardzo istotne zastrzeżenie musi dziś paść z moich ust, ust senatora ziemi lubelskiej. Oddając szacunek wszystkim tym, którzy

walczyli, ryzykowali życiem, krwią, którzy narażali się na cierpienia i różne formy przemocy i nacisku, którzy byli tym wszystkim dotknięci, trzeba powiedzieć, że prawda historyczna jest taka, iż zanim ruszyło Wybrzeże, zanim rozpoczął się słynny Sierpień na Wybrzeżu, był Lublin. Początek wszelkich przemian nastąpił w Lublinie, na ziemi lubelskiej, w WSK „Świdnik” i w Fabryce Samochodów Ciężarowych „Lublin”. To robotnicy Lubelszczyzny jako pierwsi przyspawali wagony do szyn i jako pierwsi ruszyli do strajku. Jako senator ziemi lubelskiej, pragnę to dzisiaj w sposób szczególny podkreślić, bo skoro mówimy o prawdzie, o faktach, to warto ten fakt tutaj podać, powiedzieć tę prawdę.

Chcę jeszcze poruszyć dwie kwestie. Chcę mianowicie poruszyć kwestię argumentów pani senator, która postawiła wniosek o odrzucenie tej ustawy. Otóż nie jest winą Polaków, którzy walczyli o wolność i niepodległość, to, co się w Polsce rozegrało po roku 1980. Niestety, to winą polskich elit jest to, że mamy w tej chwili takie, a nie inne problemy społeczne, gospodarcze i ekonomiczne. Nie wolno tych dwóch rzeczy łączyć, Pani Senator. Sztandar wolności, niepodległości i solidarności to jest jedno, a życie, bieżące sprawy, wykonywanie pewnych zadań to jest drugie. Uczczenie tego dnia jest potrzebne, bo był to dzień wielki i ważny dla naszego narodu, dla naszego państwa.

Dlatego też chcę bardzo wyraźnie... Prosiłem już rząd o odpowiedź na pytanie, czy święto państwowe, które nie jest dniem wolnym, jest poważnym świętem państwowym. Bo moim zdaniem nie. Twierdzę, że skoro dzisiaj ustanawiamy takie święto, święto państwowe, to to święto powinno być świętem państwowym, narodowym i dniem wolnym od pracy, bo to musi być pełne święto.

Dlatego też przedkładam stosowną poprawkę do art. 2. I zwracam się do Wysokiej Izby o rozważnie możliwości poparcia propozycji, abyśmy w art. 2 po słowach „świętem państwowym” dodali wyrazy „dniem wolnym od pracy”. Dziękuję za uwagę.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Najbardziej to się bezrobotni ucieszą.)

Jeden dzień nic nie zmienia.

(Głos z sali: Dziękujemy.)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Anna Maria Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Smutna konstatacja pani senator Szyszkowskiej zainspirowała mnie do wystąpienia. Trudno

(senator A. Kurska)

bowiem zgodzić się ze stwierdzeniem, że wolność i solidarność były, ale teraz ich nie ma. Wydaje mi się, że to zależy przede wszystkim od nas. My możemy je budować i od nas zależy, jak to będzie wcielane w życie. Nie widzę jednak związku między tym, że jest źle, że jest bieda, że ludzie nie mają z czego żyć, że jest duża liczba ludzi rzeczywiście żyjących w bardzo trudnych warunkach, a po prostu wywalczeniem tejże wolności. „Solidarność” przede wszystkim walczyła o wolność, o to, żebyśmy mogli swobodnie żyć, a nawet, tak jak teraz w parlamencie, pięknie się różnić. Bo nie o to chodzi, żeby wszyscy byli tego samego zdania – to podobno tylko w PZPR wszyscy podnosili ręce i klasali, mimo że nie zawsze się zgadzali...

(Głos z sali: Podobno.)

Podobno. No, nie będę się kłócić. W każdym razie taka była opinia.

Chodzi mi o to, że zwykle jest tak, iż rewolucja pożera własne dzieci. Pani senator wspominała o Gwieździe, o Annie Walentynowicz, ja mogłabym wyliczyć więcej takich osób, które były rzeczywiście sztandarowymi postaciami, a w tej chwili stoją z boku, dlatego że nie zgadzały się na Okrągły Stół, bo takie rozwiązanie konfliktu było sprzeczne z ich ideologią. I trzeba je za to uszanować. Ludzie ci po prostu mieli inne zdanie na ten temat.

Ja pragnę powiedzieć jedno: to, że w tej chwili jest taka sytuacja, jaka jest, nie jest winą tego... Po prostu trzeba inaczej, w innych kategoriach oceniać Święto Solidarności. Tamto to już historia, minęło dwadzieścia pięć lat, choć my, powiedzmy, uczestnicy tego wielkiego wydarzenia na Wybrzeżu, jesteśmy ciągle jeszcze pod wpływem tego wiatru historii, który wtedy wiał i który nas uskrzydlał; i to jest taka sprawa jak, powiedzmy, powstań: warszawskiego, styczniowego czy listopadowego, gdy to garstka szaleńców podrywała naród, a rezultat był taki, że... Pamiętamy, że legiony Piłsudskiego też miały szalone trudności i że jak szła ta Pierwsza Kadrowa, to ludzie zamykali okiennice i szczuli psami, bo się bali, bo woleli mieć swoją małą stabilizację, bo już odwykli od wszelkiej walki. Był to wtedy tak samo trudny okres, jak teraz.

Ja uważam, że „Solidarność” przyniosła nam upragnioną wolność. Dla mnie osobiście wielką sprawą jest na przykład to, że nie snuje się za mną funkcjonariusz SB, że nie muszę mieć telefonu na podsłuchu...

(Senator Zygmunt Cybulski: Ale ma pani. Ale pani ma.)

...i w ogóle nie jestem nękana w jakikolwiek sposób. Tak, to już jest duża sprawa. Kto tego nie odczuł, ten tego po prostu nie rozumie.

W każdym razie jestem za uchwaleniem tej uchwały. Uważam, że należy to święto wpro-

wać, a wszelkie zastrzeżenia, mówiące na przykład o braku, powiedzmy, realizacji tych haseł, wydają mi się niewłaściwe. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję.

Pani senator Zdzisława Janowska, proszę bardzo.

Senator Zdzisława Janowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja nie będę solidaryzowała się z osobami, które pragną nieuhonorowania tego święta, ale solidaryzuję się w pełni z panią senator Szyszkowską, jeśli chodzi o ocenę sytuacji społecznej naszego kraju i społeczeństwa. Sięgając wstecz... Myślę, że dzisiaj w dużej mierze prawo zabierać głos w tej sprawie mają przede wszystkim ci, którzy aktywnie uczestniczyli w tych zmianach – a myślę, że siedzący tutaj na sali to w większości takowi – ci, którzy to pamiętają, ci którzy w tym uczestniczyli, i choć niekoniecznie zostali wówczas potraktowani w sposób najbardziej brutalny, to czuli się aktywnie zaangażowani. Ja należę do tej grupy i doskonale pamiętam każdy dzień, każdą godzinę, kiedy rozpoczęły się strajki, i co się potem działo w poszczególnych miejscach Polski, w instytucjach i w kraju. Jestem również członkiem „Solidarności” Uniwersytetu Łódzkiego, zostałam jej członkiem, choć wielu moich kolegów postanowiło odwrócić się od tej organizacji, ponieważ ona już nie jest tą samą organizacją, którą była na początku.

Ja zgadzam się z takimi stwierdzeniami, że zmiany, które nastąpiły dzięki „Solidarności”, były najwspanialsze – rzeczywiście ich dokonano i chwala za to, że staliśmy się takim przywódcą w bloku krajów wschodnich. Ale postulaty „Solidarności” były zgoła inne i ci, którzy rzeczywiście walczyli o zmianę sytuacji w Polsce, chcieli czegoś innego, na pewno nie tego, co mamy dzisiaj. Chciano wolności, chciano pracy, pracy uczciwej, chciano pozbyć się partyjniactwa, chciano żyć godnie, chciano, żeby interesy ludzi pracy były właściwie reprezentowane. Proszę pamiętać, że bunt został zorganizowany przez związki zawodowe, przez związek zawodowy, który ogarnął dwanaście milionów ludzi. No, w tym związku zawodowym znaleźli się również ludzie, którzy byli tak zwanymi wysłannikami z innych organizacji, partyjnych, wówczas betonowego PZPR, i choć wśród pezetpeerowców też były bardzo wspaniałe struktury, struktury poziome, Fiszbach i inni, którzy włączyli się rzeczywiście, autentycznie w ruch solidarnościowy, to oczywiście znalazła się w tej organizacji masa ludzi, która miała szczególne zadanie rozsadzania tego od środka.

(senator Z. Janowska)

Wszyscy walczyli o jedno: właśnie o to, żeby zmieniła się sytuacja, o godne życie, godne traktowanie człowieka, godne traktowanie człowieka w miejscu pracy. I nikt nie przypuszczał, że zmiana ustroju może przynieść takie skutki, jakie przyniosła. Myślę, że przywódcy strajkowi z tamtych czasów, jeśliby przewidywali zmianę ustroju, to na pewno chcieliby kapitalizmu z ludzką twarzą. A kapitalizmu z ludzką twarzą w Polsce nie ma. I to, co powiedziała pani senator Szyszkowska, jest świętą prawdą. Rozwarstwienie społeczne jest tak wielkie, że święto, które ma się nazywać Świętem Solidarności, nigdy nie mogłoby się nazywać Świętem Solidarności Społecznej, bo solidarności społecznej u nas nie ma. Świętem Wolności – owszem, ale nie Świętem Solidarności rozumianej jako solidarność społeczna, bo tej nie ma. Niedopuszczalne jest, ażeby w kapitalizmie z ludzką twarzą – choć tak niektórzy go nazywają, mówią, że jesteśmy w tym ustroju – była trzyprocentowa warstwa ludzi, która nie wie, co ma robić z pieniędzmi, która każdego dnia i miesiąca zarabia tyle, że mogłaby kupić kilka domów i kilka samochodów, a my abyśmy zastanawiali się nad tym, czy poprawimy najmniejsze wynagrodzenie, dając człowiekowi, który nie ma za co żyć, zaledwie 30 zł, i jeszcze się kłócili, czy te 30 zł dać, czy nie dać. Niedopuszczalne jest, ażeby rodzina, która nie ma prawa do zasiłku, nie ma szans na pracę, tak zwana grupa wykluczonych społecznie, dostawała z opieki społecznej na miesiąc 40 zł. Czyli zgadzamy się absolutnie, żeby ta rodzina żebrała i kradła, zgadzamy się na to! No, są wśród nas ludzie, którzy chyba nigdy nie zachodzili do najbiedniejszych i którzy nigdy z nimi nie rozmawiali, nie byli w ich domach, nie starali się im pomóc. A więc nie o to walczyliśmy.

Teraz o naszych podstawowych błędach, błędach wszystkich. Proszę pamiętać, że po tym wszystkim jako pierwsza władzę objęła grupa, która walczyła o wolność, władzę objęła grupa solidarnościowa, a – teraz będę używała bardzo mocnych słów – PZPR był skasowany, nie było ludzi z PZPR w pierwszej władzy samorządowej, w pierwszej władzy parlamentarnej, przy stanowieniu określonych ustaw i przy budowie tego ustroju, kapitalizmu z ludzką twarzą, przy wprowadzaniu gospodarki rynkowej. No i moi koledzy, moi pseudokoledzy, zachłysłeni się tą władzą, zachłysłeni się bogactwem. Ludzie, którzy wcześniej nie mieli nic, którzy nie mieli żadnej możliwości normalnego funkcjonowania i którzy w owych czasach byli ludźmi niezwykle uczciwymi, stali się bonzami, kapitalistami, szefami resortów, ludźmi, którzy odpowiadali za wprowadzenie ustaw prywatyzacyjnych w naszym kraju. I gdybyśmy dzisiaj to ocenili, gdybyśmy naprawdę rzetelnie przeczytali dokumenty Najwyższej

Izby Kontroli, to byśmy zobaczyli, że błędy, które dotyczą prywatyzacji i które wyrzuciły ludzi poza nawias – niekiedy zupełnie niesłusznie – wynikają z tego, że chodziło o to, żeby sprywatyzować na początku najbardziej smaczne kęski, najbardziej cenne kęski, żeby właśnie przysporzyć kapitału, nie zawsze państwu, ale określonym grupom... Gdybyśmy tak na to spojrzeli, to byśmy naprawdę mogli zobaczyć to, o czym mówię. Ja zajmuję się właśnie tymi sprawami i walczę o uczciwe prywatyzowanie, bo nie mówię, że ma nie być prywatyzacji.

W naszym kraju olbrzymie szkody nastąpiły za sprawą różnych rządów. I teraz jeśli prześledzimy historię i walki o słuszne sprawy – a proszę pamiętać, że pierwsze rządy to były rządy solidarnościowe, drugie również były rządami z większością ludzi, którzy walczyli o naszą wolność – to jest tak, że zawsze ci następni mówili: nie może tak być, są błędy, my to poprawimy. Przychodziły więc następne rządy, ale nie poprawiały. Nie poprawiały. Aż doszliśmy do rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Platformy Obywatelskiej, wówczas Unii Wolności itd., itd.

Jestem w stanie postawić pewną tezę. Grupa rządząca, tak jak powiedziała pani senator, elity, elity rządzące decydują. Ale na litość boską, tak się dziwnie składa, że elity rządzące, które dochodzą do władzy, krytykują poprzednie elity rządzące, a potem nagle ten głos krytyki cichnie. A cichnie dlatego, że – i to też powiem w sposób bardzo zdecydowany i odważny – sieć powiązań, bardzo odważnie mówiąc, mafijnych, interesownych, lobbingu, rozumianego jako ten zły, jest tak duża, że łączy ludzi z różnych opcji politycznych. Łączy i tych z „Solidarności”, i tych – przepraszam, jeśli koledzy się obrażą, ale mam na to dowody – z Unii Wolności, i z Sojuszu. Nagle wszyscy są przyjaciółmi w interesie, jest biznes i wtedy już się niczego nie krytykuje. No bo kto dopuszczał przez te wszystkie lata do niekontrolowanego importu na granicy wschodniej? Kto? Wszyscy z wszystkich ekip rządzących. Kto pozwala, żeby ginął nasz przemysł lekki? Wszyscy z ekip rządzących, wszystkie kolejne ekipy rządzące to czynią. A więc moja teza jest taka: sami z pełną świadomości doprowadziliśmy do tego stanu, jaki jest, złego stanu polskiego społeczeństwa, właśnie do niedożywienia dzieci, braku pracy, złego traktowania ludzi, którzy są dużo gorzej sytuowani i którzy w ogóle nie rozumieją, co to jest gospodarka rynkowa i co to jest kapitalizm. Oni tego nie rozumieją, nie mają kwalifikacji, nie mają szans na wyjście z tego. My teraz dzięki środkom z Unii Europejskiej będziemy się nimi zajmować, ale przecież sami przez lata doprowadziliśmy do tego, żeby oni naprawdę nie mieli co ze sobą zrobić. Są w noclegowniach, nie mają żadnej możliwości uzyskania mieszkania socjalnego, są eksmitowani, są wyrzucani...

(senator Z. Janowska)

A kto do tego doprowadził? Wszystkie ekipy rządzące po kolei.

Błędem jest również to, że związek zawodowy, który walczył i który ma zapisane swoje statutowe obowiązki, który ma walczyć o prawa ludzi pracy, związek zawodowy „Solidarność” jednym razem włączył się do rządu, a drugim razem siłą rzeczy zaczął odpowiadać za sprawy, które były już sprawą rządu. Tak było za czasów premiera Buzka, tak było wcześniej, kiedy związek zawodowy przestał być związkiem zawodowym – wtedy słusznie prezydent Wałęsa powiedział, że ma dosyć takiej „Solidarności”, która wzięła się do władzy, a nie zajmuje się ludźmi, nie zajmuje się tym, do czego została powołana, tym podmiotem, do ochrony którego została powołana.

(Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski: Bardzo proszę finiszować, Pani Senator.)

Stąd też musimy zdawać sobie sprawę z tego, co się stało. Musimy to oceniać rzetelnie.

Nie można zgodzić się również z tym, że na przykład kolebka „Solidarności”, o czym mówiła pani senator, została bardzo źle potraktowana. Bo co się w końcu stało ze stocznia? Co się stało z tymi, którzy odpowiadali za stocznia? Co się stało z cegiełkami, któreśmy dawali? Ja sama dawałam cegiełki na stocznia. Gdzie one są? Kto je wziął? Co się stało z prywatyzacją tej stoczni? Co się stało z firmami, które tam umiejętnie, w określony sposób – już nie będę nazywała tego po imieniu – ekipie rządzącej zaproponowały...

(Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski: Pani Senator, przykro mi, ale czas już minął. Może pani się jeszcze raz zapisać.)

Już kończę, dziękuję bardzo.

A więc oczywiście jestem za tym świętem, ale jednocześnie patrzę na to takim spojrzeniem krytycznym, bo minęło tyle lat, a ludzie nie mają się tak dobrze, jak myślano, że będą się mieli. Szkoda tego wszystkiego, niekiedy bardzo, bardzo tego żałuję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Bogusława Mąsiora, przypominając, że czas wystąpienia to maksimum dziesięć minut.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku, na pewno dziesięciu minut nie wykorzystam.

Powiem tak: nie byłem członkiem „Solidarności”, ale jestem za tym, żeby w naszym interesie dzień 31 sierpnia uhonorować, żeby również przypomnieć Europie i światu o tym, że Polska była tym krajem, w którym rozpoczął się ruch od-

nowy, wolności w Europie Środkowej. Jestem za tym.

Rozumiem, że wygodnie byłoby, aby z okazji tego szczególnego dnia mówić o samych sukcesach, o tej wolności, o solidarności, a zapomnieć o tym, co było potem. Mnie się jednak wydaje, że skoro będzie to święto państwowe, a na pewno tak się stanie, to niechże to będzie również czas refleksji, odpowiedzi na pytania: Po co był jeden strajk, drugi, trzeci? Po co były te porozumienia?

Ja mam przed sobą odbitkę tych historycznych tablic – one w 2004 r. zostały wpisane na światową listę dziedzictwa kultury UNESCO – i tam jest oczywiście wiele bardzo cennych postulatów, które udało się zrealizować. Ale są tam również postulaty, których przypomnienie jest ważne, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie, co się dalej z tymi postulatami działo.

Dwunastym było wprowadzenie zasady doboru kadry kierowniczej na podstawie kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej. A co się stało po roku 1990? Jaki był dobór kadry? Według fachowości? Jak było w tych pierwszych trzech latach, o których mówiła pani senator Janowska? Proszę sobie na to odpowiedzieć. Swoi, tylko swoi, w większości na zasadzie doboru nie według kwalifikacji, ale deklaracji ideowych.

Siedemnasty postulat: zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących. To udało się zrealizować. No i sam kilkakrotnie interweniowałem przeciwko zamykaniu przedszkola czy żłobka, ale trudno wygrać te sprawy, ponieważ kobiety mają czas na wychowanie dzieci, bo nie mają pracy, no i dzieci do przedszkoli i do żłobków nie trafiają.

Postulat osiemnasty: wprowadzić płatny urlop macierzyński przez okres trzech lat na wychowanie dziecka. Bez komentarza.

Dziewiętnasty: skrócić czas oczekiwania na mieszkanie. No a dzisiaj w telewizji rzecznik praw obywatelskich, pan Zoll, mówił o braku jakiegokolwiek polityki mieszkaniowej w ciągu kolejnych piętnastu lat w naszym państwie.

No, wprowadzenie wolnych sobót... To też się nam udało. Ale niektórzy to mają wolne całe tygodnie...

Ja to przypominam, bo chciałbym, żeby 31 sierpnia był dniem refleksji nad tym, co zepsuliśmy.

I to nie jest prawda, że należy obciążać, tak jak mówił pan senator Podkański, kolejne elity. Przecież te elity przez pierwsze trzy lata to były określone elity, potem następne, następne, następne. Przede wszystkim jest to próba zawłaszczania prawa do patriotyzmu, do idei, do różnych rzeczy, i próba dyskredytacji tego, co się nazywa porozumieniem między ludźmi. Jeżeli my kwestionujemy porozumienie, które zostało zawarte w sierpniu, to potem są tego konsekwencje. My jako społeczeństwo do dzisiaj nie potrafimy mó-

(senator B. Mąsior)

wić o ważnych sprawach w miarę wspólnym głosem. Mówimy o solidarności, a gdy tu dyskutowaliśmy o płacy minimalnej, to były czytane, przedstawiane wypowiedzi o tym, jak podwyżka minimalnej płacy o 30 zł wpłynie na polską gospodarkę. No ale mówimy o solidarności.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, ja oczywiście będę głosował za przyjęciem tej ustawy, ona jest potrzebna, ale potrzebna jest też głębsza refleksja nad tym, dlaczego przez piętnaście lat...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Szesnaście.)

...przez szesnaście lat nie potrafiliśmy domówić się w sprawach najbardziej istotnych dla nas wszystkich.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję.

Teraz pan senator Zbigniew Romaszewski, zapraszam.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: A emerytury górnicze poczekają.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja muszę powiedzieć, że debata, która się tu rozwija, rozwija się niezwykle interesująco. Pokazuje ona, jak przebiegała nasza transformacja, a jak zauważył senator Mąsior, przebiegała ona szesnaście lat. Gdyby panie senator wzięły udział w takiej debacie cztery lata temu i wypowiedziały swoje poglądy, to moglibyśmy wiele zmienić – moglibyśmy pewnych ustaw w tej kadencji nie przyjmować i nie brnąć dalej w tę samą stronę. Tak że ja bardzo żałuję, że jest to nasze ostatnie posiedzenie, bo mogłaby tu być naprawdę bardzo ciekawa debata, debata o prywatyzacji – nie bylibyśmy co do tego tak entuzjastyczni, jak byliśmy na wielu posiedzeniach, wiele ustaw rozpatrzylibyśmy z dużo większą wnikliwością, różne problemy socjalne zostałyby zapewne rozwiązane inaczej, niż to się stało w tej kadencji, na przykład sprawa alimentacji... Proszę państwa, temat ten moglibyśmy rozciągnąć jeszcze na parę posiedzeń.

Ja w dużej mierze podzielam przekonania pani senator Szyszkowskiej, że dobrze nie jest, ale zupełnie nie podzielam jej wniosków, to znaczy uważam, że z przesłanek, które przedstawiła, wnioski zostały wyciągnięte, powiedziałbym, opacznie. Cóż, proszę państwa, solidarność to nie jest sprawa prosta, łatwa. Solidarność musi być budowana przez społeczeństwo, solidarność budują społeczeństwa, a nie parlamenty. Można stanowić jednak pewne symbole. Ja muszę powiedzieć, że dla mnie uznanie 31 sierpnia za Dzień Solidarności i Wolności byłoby w pełni uza-

sadnionym symbolem, bo to wtedy ta solidarność i wolność w Polsce się urodziły. I muszę powiedzieć, że ta sprawa tutaj trochę kontrastuje z tym, że na przykład nikt nie kwestionuje tego, iż my w jakiś sposób czcimy, Francuzi czczą 14 lipca, kiedy to miały się narodzić wolność, równość i braterstwo. Proszę państwa, przecież 14 lipca też ustanowili beneficjenci Rewolucji Francuskiej, a nie ci, którzy szli na Bastylię – oni z tego w tym momencie zupełnie nic nie mieli. Ale fakt, że społeczeństwo zaczęło funkcjonować wokół innych wartości, ma kolosalne znaczenie w gruncie rzeczy dla cywilizacji całego świata. I tak samo wtedy, proszę państwa, padły hasła wolności i solidarności. I to jest w zasadzie bezdyskusyjne.

Proszę państwa, solidarność. Wiele tu mówiono o niesprawiedliwości społecznej. No, my po prostu już zapominamy tę historię. A było tak, że strajk „Solidarności”, strajk o roszczenia płacowe, został zakończony, nie pamiętam, 14 lub 16 sierpnia – wtedy Wałęsa zakończył strajk, bo uzgodniono wysokie podwyżki dla stoczniowców i w zasadzie porozumienie zostało zawarte. I dopiero Alina Pieńkowska, Henia Krzywonos, Ania Walentynowicz zatrzymały tych ludzi i powiedziały: przecież jest solidarność, są zakłady, które nic na tym nie korzystają, a które są tu z nami. Bo tam w stoczni było dwieście osób. I ci ludzie cofnęli się w imię solidarności. I ta solidarność była prawdą! Proszę państwa, myśmy już po prostu zapomnieli, jak wyglądała wtedy solidarność. A zdarzył się cud. Zdarzył się taki cud, że polskie społeczeństwo było solidarne, że solidarny był hydraulik, ludzie byli sympatyczni, uśmiechali się w autobusie, pomagali sobie, bo uważali, że są tym samym narodem, tym samym społeczeństwem i coś ich ze sobą łączy. To była solidarność przez małe „s”, ale znalazła ona wyraz w tym, że w ciągu trzech miesięcy dziesięć milionów ludzi potrafiło zbudować związek zawodowy. Czy to był związek zawodowy? Nie, ja ciągle twierdzę, że był to wielki ruch społeczny na rzecz wolności, na rzecz demokracji, na rzecz narodu, na rzecz niepodległości, na rzecz praw człowieka. W tym czasie były bardzo wielkie roszczenia i wielkie problemy tego państwa, ale ludzie w swoich żądaniach byli solidarni.

Proszę państwa, wolność. Muszę powiedzieć, że dla mnie był to szczególny dzień, bo akurat opuszczałem wtedy Mokotów, 1 września opuszczałem Mokotów, właśnie po tym, jak koledzy solidarnie zażądali, ażeby uwolnienie więźniów politycznych było wpisane w postulaty gdańskie. I 1 września nas uwolniono. Wraciałem stamtąd, jechałem Nowym Światem autobusem, przed nami jechała policja, przed policją kroczyła manifestacja KPN, która szła do Grobu Nieznanego Żołnierza złożyć kwiaty. To był po prostu inny kraj.

I ja myślę, że o tym trzeba pamiętać. Zresztą ta ustawa o tym mówi. Ona mówi o zrywie narodu,

(senator Z. Romaszewski)

walce o wolność i solidarność. I to trzeba uczcić. A debatę o tym, na czym polegała transformacja, cóż, wydaje mi się, że jednak trzeba by odłożyć na początek przyszłej kadencji, a nie na koniec obecnej. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jolanta Danielak)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję serdecznie.

Zapraszam panią senator Krzyżanowską.

Senator Olga Krzyżanowska:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ja byłam i w latach siedemdziesiątych, i osiemdziesiątych lekarzem w Stoczni Gdańskiej, ale oszczędzę państwu, rzecz jasna, moich osobistych wspomnień. Była tam masa ludzi sto razy bardziej zasłużonych niż ja. Ale to, co się tam działo, działo się na moich oczach.

Chcę wrócić do czegoś innego. Chcę wrócić do tego, że w naszej dzisiejszej debacie poruszamy bardzo dramatyczne problemy, ale jakby nie pamiętamy, o co w tej uchwale chodzi i co Sierpień '80 Polsce przyniósł. A przyniósł wolne, niepodległe, suwerenne państwo, choć popełniamy w nim błędy, tak z lewej, jak i z prawej. Bo i jedne rządy, i drugie rządy, i parlament, i my wszyscy na różnych etapach swojej pracy przyłożyliśmy rękę do tych błędów – tak, to jest prawda. Ale jesteśmy w wolnej, suwerennej Polsce, a osiągnęliśmy to wtedy przez solidarność wszystkich, partyjnych i bezpartyjnych, bo dwanaście milionów członków „Solidarności” to byli naprawdę bardzo różni ludzie, ale rozumieli ideę wolnego państwa i wolności Polaka w swoim kraju.

Drugi problem, o którym też trochę zapominamy, proszę państwa, to fakt, że to był sygnał i dlatego zaczęły się zmiany w Europie. Przyznają to inne państwa, przyznają inne parlamenty, tylko my w naszym parlamencie widzimy głównie błędy i przede wszystkim chcemy pamiętać o tym, co nam się nie udało, a nie chcemy pamiętać o tym, co się udało.

I ostatnia sprawa. Padały tu, nie tylko w tej dyskusji, słowa o tym, że jesteśmy podzieleni, jesteśmy w stosunku do siebie wrodozy i zaciekli. Tak, jesteśmy i to jest złe, bo w takiej sytuacji przestaje się rozmawiać merytorycznie, a zaczyna się używać argumentów, powiedziałabym, mniej rzeczowych. Ja więc proponowałabym państwu zobaczenie wystawy, bo jest teraz w Alejach Ujazdowskich na płocie piękna wystawa – zdjęcia i krótkie życiorysy żołnierzy Armii Krajowej, którzy zostali straceni w tych najgorszych latach pięćdziesiątych lub przesiedzieli długo

w więzieniach. Dlaczego tak się stało? Ponieważ nie uznawali jednej słusznej racji, jaką wtedy był komunizm i socjalizm. Tylko że za to zginęli, za to oddali życie. Może to się stanie przestrogą dla nas w naszych poglądach politycznych, że nie istnieje jedna racja, moja racja, ale istnieje racja polskiego państwa i potrzebna jest próba pogodzenia się w jakiś sposób po to, żeby do takich dramatów, o jakich tu mówimy – a mówimy o bezrobociu, nędzy – nie dochodziło.

Naprawdę chciałabym, abyśmy przy tej okazji pamiętali, że to było polskie bezkrwawe zwycięstwo i warto tym wszystkim ludziom z różnych stron, którzy się do tego przyczynili, oddać cześć. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam pana senatora Religę.

Senator Zbigniew Religa:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Okazuje się, że dla mnie jest to bardzo trudne wystąpienie. Zacznę od tego, że część wypowiedzi, słowa części osób wypowiadających się z tej mównicy, spowodowały we mnie jakieś takie poczucie przykrości, rozczarowania. Bo, jak się okazuje, to jest zły dzień!

Pani Senator Szyszkowska, mam do pani ogromną prośbę. W imię solidarności Polaków powinna pani wycofać swoją propozycję. Ten Senaat nie powinien nawet dopuścić do tego, żeby nad propozycją, którą pani złożyła, odbyło się głosowanie. To, że pani zrobiła coś takiego, wzbudza we mnie wielki niesmak.

Jestem bardzo wdzięczny, Panie Senatorze Romaszewski i Pani Senator, za wasze wypowiedzi. To są wypowiedzi niejako z głębi mojego serca, zgodne z tym, jak ja odczuwam ten dzień. Mówił pan, Panie Senatorze, o cudzie, który się zdarzył. Proszę państwa, w Polsce taki cud przeżywa się tylko raz w życiu – a urodziłem się w 1938 r., więc wiecie, ile mam lat – i to był cud tego roku, to była prawdziwa, wielka solidarność wśród Polaków, bezpartyjnych i partyjnych. Wspólnie chcieliśmy zmienić świat na lepsze.

Mamy podjąć decyzję w tej sprawie, czy będzie święto państwowe Dzień Wolności i Solidarności. Byłoby rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy za tą propozycją nie zagłosowali. Dlatego jeszcze raz zwracam się do pani, Pani Senator Szyszkowska, żeby pani zechciała wycofać swoją propozycję.

Proszę państwa, my musimy siebie nawzajem szanować, musimy szanować swoją historię, a jest to wielka i ważna historia, która zmieniła Europę. To nie Niemcy, rozwalając mur berliński, zmienili historię Europy. Zmienili ją Polacy, tworząc „Solidarność”, i ten wielki, wspaniały

(senator Z. Religa)

ruch wolności i rzeczywistej solidarności pomiędzy nami. Nie możemy siebie sami lekceważyć. To myśmy zmienili obraz Europy i miejmy szacunek do siebie. W imię tego szacunku, dla nas wszystkich, proszę panią senator, aby wycofała swoją propozycję. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam pana senatora Litwińca.

Senator Bogusław Litwiniec:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Będę głosował za ustanowieniem Święta Solidarności, solidarności robotników, a to dlatego, że, sięgając wstecz, widzę w tym akcie kontynuację wielkiej, typowo polskiej kulturowej tradycji w stawianiu pomników – w stawianiu pomników przegranym.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Zapraszam panią senator Serocką.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zostałam trochę wywołana do odpowiedzi. Nie chciałam brać udziału w dyskusji, chociaż prosili mnie o to stoczniowcy, między którymi ciągle przebywam, byłam z nimi nie dawniej jak w poniedziałek, dzwonią do mnie właściwie codziennie. Uczestniczę w różnych sprawach związanych z ich problemami, szczególnie z problemami Stoczni Gdańskiej, które znam na pamięć. Chciałam o tym powiedzieć, mówiłam o tym ostatnio na posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, mówiłam też na dużej konferencji, która była organizowana w Senacie I na szczęście Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych mnie wysłuchała. Ale na tej wielkiej konferencji nikt mnie nie chciał słuchać, wręcz została prawie zakrzyczana przez dyrektora Stoczni Szczecińskiej Nowej w Szczecinie.

Jestem, tak jak mówiłam, związana z tą sprawą bardzo emocjonalnie. Pan senator Bachleda zadał mi pytanie, ale pan marszałek nie chciał, żebym na nie odpowiedziała. Nie byłam członkiem żadnej komisji, ani międzyzakładowej, ani żadnej innej, ponieważ nie byłam członkiem „Solidarności”. Byłam jednak ściśle związana z pracą na Wybrzeżu i z tym, co się tam działo. Byłam w tym czasie dyrektorem do spraw pracowniczych dużego przedsiębiorstwa budowlanego i również z wszystkimi przeżywałam cały okres

sierpnia i późniejszy, musiałam dbać o pieniądze dla ludzi, którzy tam pracowali. Moim celem było zawsze dobro człowieka i dlatego byłam negocjatorem w dwudziestu siedmiu strajkach. Nie wiem, czy ktokolwiek z państwa senatorów poszedłby do ludzi w czasie ciężkiego strajku, z głodówkami lub z innymi, powiedziałabym, dość ekstremalnymi historiami, żeby dla dobra tych ludzi go uspokoić, spisać tam porozumienie.

Ośmieliłam się powiedzieć to, co powiedziałam, bo byłam do tego upoważniona przez stoczniowców – do tego, żeby przypomnieć z tej mównicy, jak bardzo ważną sprawą jest to, aby kolebka „Solidarności”, właśnie Stocznia Gdańska, była rzeczywiście potraktowana w sposób właściwy. A nigdzie nie mogę się tego doprosić. Musiałam błagać prezesów sądu, żeby po pięciu latach ruszył proces przeciwko syndykowi, musiałam prosić o to, żeby minister sprawiedliwości objął nadzorem tych wszystkich, którzy doprowadzili to do upadku i próbują doprowadzić do upadku cały nasz przemysł stoczniowy. Jestem po prostu do tego zobowiązana, ponieważ tam byłam. Spędziłam dwadzieścia sześć godzin w Stoczni Gdynia i udało mi się uspokoić prowokację prezesa stoczni. Dlatego w dalszym ciągu tak uważam i będę głosować za przyjęciem tej uchwały w imię pamięci o tych ludziach, którym należy się jakiś ukłon, o ludziach pracy, i w imię wezwania wobec elit, które powinny się tym zająć. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam pana senatora Jaeschkego.

Senator Andrzej Jaeschke:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Rzeczywiście dzisiejszy dzień jest szczególny, dlatego że z jednej strony jest to ostatnie takie pełnokrwiste posiedzenie Senatu i to niewątpliwie skłania do refleksji nad tym, co każdy z nas przez te cztery lata zrobił, a z drugiej strony przyjmujemy – bo myślę, że przyjmujemy – sejmowy projekt ustawy o Dniu Wolności i Solidarności.

W toku tej dyskusji, którą prowadzimy w tej chwili, jawi się obraz, powiedziałabym, dosyć pośpenny. Otóż, mamy poczucie, że pewnie nie wszystko zrobiliśmy, co mogliśmy, i że nie tak miało być. Ale, Szanowni Państwo, czy mogło być inaczej? To przecież nie my tutaj wymyśliliśmy ten piękny wiersz o tych idących i krzyczących „Polska! Polska!”, a Bóg zza krzaka zapytał: jaka? To Cyprian Kamil Norwid, jeśli się nie mylę. Nie my, ale chyba Kaden-Bandrowski pisał w okresie międzywojennym o radości z odzyskanego śmietnika. Nie my po raz pierwszy mieliśmy ten potworny, ideowy dylemat: co z wizji szklanych domów zostało? Bo nie ma szklanych domów.

(senator A. Jaeschke)

Ale, Szanowni Państwo, mamy pod jednym względem niepowtarzalną sytuację. Otóż nie musimy się zastanawiać, tak jak w ostatnim mgnieniu życia tuż przed upadkiem ostrza gilotyny, nie musimy myśleć, co zostało z naszych ideałów, tak jak to było wtedy, kiedy polskich komunistów na Łubiance sprowadzano na dół i zabijano strzałem w tył głowy, a potem jeszcze innych, całą masę naszych rodaków. To, co się stało w Sierpniu, i to, co jest dzisiaj, ma swój nierozzerwalny związek, także to, że możemy dzisiaj tutaj wymieniać poglądy, że możemy zastanawiać się nad tym, że może nie o to szło, że może nie tak miało być.

Ale, Szanowni Państwo, przecież jesteśmy zwykłym, niespecjalnie namaszczonym przez Boga i ludzi czy historię społeczeństwem, w którym z reguły świetlane zamiary przynoszą inny od zamierzonego efekt. Ktoś z szanownych moich przedmówców mówił, że z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z lipca 1794 r. skorzystali inni. No tak to już jest. Pierwszymi ofiarami rewolucji są ci, którzy idą na barykady, a beneficjentami ci, którzy raczej to obserwują, najczęściej koniunkturaliści. Termidor, nowa klasa rządząca w Związku Sowieckim reprezentowana przez Stalina, a i dzisiaj różnego typu elity – choć słowo „elita” może tu nie pasuje – w sytuacji większych potrzeb niż możliwości ich zaspokojenia byli i zawsze będą beneficjentami tego, co się stało. Ja nie należałem do „Solidarności”, ale jestem beneficjentem tego, co się stało. I uczciwie dziękuję za to, co się stało, ponieważ to również mnie otworzyło znacznie szersze możliwości, niż miałbym w systemie, który do tamtej pory funkcjonował.

Nasze dyskusje wykazują pewną bezradność, bo nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje ustroj, który gwarantuje z jednej strony wolność polityczną, a z drugiej strony równość ekonomiczną. I niestety, nie ma takiego ustroju. Powiem brutalniej: albo będzie prawo do pracy, albo będzie wolność polityczna. Spór został rozstrzygnięty, społeczeństwo w referendum przyjęło to rozwiązanie, choć może wszyscy nie do końca zdawali sobie sprawę z tego, co oznacza brak ustawowego czy konstytucyjnego zapisu o prawie do pracy. I nad tym boleję. A więc to nic nowego pod słońcem. A to, że możemy sobie dzisiaj o tym spokojnie rozmawiać, trochę w atmosferze nostalgii i może głębszej refleksji niż zwykle, to właśnie tego efekt. I, jak sądzę, również to właśnie powoduje, że projekt tej ustawy powinniśmy przyjąć.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której chyba warto dzisiaj powiedzieć, bo myślę, że ona nas też w jakiś sposób gnębi. Czy my tutaj uczyniliśmy wszystko, aby tępić przynajmniej te najbardziej ostre zadry gospodarki rynkowej? Czy robiliśmy wszystko, aby tym, którzy nie są beneficjentami

tego, co się stało, zapewnić możliwość godnego życia? I z jednej strony możemy powiedzieć, że na pewno nie. Ale to zawsze widać post factum. A jakbyśmy wiedzieli, jaka będzie przyszłość, no to byłoby bardzo prosto podejmować decyzje. Myśmy podejmowali decyzje w sytuacji niepewnej, nie politycznie niepewnej, tylko gospodarczo niepewnej. I pewnie dzisiaj wiele rzeczy zrobilibyśmy inaczej, gdybyśmy wiedzieli, jak się losy potoczą.

Czy zrobiliśmy wszystko, żeby podczas naszych obrad zawsze górował instynkt państwowy? Bo to, co Senat może zrobić, to właśnie zapewniać niezbędną spójność państwa po to, aby społeczeństwo mogło samoorganizować się, aby mogło – nie używam tego sformułowania cynicznie – brać sprawę w swoje ręce, korzystać z tej demokracji we wszelkich jej wymiarach

Czy niezbyt często mówiliśmy: państwo to wytrzyma, państwo się od tego nie zawali? Czy zawsze podejmowaliśmy trafne decyzje w gąszczu różnych sprzecznych interesów? Bo przecież każda ustawa, którą rozpatrywaliśmy, była – oby tylko – kompromisem między różnymi sprzecznymi interesami. I myślę, że na to pytanie możemy odpowiedzieć pozytywnie: unikaliśmy politycznego zacierzwienia. Budowaliśmy obraz polityki jako szlachetnego, wprawdzie czasem emocjonalnego, ale szlachetnego sporu między ludźmi, którzy się lubią, szanują i którzy uznają, że każdy ma prawo do swoich racji i ma prawo do ich obrony. Tak, to nam się chyba udało. I być może ten element kultury politycznej, którą zaprezentował Senat, okazał się najtrwalszy z tego, co zrobiliśmy do tej pory.

I kończąc, Szanowni Państwo, powiem tak: Polska w ciągu tych czterech lat się zmieniła, również trochę dzięki nam. Jest niewątpliwie lepsza, niż była. Czy jest dobra? O nie. Ale jest na pewno lepsza.

I wreszcie zwracam się do pani senator Szyszkowskiej jako do filozofa, bo myślę, że taka argumentacja może panią przekonać. Pani profesor dobrze wie, że są rzeczy, o których filozofom się nie śniło. A jeżeli nie śniło się filozofom, to niestety również nie śniło się tym, których myśli są mniej uwzniośnione, a bardziej przyziemne. I dlatego prosiłbym, zgadzając się co do pewnego filozoficznego wymiaru pani wypowiedzi, aby pani jednak wycofała ten swój wniosek.

Są rzeczy, o których naprawdę nie wiemy i nigdy wiedzieć nie będziemy. Polityka, życie społeczne to nie próba generalna, którą się przerobi, potem brudnopis potarga, jeśli jest zły, i trenuje jeszcze raz. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam panią senator Szyszkowską, która prosiła o dodatkowe pięć minut.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Pani Marszałek.
Wysoka Izbo!

Ponieważ wiele osób czyniło osobiste uwagi, to ja dodam, że nie należałam nigdy ani do PZPR, ani do „Solidarności”, wobec tego mam w miarę obiektywne spojrzenie na procesy, które zachodzą.

Dziękuję za pouczenia i uwagi ze strony pana profesora Religi. Jest mi trochę przykro, ponieważ darzę pana wyjątkowo dużą sympatią i szacunkiem. Dziękuję również za uwagi pana senatora. „Solidarność” na szczęście doprowadziła chociaż do tego, że w parlamencie – podkreślam: w parlamencie, bo nie poza nim – mamy wolność słowa. Nie ma jedynie słusznych poglądów. I jeżeli ktoś nie czuje się z konieczności związany ustaleniami klubu albo, jeżeli ustalenia klubu są całkowicie sprzeczne z jego poglądami, to ma na szczęście prawo do wypowiedzania tych swoich poglądów. Ale po raz pierwszy spotykam się z pouczeniami, że czyjeś poglądy nie są stosowne.

Do mnie do biura przychodzą ludzie nie tylko z Warszawy, z mojego okręgu wyborczego, ale i z całej Polski. Ponadto ja od wielu lat objeżdżam Polskę, ponieważ zapraszają mnie na różnorodne odczyty w miastach i miasteczkach. I w imię oszukanych robotników, emerytów, kombatanów i innych grup społecznych, które wiązały tak wielkie nadzieje z przewrotem „Solidarności”, w imię tych, którzy oczekiwali, że będzie, tak jak zapewniał Lech Wałęsa, stan poprawionego socjalizmu – a przecież Kuroń był socjalistą, inni szlachetni przywódcy pierwszej „Solidarności” także – w imię tego nie mogę i nie chcę, nie jestem w stanie wycofać swojego wniosku ustawodawczego. Nie chcę utrzymywać ani mitów, ani złudzeń.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Pani Senator, ja tylko czuję się zobowiązana przypomnieć, że nie jest to wniosek ustawodawczy, lecz legislacyjny.

(Senator Maria Szyszkowska: Przepraszam, przepraszam.)

Ale rozumiem, że to jest kwestia przejęzyczenia.

(Senator Maria Szyszkowska: Przejęzyczenie, to się zdarza.)

Ależ oczywiście, że tak.

Zapraszam do mównicy pana senatora Piesiewicza.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja myślę, że są takie momenty, w których powinny być dwa, trzy wystąpienia i powinniśmy zamknąć temat. Ale zabieram głos, ponieważ usłyszałem od pana senatora Litwińca stwierdzenie, że tego rodzaju sytuacja to jest stawianie pomni-

ków przegranych. Ja wiem, że to jest bardzo dobry chwyt retoryczny. Ale jest to okrutna nieprawda. To jest bardzo dobry zwrot, ale w tym chwycie retorycznym jest zawarte straszne kłamstwo.

My dzisiaj nie dyskutujemy o naszej kondycji, kondycji tutaj obecnych, o kondycji Polaków z 2005 czy 1999 r. My dzisiaj przez tę ustawę chcemy rzeczywiście postawić pomnik Sierpniowi 1980 r., być może jednemu z najwspanialszych wydarzeń w dziejach narodu i państwa polskiego. Być może Sierpień'80 i rozmodlonych robotników tam, na placu Stoczni Gdańskiej, można porównać tylko do wielkiej idei Gandhiego. I być może w historii świata ruch „Solidarność” będzie zapisany jako jedno z największych wydarzeń w dziejach współczesnego człowieka. I o to dzisiaj chodzi. A nie o złodziei, kanciarzy, krętaczy, łobuzów, którzy po odzyskaniu wolności, wywalczonej przez wielkich ludzi, o wielkim duchu, wykorzystali ich wielkie zwycięstwo. I dzisiaj o to chodzi. Łukasiński, Kościuszko, Baczyński, Rowecki, Piłsudski – to nie są ludzie przegrani. To była sztafeta pokoleń z wielkim rozbłyskiem w Sierpniu 1980 r.

Jako adwokat miałem drobną sprawę w tym czasie. To była sprawa drobna. Czterech robotników z MZK w Warszawie drukowało w piwnicy wiersze Miłosa. Pan jest człowiekiem sztuki i kultury. Pan wie, co to jest? Pan wie, co to jest, Panie Senatorze. Nie zdarza często, żeby było takie *unctim*, że były takie sytuacje.

Dzisiaj stawiamy wielki ustawowy pomnik wielkim ludziom i całemu społeczeństwu za ducha, za wywalczenie wolności, za prawdę, za przekreślenie kłamstw, które sprowadził tu bolszewizm i kontynuowała komuna. I za wolność Polski. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam pana marszałka Kutza.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Rzeczywiście, niesłychanie ciekawie rozwija się ta dyskusja. I jest w tym coś bardzo arcypolskiego, że dochodzi do tego jakby w dniu konania, jak to u nas zwykle. Piękna literatura się z tego robi.

Chcę na wstępie powiedzieć, że oczywiście będę głosował za tą ustawą. Trzeba oczywiście wyróżnić to niezwykle uniesienie, które wtedy było, ten wielki triumf obywateli Polski, niezależnie od tego, skąd pochodzili i do jakiej klasy należeli, którzy wspólnie unieśli się, jak nigdy w historii tego biednego państwa, i odnieśli niebotyczny sukces. I trzeba to oczywiście czcić, bo to

(senator K. Kutz)

jest pewne przesłanie dla przyszłych pokoleń, niezależnie od tego, jak to zostało zrobione.

Ale kiedy przysłuchuję się dyskusji, która się tutaj toczy, wadzą mi dwie rzeczy. Jedna to taka, że – a wszyscy mamy takie poczucie, zwłaszcza ci, którzy żyją w terenie, nazwijmy to umownie – w gruncie rzeczy realizacja tego programu... Bo był to oczywiście również program społeczny. Każdy robotnik pod każdą szerokością w Polsce myślał o sprawiedliwości społecznej – robotnik nie może inaczej myśleć. Ale w związku z tym, jak połowa ludzi została – przepraszam, że powiem tak banalnie – wpuszczona w maliny, trudno sobie wyobrazić, że trzeba się z tego cieszyć. Można pięknie mówić o tym zrywie, ale uważam, że prawda jest, jaka jest, i też trzeba o niej mówić.

Przedwczoraj mieliśmy tutaj wizytę górników. I trzeba sobie zadać pytanie: dlaczego oni się z taką formą pojawiają? No, odpowiedź na to pytanie w gruncie rzeczy jest też odpowiedzią na to, co się stało z „Solidarnością”. To jest rozpacz straszliwa, oczywiście, i kwestia przytomności ludzi, którzy muszą sobie z tym wszystkim radzić.

Ale mnie niepokoi taki motyw myślenia, taki arcy-polski – o tym mówił na przykład pan Jaeschke czy pan Wielowieyski – że właściwie to wyszło to, co wyszło, to znaczy, że inaczej być nie mogło. I podciąga się powoli to wydarzenie pod filozofię, ukochaną filozofię polskiej kłęski czy kłęsk: to wspaniale, jak powstanie jest nieudane, wspaniale, jak wszystko jest nieudane. To jest nasza specjalność. Jest cała literatura, arcydzieła są na ten temat. Profesorowie piszą, że właściwie największy wkład, jaki Polska kultura dała Europie, to jest ten romantyzm, który właśnie opiewa to, co nieudane, te kłęski narodowe itd. I to mi wadzi, to mentalne przywiązanie do myślenia kłęską i usprawiedliwianie, że tak musi być. I z tym się kategorycznie nie zgadzam, bo ten Sierpień to jest zupełnie nowa sprawa w historii Polski i nie należy jej wpychać w stare myślenie.

Inną sprawą jest to – a dyskusja na ten temat nadspodziewanie dobrze i ciekawie się rozwija – co zrobiono z tym cudem. Co do tego nie ma żadnego usprawiedliwienia, ta polska bieda nie może być usprawiedliwiona myśleniem kłęską. Nie, dlatego że „Solidarność” nie po to została stworzona i nie po to odniosła takie wielkie zwycięstwo, żeby to zmierzało do kłęski. A to, niestety, ma wymiar kłęski w wymiarze społecznym.

Ja jestem senatorem z Górnego Śląska. Urodziłem się w rodzinie robotniczej, jeszcze w czasie, kiedy wielki kryzys w 1929 r. zawitał na Górny Śląsk – wszyscy go wtedy przeżyli w przemysłach industrialnych – i wiem, co to jest bieda, bo ją widziałem przed wojną w strasznych rozmiarach. Strasznych: lepianki... Miałem kolegów, którzy chodzili na okrągło, zimą i latem, bosy do

szkoły, bo nie mieli butów. To sobie trudno wyobrazić. Ale chcę państwu uczciwie powiedzieć, że to, co się stało teraz na Śląsku, a nie tylko na Śląsku, co się dzieje właśnie w tych strasznych enklawach zamkniętych kopalń itd., przybrało formę jeszcze większej biedy. Bo ona jest większa i dotknęła więcej ludzi niż ta bieda, którą ja pamiętam. Tylko że o tym się nie chce wiedzieć. Jest taka swoista blokada ludzi, którzy oczywiście klepią o wszystkim: cieszymy się wolnością, możemy rozmawiać itd. Tylko że świat się toczy zupełnie gdzie indziej i zupełnie inaczej.

Ja tylko chcę powiedzieć w związku z tym, że uważam, iż to wydarzenie, to święto, jest ważne, dlatego że to było zwycięstwo. I wobec tego trzeba w sposób bezwzględny i uczciwy powiedzieć, że możliwości, które były, i zobowiązania dwudziestu jeden postulatów wobec ludzi pracy, zostały zrealizowane, choć w minimalnym stopniu. I nie można sobie uzurpować prawa do takiego myślenia, że właściwie to zawsze tak było i że zawsze rewolucja zjada swoje dzieci. To były krwawe rewolucje, a tu nie było krwawej rewolucji. Te dzieci... Te elity mogły to wszystko zrobić, tylko że zostało to źle zrobione. I do tego trzeba się przyznać.

I dlatego społeczeństwo polskie, to zbiedniałe społeczeństwo, ma prawo nawiązywać do tej wielkiej rocznicy, do tego cudu, żeby czerpać siły, a powiem nawet: do buntu społecznego, aby zmienić tę rzeczywistość na lepszą. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Serdecznie zapraszam pana senatora Matusiaka.

Senator Ryszard Matusiak:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

W zasadzie moi przedmówcy zarówno z tej strony, która jest za, jak i z tej, która jest przeciw, wszystko już na ten temat wyrazili. I trudno jest dobrać słowa, by określić, co się stało. Dla mnie – bo podzielę się osobistą refleksją – Sierpień był najważniejszy, bo od początku jestem w „Solidarności”, spędziłem długie lata na działalności niezależnej, tej trudnej, za którą można było na każdym kroku pójść siedzieć, i byłem prześladowany. Ale to nie jest problem ogólny, to jest mój problem osobisty.

Najważniejszą rzeczą jest to, że było to zwycięstwo narodu polskiego. A mamy w polskiej historii mało zwycięstw, wręcz bardzo mało. Naród polski w tym zrywie... Bo tam byli i tacy, którzy należeli do partii, i nie tylko – wielu działaczy związkowych było przecież działaczami partyjnymi. Oni pełnili wysokie funkcje związkowe, a stan wojenny zatrzymał ich przynależność. Wielu się

(senator R. Matusiak)

wtedy wycofało, opowiedziało się za wolnością, za tym, co się nazywa: dobro narodu i jego przyszłość. Ci działacze partyjni – jeżeli chodzi o tę część – przecież tak zrobili. A reszta ludzi w Polsce przyglądała się i sądziła, że ten zryw da im wolność, ale też da im inne życie. I jest prawdą, że to pragnienie innego życia zostało niespełnione. Jest prawdą także to, że koszta społeczne są przeolbrzymie, przegromne. I jest prawdą, że w Polsce te przemiany dały lepszy byt tylko części narodu polskiego. Części.

Ale nie należy zapominać o tym, że „Solidarność”, jako masowy ruch, w szerszym wymiarze, dała wolność państwu polskiemu, ale też dała wolność Europie. Proszę sobie przypomnieć „Przesłanie do Narodów Europy Wschodniej”, to przesłanie związkowe, ze zjazdu gdańskiego, gdzie były zawarte pewne znamienne słowa: obudzmy się, idźmy do przodu – tak samo jak samorządna Polska. Wtedy, w tym 1981 r., były tworzone te przesłania. To są te rzeczy, to jest to wielkie dzieło, które w tej chwili w Polsce jest obecne w wielu aspektach.

Oczywiście, jest wymiar drugi, moralny – taki, że wielu ludzi się oszukalo. I można zapytać, co się z tym ruchem stało, można zapytać, co się stało z nami, dlaczego po 1989 r. nie było oto naraz masowości, nie było tej spontaniczności.

My, politycy, chyba nie do końca spełniliśmy swoje zadanie, bo nie oddaliśmy tego, co najcenniejsze – nie oddaliśmy Polakom we władanie ich ojczyzny. Zaczęliśmy tworzyć różne systemy, różne układy, różne przenikające się mafijne powiązania. To my, politycy, to zrobiliśmy. My, politycy, nie kto inny. Bo naród oddał władzę politykom. A więc politycy winni zdać sprawę z tego, co uczynili, co robią Polsce. Bo to naród jest wyborcą, naród ocenia. I my, politycy, powinniśmy się głęboko zastanowić nad tym, jak mamy postępować, aby dalej nie niszczyć naszej ojczyzny. Bo tak to, niestety, wygląda.

Ale, Pani Marszałek, jeszcze jest inny aspekt: aspekt dotyczący tego, że „Solidarność” to coś więcej niż my, ludzie. To jest coś, co powinno być wyznacznikiem dzielenia się tym, co mamy do podziału, i co możemy stworzyć. Bo tak była pomysłana, tak była tworzona „Solidarność”.

Sądzę, że na pewno przyjdzie czas, aby tę „Solidarność” w dziejach współczesnego świata zapisać bardzo wysoko, bo to była rewolucja bezkrwawa, to była rewolucja zwycięska. Zwycięska nie tylko dla Polski, ale i dla wielu krajów Europy – Wschodniej, a także Zachodniej. Bo nie byłoby obalenia muru berlińskiego bez ruchu „Solidarności”. To przecież każdy świadomy człowiek powinien docenić i zauważyć.

Oczywiście wielu polityków z Niemiec pomniejsza tę skalę, próbuje mówić, że niemiecki

naród sam się wyzwolił. To jest nieprawda – wystarczy dobrze to prześledzić.

Kończąc: uważam, iż powinno się jednoznacznie określić, że to jest święto zwycięstwa, ale też przestroga dla tych i przed tymi, którzy zło czynili, którzy sprawili, że mamy taką, a nie inną sytuację społeczną, gospodarczą czy polityczną w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa zgłasza jeszcze gotowość wystąpienia w debacie? Nie ma takich zgłoszeń.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku przypominam, że wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli: pani senator Maria Szyszkowska i pan senator Podkański.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Zwracam się do przedstawiciela rządu z pytaniem, czy na tym etapie chciałby zabrać głos.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jan Schön: Tak, Szanowna Pani Marszałek, Wysoka Izbo.*)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jan Schön:

W związku z pierwszym pytaniem pana senatora Podkańskiego, a później wystąpieniem pana senatora, pragnę tylko zwrócić uwagę, że kwestia ustanowienia dnia wolnego jest przedmiotem odrębnego uregulowania prawnego w naszym porządku prawnym. Dlatego też, jeżeliby przychylić się do takiego wniosku, to wymagałoby to nowelizacji zupełnie innej ustawy, nie tej, o której mówimy w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

W związku ze zgłoszeniem wniosków legislacyjnych, na podstawie Regulaminu Senatu proszę Komisję Ustawodawstwa i Praworządności o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emerytu-

(wicemarszałek J. Danielak)

rach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na sto ósmym posiedzeniu 27 lipca 2005 r. Do Senatu została przekazana tego samego dnia. Marszałek Senatu 27 lipca 2005 r., zgodnie z Regulaminem Senatu, skierował ją do Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam też, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1072, a sprawozdanie komisji w druku nr 1072A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Krystynę Sienkiewicz, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie, Panowie!

Na kanwie tej dyskusji, która zakończyła się w poprzednim punkcie, w związku z obrosłymi już legendą dziejami tej ustawy, którą za moment zaprezentuję, i w związku z przypisywaną jej mocą sprawczą, chciałabym zacytować bardzo krótki czterowiersz. Towarzyszył on nam w tamtych dniach dwadzieścia pięć lat temu, ale i w świetle wydarzeń ostatnich dni jest niezwykle aktualny. Otóż brzmiał on jak modlitwa: „Prawdy, prawdy tak jak chleba/ Prawdy, prawdy nam potrzeba/ Taka jest wola ludu, powszechne wołanie/ A ona jest święta i niech tak się stanie”.

Zapewne w związku z tą ustawą o emeryturach górniczych – która ma zupełnie inny tytuł, bo nazywa się: ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – kiedyś ta prawda się objawi. Bo to nie jest tak, że górnicy łomotem pod Sejmem wywalczyli sobie to prawo. To prawo się górnikom należy, to prawo zostało górnikom zapisane i to prawo było w dwóch projektach poselskich i jednym projekcie obywatelskim.

Za kulisami tych wszystkich zdarzeń, w huku petard, w dymie, krzyku, płaczu, łzach, krwi, obradowała Komisja Polityki Społecznej i Rodziny. Tylko obradowała, w znojnym, pozytywnym trudzie. Ale czy to jest materiał medialny? Czy to jest coś, co można pokazać na czołówce, czy to jest coś, czym można się pochwalić? No przecież nie. Do pokazania jest za to na przykład padaczka alkoholowa. No, bo to jest tak jak gdyby człowiek pogryzł psa. Ale wtedy, kiedy ma miejsce normalna praca parlamentarna, to może lepiej to przemilczeć albo wyeksponować negatywną rolę marszałka. Bo marszałek jest tylko

urzędnikiem Sejmu, dysponuje jednym głosem. To prawda, że kieruje pracą Sejmu, ale przy udziale i wicemarszałków, i Konwentu Seniorów.

A teraz wrócę do tej ustawy, którą mam obowiązek w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia zaprezentować. Otóż do ustawy pragmatycznej, czyli ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, został dodany rozdział 3a zatytułowany „Emerytury górnicze”. Tak, zatytułowany „Emerytury górnicze”. A to świadczy o randze, jaką górnikom i ich uprawnieniom nadał Sejm. Rozdział 3a i dodane w nim artykuły tworzą katalog prac uprawniających do otrzymania emerytury górniczej oraz prac równorzędnych z pracą górniczą. Proszę zwrócić uwagę na art. 50c, długi artykuł, gdzie są wyliczone wszystkie te czynności, które uważa się za pracę górniczą.

W następnym artykule, nowo dodanym do ustawy pragmatycznej, w art. 50d, są zawarte przeliczniki za każdy rok pracy górniczej lub pracy równorzędnej z pracą górniczą. Proszę zauważyć, tam nie ma mowy o działaczach związkowych. Być może elity działaczy wymieniają się zbyt rzadko. A praca górnicza jest codzienna i znojna, niebezpieczna i trudna. Przeliczniki, o których mówiłam, a więc półtorakrotność roku zatrudnienia, stosuje się w momencie ustalania prawa do emerytury górniczej, a nie na bieżąco, nie na co dzień.

Senatorowie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia już raz, nomen omen 13 lipca, dali wyraz uznaniu pracy górniczej, uznając ją za godną szczególnego potraktowania, i zaproponowali prawo do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę do 31 grudnia 2008 r. Senat siedemdziesięcioma głosami za – trzech senatorów wstrzymało się od głosu – poparł stanowisko komisji, ale Sejm w dzisiejszym porannym głosowaniu tę poprawkę senacką, uznaną za naruszającą materię konstytucyjną, odrzucił.

Pozostajemy zatem przy materii zawartej w ustawie w druku nr 1072. I ponieważ wszystkie artykuły, wszystko, co w nich zapisane, jest do przeczytania, to ja gwoli rzetelności sprawozdawcy winna jestem Senatowi już tylko dwie informacje. Otóż obecna na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia pani wiceminister polityki społecznej poinformowała, iż są również inne grupy społeczno-zawodowe, w wypadku których zagrożenie życia i uciążliwość pracy determinowane siłami natury oraz potrzeba utrzymania wysokiej sprawności psychofizycznej nie są wcale mniejsze. Są to na przykład hutnicy, rybacy dalekomorscy, ratownicy górscy i morscy, nurkowie i różne inne grupy, które są w przyjętym rozwiązaniu pominięte. Pustkę normatywną powstającą w odniesieniu do tych grup wypełni zapewne już następny parlament z pomocą następnego rządu, mając na to rozwiązanie półtora

(senator K. Sienkiewicz)

roku – na przygotowanie koncepcji, na zakończenie prac najróżniejszych grup ekspertów, niektórych występujących jako rządowi, a za chwilę występujących jako niezależni, którzy ustalać będą grupę tych zawodów uznawanych za szczególnie niebezpieczne lub prac uznawanych za szczególnie niebezpieczne. I na to, na uzyskanie zgody partnerów społecznych, przyszedł rząd i parlament będą miały około półtora roku.

Następna uwaga. Ustawa, zdaniem niektórych, jest obciążona wątpliwościami natury konstytucyjnej. Otóż ciąży na niej zarzut nierówności podmiotów. Albo inaczej to określe: przez uprawnienia górnicze nadano górnikom cechę podmiotu wyróżnionego. To jest zarzut, z którym jednak można dyskutować, można się bronić, bo są inne grupy mające własne regulacje emerytalne.

Ale zarzut nierównego traktowania przez system emerytalny ubezpieczonych wykonujących pracę w podobnych warunkach pozostawiam już do rozstrzygnięcia w innych gremiach, ponieważ Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia siedmioma głosami za, przy jednym przeciw – jeden senator wstrzymał się od głosu – postanowiła rekomendować Wysokiej Izbie podjęcie uchwały zawartej w druku nr 1072. Dziękuję.

(Głos z sali: Bez poprawek?)

(Głos z sali: Bez.)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z Regulaminem Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać krótkie pytania adresowane do pani senator sprawozdawcy, związane oczywiście z przedmiotową ustawą.

Czy ktoś z państwa chce skierować do pani senator pytanie?

Tak, pani senator Szyszkowska.

Bardzo proszę.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Senator, chciałabym się dowiedzieć, jaki był wniosek mniejszości. Bo wspomniała pani, że nie było jednomyślności.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Nie było wniosku mniejszości.

(Senator Maria Szyszkowska: Ach, nie było?)

Nie było wniosku mniejszości.

(Senator Maria Szyszkowska: Nie było.)

Nie było wniosku mniejszości.

(Senator Jan Szafraniec: Jedna osoba była przeciw.)

(Senator Maria Szyszkowska: Nie było, rozumiem.)

Nie było, bo tylko jedna osoba była przeciw.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są dalsze pytania? Nie ma.

Serdecznie dziękuję, Pani Senator.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako obywatelski projekt ustawy oraz jako projekty poselskie.

Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister polityki społecznej.

W tym momencie chciałabym serdecznie powitać podsekretarz stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej, panią Agnieszkę Chłoń-Domińczak.

Pani Minister, czy, zgodnie z Regulaminem Senatu, chciałaby pani teraz przedstawić stanowisko rządowe wobec projektu?

Bardzo proszę. Zapraszam panią na mównicę. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Senatorowie!

Prace nad projektem sejmowej komisji polityki społecznej odbywały się w dwóch turach. Pierwotnie komisja polityki społecznej przyjęła sprawozdanie zawarte w druku nr 4140, do którego przyjęte zostało stanowisko rządowe, a następnie nastąpił powrót do tego druku. Sejmowy druk nr 4377 zawiera w nieznacznym sposób zmodyfikowane sprawozdanie, które od zawartości druku nr 4140 różni się dwiema sprawami. Pierwsza z nich dotyczy wykreślenia z zapisów dotyczących prac traktowanych jako równorzędne z pracą górniczą oddelegowania do związków zawodowych. Druga różnica jest to skrócenie okresu przesunięcia możliwości korzystania z dotychczasowego systemu wcześniejszych emerytur dla wszystkich ubezpieczonych z roku 2006 na 2007 zamiast na 2008 r. Nie zmienia to w istocie rzeczy tego projektu, wobec którego rząd zajął stanowisko negatywne.

Z jakiej przyczyny rząd zajął takie stanowisko? Nie dlatego, że w rządzie panuje przekonanie, iż górnicy powinni pracować do sześćdziesiątego piątego roku życia, bo tak nie jest. Przedstawiony przez rząd projekt ustawy o emeryturach pomostowych i rekompensatach bardzo wyraźnie mówi o tym, że górnicy są i powinni być traktowani szczególnie. Powinni mieć możliwość wcześniejszego zakończenia swojej pracy zawodowej i możliwość skorzystania w tym okresie ze świadczeń

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

finansowanych z finansów publicznych po to, aby nie musieli pracować. Różnica dotyczy przede wszystkim tego, w jakim wieku górnicy powinni przechodzić na emeryturę.

Propozycja, którą rząd przedstawił partnerom społecznym, mówi o tym, iż górnicy powinni przechodzić na emeryturę w wieku o dziesięć lat niższym niż ustawowy wiek emerytalny, czyli w wieku pięćdziesięciu pięciu lat. Są to rozwiązania, jakie funkcjonują w znacznej części krajów europejskich, gdzie w przypadku górników jest stosowany właśnie podobny wiek. W Polsce od 1983 r. górnicy mogą przechodzić na emeryturę, bez względu na wiek, po dwudziestu pięciu latach pracy. Wcześniej obowiązywał w górnictwie wiek emerytalny, wynosił on pięćdziesiąt lat, a wcześniej także pięćdziesiąt pięć. Zdaniem rządu – biorąc pod uwagę pewne zmiany technologiczne, pomimo tej bardzo ciężkiej pracy górników dające jednak pewną poprawę warunków pracy – wprowadzenie takiego wieku jest tym rozwiązaniem, które powinno mieć tu miejsce. Jeszcze raz podkreślę: nie oznacza to stwierdzenia, że górnicy powinni przechodzić na emeryturę w ustawowym wieku emerytalnym sześćdziesięciu pięciu lat. Jednak stworzenie w ramach powszechnego systemu emerytalnego – gdzie każdy ubezpieczony ma emeryturę zależną od tego, ile wpłacił do systemu emerytalnego składek rejestrowanych na koncie emerytalnym w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i w otwartych funduszach emerytalnych – takiej zasady, iż jedna grupa zawodowa będzie miała emeryturę liczoną w zupełnie inny sposób, na zupełnie innych zasadach, zdaniem rządu jest daleko posuniętą nierównością.

I jak mówiła pani senator, może to rodzić wątpliwości konstytucyjne. Bo czymże różni się praca górnika na przykład od pracy nurka, który też pracuje w bardzo ciężkich warunkach – z utrudnionym dostępem do tlenu, z wodą, i to w dużych ilościach, nad sobą, w zmienionych warunkach, jeżeli chodzi o ciśnienie panujące dookoła? Ta praca też jest naprawdę bardzo ciężka. Dlatego też, zdaniem rządu, źle się dzieje, gdy jedna grupa jest traktowana odrębnie, a nie ma zaproponowanego rozwiązania w stosunku do innych takich grup. A przesunięcie możliwości korzystania z wcześniejszych emerytur z 2006 r. na 2007 r. jedynie wydłuża okres przejściowy i nie zmienia tego, że w stosunku do tych zawodów, o których także mówiła pani senator, nurków, maszynistów kolejowych, kontrolerów ruchu lotniczego, rybaków, hutników, spawaczy – w szczególności takich, którzy pracują w podwójnym dniu statku, gdzie warunki pracy też są bardzo ciężkie – trzeba będzie zaproponować rozwiązania w postaci emerytur pomostowych.

A więc tutaj mówimy o tym, że jedna grupa ma już te rozwiązania zapewnione, inni zaś będą musieli na nie czekać. Prawdopodobnie zajmą się tym przyszły rząd i przyszły parlament.

Nie jest bezzasadne powiedzenie także o skutkach finansowych. Te wyliczane skutki finansowe są różne, w zależności od tego, jaki był projekt, ale w wypadku tego druku docelowo będzie to ładne kilka miliardów złotych. Oczywiście można powiedzieć, że jest to rozwiązanie, które wymaga takich skutków i wymaga takich kosztów. Ale jeżeli taka będzie państwa decyzja, iż takie koszty powinny być poniesione, to trzeba się zastanowić, jak one będą sfinansowane. Każdy rząd, który będzie dbał w przyszłości o stabilność finansów publicznych – bo to już nie będzie ten rząd, ale następny – będzie musiał się zastanawiać, gdzie wprowadzać oszczędności. Państwo tutaj rozmawiali w poprzednim punkcie o tym, że w Polsce jest bardzo dużo osób ubogich. W Polsce rodziny wielodzietne, a także emeryci i renciści są w bardzo ciężkiej sytuacji. Jeżeli będą się zwiększać koszty finansowania emerytur i rent niektórych grup zawodowych, to oznacza to, że na przykład waloryzacja emerytur i rent będzie utrzymywana na minimalnym poziomie inflacji. A to oznacza, że za to rozwiązanie zapłacą pozostali emeryci i renciści. Popatrzmy, ile w Polsce wydajemy na politykę rodzinną. Wydajemy najmniej ze wszystkich krajów europejskich. To jest te z konsekwencja przyjętych kiedyś rozwiązań, że powinniśmy w Polsce wydawać więcej na wcześniejsze emerytury, na renty. Także to rozwiązanie będzie powodowało, że nie będziemy wydawać więcej na politykę rodzinną w Polsce, bo po prostu nie będzie na to wystarczało pieniędzy. Jest to trudna decyzja, z którą trzeba się, że tak powiem, po prostu spotkać. Trzeba się zastanowić, kto powinien mieć zagwarantowane pewne prawa i środki z finansów publicznych. I z tego też powodu rząd zajmował negatywne stanowisko wobec przedłożonej ustawy w takiej wersji, jak to proponowała pierwotnie komisja polityki społecznej. Oczywiście skutki finansowe tego, co jest proponowane w tym druku, ze względu na skrócenie okresu przejściowego są niższe.

Chciałabym jeszcze państwu powiedzieć, bo może to też jest istotne, iż obecnie w Polsce na prawie cztery miliony osób, które pobierają emerytury w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jeden milion nie osiągnął wieku emerytalnego. Jest to jedna czwarta. Oznacza to, że wśród ogółu wydatków na emerytury mniej więcej 14 miliardów zł jest wydawane właśnie na wcześniejsze emerytury. Takie mówienie o miliardach może nie przemawiać, więc ja powiem państwu, jak to się przekłada na to, ile płaci na to każda osoba, która pracuje i płaci składki do ZUS, ile to kosztuje. Mamy dwanaście milionów osób ubezpieczonych w ZUS. Czyli, jeżeli podzielimy te 14 mi-

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

liardów zł przez dwanaście milionów osób, to okaże się, że rocznie jedna osoba ubezpieczona około 1 tysiąca zł swojej składki wydaje na te wcześniejsze emerytury, co powoduje, że te składki są tak wysokie. I to także jest jedna z przyczyn takiej sytuacji na rynku pracy, jaką mamy. Dlatego też przy reformie systemu emerytalnego, która była wprowadzona w 1999 r., powiedziano: zrobimy taki system emerytalny, w którym nie będziemy bardziej obciążać rynku pracy, dlatego że sytuacja na tym rynku jest już i tak bardzo trudna. I tej zasadzie ten system się podporządkowuje. Próby jego modyfikacji, próby jego zmiany oznaczają, że jeżeli chcemy utrzymywać taki system bez istotnego zwiększania dotacji z budżetu państwa, to będziemy musieli zwiększać składki, obciążać kosztami tych składek nie tylko tych, którzy teraz pracują, ale także tych, którzy będą pracować w przyszłości.

Dlatego też rząd uważa, iż potrzebne jest pewne zachowanie integralności reformy emerytalnej. Rozumie to, że niektórzy, w tym także górnicy, powinni mieć prawo do wcześniejszego zakończenia pracy zawodowej. Powinno to jednak odbywać się tak, by próbować uszanować równowagę w tym, jak różne grupy korzystają z polityki społecznej, a partycypowałyby w tym na tyle, na ile stać i budżet państwa, i finanse publiczne, i podatników, i pracodawców, i pracowników w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Kazimierz Kutz)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Pani Minister. Ale proszę jeszcze zostać na mównicy, dlatego że zgodnie z regulaminem senatorowie mogą teraz zadawać pani pytania.

Czy są pytania do pani minister?
 Pani senator Simonides.

Senator Dorota Simonides:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja ponownie stawiam to samo pytanie, które stawiałam przy rozpatrywaniu innych ustaw: czy stać nas na to, czy nie? Czy ta ustawa nie podzieli losu ustawy 203? Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze inne pytania?
 Proszę bardzo, senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, moje pytanie dotyczy propozycji rządowych, które nie zostały przedstawione

w parlamencie. Czy rząd w swoich propozycjach rozważał takie rozwiązania, żeby w wypadku tych zawodów, w których jest skrócony wiek emerytalny, w których występują zagrożenia, przewidywało się na przykład podwyższoną składkę? Takie rozwiązanie przyczyniłoby się do tego, żeby jedne grupy zawodowe nie płaciłyby na rzecz innych grup. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze zapytania?
 Bardzo proszę, Senatorze.

Senator Jerzy Markowski:

Mam pytanie. W którym druku sejmowym znajdują się propozycje rządowe? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej Agnieszka Chłóń-Domińczak:

Powiem tak. Naszym zadaniem jako rządu jest w tym momencie określenie, jakie będą skutki finansowe tych rozwiązań. Jak powiedziałam, w skali jednego roku skutki są wielomiliardowe. I one będą odnotowywane przez kilkanaście, kilkadziesiąt lat. My te skutki zostawimy w spadku. Pokazujemy, że przyjęte rozwiązania tyle kosztują i tyle trzeba znaleźć w kieszeni finansów publicznych, ale już nie naszą rolą jako rządu, lecz rolą przyszłego rządu i przyszłego parlamentu, będzie poszukiwanie tych pieniędzy. Te pieniądze oczywiście będą musiały się znaleźć, jeżeli będzie taka ustawa i parlament zadecyduje, iż takie powinno być prawo. Tak jak powiedziałam, te pieniądze będą musiały się znaleźć.

(Senator Dorota Simonides: Gdzie?)

Tak jak powiedziałam, przez szukanie oszczędności w innych obszarach, także w obszarach polityki społecznej, przez zwiększanie podatków czy zwiększanie składki. Nie jest możliwe pozyskiwanie tych pieniędzy poprzez zwiększanie dziury budżetowej. Gdybyśmy chcieli to robić, to Polska mogłaby na przykład stracić dodatkowe pieniądze ze środków unijnych, rzędu 2–3 miliardów euro, czyli 9–12 miliardów zł, z tego, co dostajemy z Funduszu Spójności w celu wyrównywania poziomu społeczno-gospodarczego w różnych regionach Polski. Tak więc ja podejrzewam, że te pieniądze się znajdują, bo groźba utraty tych środków europejskich jest duża. I myślę, że nikt nie chciałby ich stracić, bo one naprawdę służą

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

temu, żeby tam, gdzie polskim obywatelom żyje się najgorzej, żyło się im lepiej.

Czy rząd przewidział w projekcie ustawy o emeryturach pomostowych podwyższanie składek? Propozycja, która obecnie jest przedmiotem konsultacji w komisji trójstronnej – właśnie tam, gdyż zdaniem rządu rozwiązania, które dotyczą systemu emerytalnego i świadczeń dla bardzo wielu osób, powinny być przedmiotem uzgodnień z wszystkimi partnerami społecznymi, ze związkami zawodowymi i z pracodawcami, bo jedni i drudzy mają żywotny interes w tym, jak ten system wygląda – mówiła o tym, iż przyszłe emerytury pomostowe i rekompensaty będą finansowane w znakomitej większości z budżetu państwa, czyli z podatków płaconych przez wszystkich, a w pewnej części ze składek płaconych przez pracodawców tych osób, które zatrudniają osoby w tych warunkach. Jest to przeciwne do rozwiązania, aby koszty te ponosili wszyscy pracodawcy i wszyscy ubezpieczeni. A teraz tak funkcjonuje ten system, że skutki funkcjonujących rozwiązań dotyczących niektórych grup są ponoszone przez wszystkich.

Ale też należy powiedzieć, że nie są to rozwiązania tylko dla niektórych grup. W Polsce w zeszłym roku na wcześniejszą emeryturę przeszło ponad 80% tych osób, które w ogóle przeszły na emeryturę. Na sto czterdzieści tysięcy osób, które dostały emeryturę w zeszłym roku, sto dziesięć tysięcy to osoby, które przeszły na tę emeryturę w wieku niższym niż ustawowy wiek emerytalny. A więc my nie mamy do czynienia z szczególnym prawem. Jest to raczej reguła, a wyjątkami są ci, którzy przechodzą na emeryturę w wieku ustawowym.

I tak jak już powiedziałam, projekt ten jest przedmiotem dyskusji w komisji trójstronnej, w związku z czym nie został przekazany do parlamentu, gdyż zdaniem rządu jest to taka sprawa, która powinna być najpierw przedmiotem takich konsultacji i takich uzgodnień. Oczywiście projekty obywatelskie i projekty poselskie, ze względu na inny tryb procedowania, nie były uzgodnione z szerokim spektrum partnerów społecznych, w szczególności z pracodawcami. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze zapytania do pani minister? Nie widzę chętnych.

Dziękuję, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej Agnieszka Chłóń-Domińczak. Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wszystkich wymogach i ograniczeniach.

Informuję, że mam na liście sześciu mówców.

Jako pierwszy zabierze głos pan senator Huskowski, a potem ci, których nazwiska widzimy na tablicy.

Senator Stanisław Huskowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo Senatorowie!

W poprzednim punkcie porządku obrad, kiedy rozmawialiśmy o uczczeniu wielkiego zrywu, jakim była „Solidarność”, i poświęceniu jej czy temu zrywowi dnia 31 sierpnia jako święta narodowego, wielu mówców mówiło o niesprawiedliwościach społecznych, jakie nastąpiły w wolnej Polsce po 1989 r. Nie można się nie zgodzić z tym, że tych nierówności jest bardzo wiele i że brakuje solidaryzmu społecznego. Prawdę mówiąc, różne rządy, różnego zabarwienia, stosowały pod tym względem dosyć podobną politykę. Teraz z kolei, w tym punkcie obrad, stoimy przed sprawą, wobec której możemy właśnie na nowo się opowiedzieć i pokazać, że solidaryzm społeczny jest rzeczą bliską nam, senatorom.

Nie może być tak, że uchwalane przez nas prawo nie jest równe dla różnych grup społecznych, grup znajdujących się w jednakowej sytuacji. Jest to niesprawiedliwe, jest to złe prawo, nie mówiąc o tym, że pewno też sprzeczne z konstytucją. Ale jest ono przede wszystkim niesprawiedliwe. To prawo, które dzisiaj, w tym punkcie, jest przedmiotem obrad Senatu, jest niesprawiedliwe i urąga idei solidaryzmu społecznego. Wszak jednej z grup ciężko pracujących ludzi, bardzo ciężko pracujących ludzi, górnikom dołowym, nadajemy lepsze, korzystniejsze rozwiązania w zakresie emerytur niż innym ludziom ciężko pracującym w tym kraju, pracującym równie ciężko, a w indywidualnych sytuacjach być może nawet ciężiej od górników. Nie może być tak, że z pełną świadomością tego faktu przyjmujemy czy będziemy ewentualnie przyjmowali tę ustawę pod naciskiem sytuacji, powiedziałbym, politycznej.

Jest to koniec kadencji. Wydawałoby się, nic się specjalnego w tej kwestii nie dzieje, ponadto do 31 grudnia przyszłego roku, 2006 r., ustawa zabezpiecza interesy górników. Jest zatem jeszcze piętnaście, szesnaście, a może siedemnaście miesięcy, na które zabezpieczone są interesy górnicze w tym względzie, a także innych grup zawodowych, których dotyczy ta ustawa. A tymczasem parlament, a raczej większość sejmowa zdecydowała się znowelizować prawo w stosunku do górników, przedłużając ten stan na następne lata. Z pewnymi poprawkami, to zgoda, ale w stosunku do górników bezterminowo, a w stosunku do innych zawodów tylko o rok. A przecież jest jeszcze wiele miesięcy, w czasie których następny parlament i następny rząd mogłyby dokonać zmiany tej ustawy, żeby nie czynić jej tak nie-

(senator S. Huskowski)

sprawiedliwą, jaką ona jest w rzeczywistości, i żeby chronić finanse państwa, by nie doprowadzić do kolejnej zapaści finansowej. Ale nie! Znalazła się w parlamencie, w Izbie niższej, większość, i to z prawa i z lewa, która ze względu na zbliżające się wybory, a także, co jest równie naganne, pod naciskiem awantur na ulicy, bandytów z kijami, pałami, petardami, kamieniami, uległa, udając, że nic się nie stało, i zgodziła się przyjąć tak złą ustawę.

Protestuję przeciwko temu. Protestuję przeciwko temu, żebyśmy tworzyli nadal złe prawo i protestuję przeciwko temu, zwłaszcza po dyskusji z poprzedniego punktu, żebyśmy Polskę wydawali na pastwę takich bandytów, z jakimi mieliśmy do czynienia przedwcześniej.

Składam wniosek o uchylenie tej ustawy w całości. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Odnoszę jednak wrażenie, że z tymi bandytami to pan lekko przesadza.

Dziękuję.

Pan senator Pietrzak.

Senator Wiesław Pietrzak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chcę poinformować, że pierwszą moją myślą w dniu dzisiejszym czy też po przyjęciu tej ustawy przez Sejm było zgłoszenie wniosku o uchylenie tej ustawy, o odrzucenie tej ustawy w Senacie. Powiem, dlaczego. Jestem przewodniczącym Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego i jestem do głębi zbulwersowany postawą protestujących grup górniczych. Nie może dochodzić do takich sytuacji, że jedna grupa społeczna, którą stać na przyjazd do Warszawy – powtarzam: którą na to stać – wymusza w sposób, no, trzeba to tutaj powiedzieć, rozbójniczy, w sposób niegodny stanu górniczego, debatę nad swoimi problemami.

W dniu dzisiejszym dowiedziałem się, że jak gdyby chronologia wydarzeń była nieco inna. To nie pod wpływem tych wydarzeń na ulicy zostały przyjęte te rozwiązania. Stało się tak pod wpływem wcześniejszych rozmów rządu, związkowców i marszałka Cimoszewicza. Ale społeczeństwo odbiera to całkiem inaczej – społeczeństwo odbiera to tak, że to pod naporem tej siły, tych argumentów kamieni i kijów, parlament uległ.

Szanowni Państwo, policja nie jest od tego, żeby otrzymywać ciosy od naszych górników. Policja jest od tego, żeby stać na straży prawa, żeby zwalczać przestępczość w Polsce. A to przecież również była namiastka przestępczości. Nie mo-

że dochodzić do takich sytuacji, nie można tego tolerować.

Ja chciałem postawić wniosek o odrzucenie tej ustawy w głosowaniu – choć z możliwością wycofania się z tego wniosku – jeżeli nie będzie w mediach oświadczenia organizatorów, że przepraszają parlament, że przepraszają Polaków, że przepraszają porządnych górników, że przepraszają policję za to, co tutaj pokazali, i że straty, które zostały poniesione w Warszawie, zostaną przez organizatorów pokryte. Bo nie może być takich sytuacji. Bo co będzie, jeżeli każda grupa zacznie przyjeżdżać do Warszawy i robić takie burdy? Jest taka biedna grupa, społeczność popegeerowska, bardzo liczna grupa, ale rozsiana, niezorganizowana, której też zrobiono wielką krzywdę, likwidując administracyjnie na początku lat dziewięćdziesiątych wszystkie miejsca pracy. I ta grupa nie ma z czego żyć, nie ma środków do życia, nie ma pracy. Co by było, gdyby oni wszyscy tu przyjechali, gdyby pielęgniarki w ten sam sposób demonstrowały swoje oczekiwania? To, co się stało na ulicach Warszawy, na ulicy Wiejskiej, jest haniebnie. I trzeba też przyznać, że te ciosy, za pośrednictwem policjantów – i za to ich przepraszam – to my otrzymywaliśmy, my jako parlamentarzyści.

Nie będę zgłaszał wniosku o odrzucenie tej ustawy, ale oczekuję od organizatorów takiego oświadczenia. Mamy tu zacnego przedstawiciela stanu górniczego, pana senatora Markowskiego, i rozmawiałem w dniu dzisiejszym na ten temat z panem senatorem. Mam nadzieję, że pojawi się takie oświadczenie o przeprosinach, o współpracy z policją w celu ujawnienia tych wszystkich, którzy dopuścili się tych wybryków – bo przecież oni, wsiadając do autokarów, mieli ze sobą te kije, i ktoś ich widział, a gdy wysiadali w Warszawie, to również ktoś ich widział. Liczę, że organizatorzy wyraźnie, oficjalnie potępiają w mediach te czyny i się od nich odżegnają. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Panie Senatorze, jak wiadomo, organizatorzy już publicznie przepraszali.

Teraz pani Krystyna Doktorowicz.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Muszę powiedzieć na wstępie, że szkoda, iż ta ustawa jest uchwalana w tak bardzo gorącym momencie, w momencie przedwyborczym, bo ona właśnie dlatego wzbudza te bardzo duże emocje. Ale też powoduje debatę racjonalną, bo trzeba się zastanawiać, skąd brać pieniądze i jak będziemy te rozwiązania realizować.

Zanim jednak przedstawię moje – i nie tylko moje – stanowisko w sprawie tej ustawy, pozwolę państwu, że jako senator śląski odniosę się do tego, o czym mówił pan senator Pietrzak.

(senator K. Doktorowicz)

Ja muszę z całą stanowczością powiedzieć, że w moim przekonaniu żadne kalkulacje przedwyborcze nie byłyby w stanie powstrzymać mnie przed naganą takiego zachowania. Nie może być tak, że przedstawiciele naszej ziemi śląskiej przyjeżdżają tu i, nietrzeźwi, robią burdy. Ja ogromnie, naprawdę ogromnie źle to zniosłam, oglądając to w telewizji, i zastanawiałam się, dlaczego po raz drugi coś takiego się dzieje, że górnicy – którzy są znani z tego, iż reprezentują jakby najwyższy stan moralny – z czymś takim tu przyjeżdżają i że grupa, niewielka grupa tych ludzi zrobiła coś, co, jak przypuszczam, dla wielu górników i dla nas, Ślązaków, jest powodem do wstydu. Po tępmy to.

Ale chciałam o innej sprawie powiedzieć. Wiemy – a media tego nie nagłaśniają, jakby specjalnie nie chciały o tym mówić – że górnicy za to przeprosili, że szefowie central związkowych czuli się tak samo zażenowani i przeprosili. I trzeba było to głośno powiedzieć! No, przecież każdy może zrobić źle. No i oni przeprosili. Co więcej, dowiedzieliśmy się dzisiaj od pana marszałka Cimoszewicza, że wraz z nim grupa górników była w szpitalu i odwiedziła poszkodowanych policjantów. To też jest bardzo ważne. Po prostu musimy prowadzić dialog i nie zaostrzać takich sytuacji, dlatego że nam na Śląsku – i myślę, że mówię to również w imieniu senatora Markowskiego i zapewne marszałka Kutza – bardzo zależy na naszym wizerunku. My nie chcemy, żeby do takich rzeczy dochodziło. A więc wszystkie te okoliczności powinny być przedstawione.

Teraz to, co dziś ważne. Uważam, że tę ustawę należy poprzeć, mimo że w tej części, o której tu mówimy, budzi ona szereg zastrzeżeń itd.

Wysoka Izbo, Panie Marszałku, zdajmy sobie też sprawę z tego, że jeżeli ktoś przepracował dwadzieścia lat pod ziemią, to jemu potem nie można dać innej pracy. To nie są takie proste wybory. On nie może potem po prostu pracować w sklepie. Oczywiście, że są inne zawody, które też wymagają takiego traktowania, odrębnego traktowania, nie tylko górnicy. To nie jest tak, że ja, jako że jestem ze Śląska, mówię: tylko i wyłącznie górnicy. Te inne zawody też tego wymagają. Takie jest moje stanowisko.

Ale też chciałabym powiedzieć o czymś w kontekście tego, co tutaj było powiedziane przez przedstawicieli rządu, rządu lewicowego, który w tym odniesieniu okazał się nie bardzo lewicowy. Stanowisko o przyjęciu ustawy sejmowej bez poprawek jest też stanowiskiem klubu „Lewica razem”, myśmy dzisiaj mieli na ten temat debatę, ponadto pan senator Markowski, senator Bargieł i ja sporządziliśmy na polecenie klubu stanowisko, w którym wypowiadamy się i na temat tych zamieszek, i na temat procedowania tej ustawy.

Bo przecież ta ustawa nie została uchwalona pod wpływem tych kamieni i tej awantury – które, jeszcze raz to mówię, są niedopuszczalne – ale były w tej sprawie rozmowy z centralami związkowymi, była rozmowa w Sejmie, marszałek prowadził takie rozmowy. Było wiele działań konsultacyjnych. Ale w pewnym momencie doszło po prostu do takiej antypromocji. I to zupełnie niepotrzebnie się stało. Niemniej jednak dojście do tej ustawy było dość mozolne i trudne.

Tak że będę się opowiadała za tą ustawą, zresztą takie też jest stanowisko naszego klubu, który stał się, w pewnym znaczeniu, bardziej lewicowy niż rząd.

Zdaję sobie sprawę z wszystkich ograniczeń, trudności i myślę, że być może przyszłe rządy będą musiały przyjąć jakieś nowe rozwiązania co do polityki społecznej. Bo jeszcze raz podkreślam: takie rozwiązania nie mogą dotyczyć tylko i wyłącznie jednej grupy zawodowej pracującej w trudnych warunkach, bo są też inne grupy, które mają prawo się upomnieć o swoje... no, nie nazwę tego przywilejami, powiem raczej: o pewne prawa. Tak więc to jest zrozumiałe.

Myślę, że jestem – za zgodą wielu kolegów – wyrazicielką opinii większości kolegów z klubu, którzy będą popierali ten wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, ale z wszystkimi zastrzeżeniami, a także z tym ubolewaniem, że doszło do takiego zdarzenia, że takie wyczyny miały miejsce. Bo dobrze by było, by opinia publiczna wiedziała też, iż to nie jest tak, że jak ktoś przyjdzie i tak wali, to reakcja jest taka, że Sejm się ugina. Tu wchodzi w grę inne okoliczności, które doprowadziły do przyjęcia w Sejmie tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Andrzeja Wielowiejskiego.

Senator Andrzej Wielowiejski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja właściwie bezpośrednio odpowiadam pani senator Doktorowicz na postawiony przez nią problem: dlaczego trzeba to poprzeć?

Jest oczywiste, że ludzie o zdrowym rozsądku i mający poczucie godności parlamentu, nie mogą i nie powinni w żadnym razie poprzeć tej ustawy. To jest sprawa ewidentna.

Ja rozumiem pana senatora Pietrzaka, ale nie czyniłbym z tego, o czym mówił, sprawy najważniejszej. No, ludzie na różne sposoby walczą o swoje prawa, o swoje interesy. Jest faktem, że awantury na ulicach, przed Sejmem, nie przynoszą honoru ani nam, ani tym walczącym grupom społecznym, a także rządowi. Rzeczywiście ten problem jest taki, że powinien być być dostatecz-

(senator A. Wielowieyski)

nie przekonsultowany i przepracowany wcześniej. I to mogło, wręcz powinno było być zrobione. Ale to nie jest najważniejsze. No trudno, po prostu jeżeli ludzie awanturują się przed parlamentem, to nie zawsze bezpośrednio parlament jest za to odpowiedzialny.

Za to odpowiedzialni jesteśmy za podejmowane decyzje legislacyjne, tym bardziej w okresie przedwyborczym – bo to właśnie wtedy najbardziej się od nas wymaga, a wtedy robimy rzeczy bardzo niedobre. Przypominam Wysokiej Izbie, że przegłosowaliśmy tutaj i przyjęliśmy przyznanie tych kilkudziesięciu złotych minimalnego wynagrodzenia, co z punktu widzenia elementarza ekonomicznego było grzechem śmiertelnym, a poza tym po prostu zwykłą bzdurą, psuciem gospodarki i psuciem sprawy zatrudnienia. I teraz znowu grozi nam to samo. Grozi nam to samo, dlatego że to grozi zasadniczym uszkodzeniem, popsuciem całego systemu emerytalnego, wyodrębnieniem jednej szczególnej – choć niewątpliwie zasłużonej i zasługującej na uwagę i honor – grupy społecznej, ale z pominięciem niektórych innych grup i z nieuwzględnieniem różnych kryteriów i spraw, które powinny były być przy tym uwzględnione.

Dzisiejsza prasa przynosi opinie ekspertów, dostatecznie mocne i przekonujące. Wspomiana jest oczywiście tak zwana ustawa 203, tylko że oczywiście to jest dla nas gorsze, bo ostatecznie za pielęgniarzy to szpitale miały odpowiadać – choć okazuje się, że jednak Sejm też powinien był być za to odpowiedzialny – a w tym wypadku sprawa po prostu zwali się na finanse publiczne i trzeba będzie zapłacić tych parę miliardów złotych z finansów publicznych, kosztem kilkuset złotych miesięcznie dla każdego zatrudnionego. No, trzeba będzie, to się tak robi. A rzecz polega na tym, że nie powinno się tak robić, bo jest to i nieporządne, i niesprawiedliwe, niesprawiedliwe dla innych grup społecznych. Istotne jest to, co przedstawił wicepremier Steinhoff w swojej wypowiedzi w prasie, to znaczy że to wymagało i wymaga dokładniejszej analizy stanowisk pracy, przy ogólnym przyjmowanym w tej ustawie założeniu, że dotyczy to pracy pod ziemią, ale to wymaga też jeszcze sprawdzenia.

W każdym razie rzecz polega na tym, że górnikom ta ustawa czy raczej, powiedzmy, szczególne potraktowanie się należy. Górnicy mają do tego podstawy, ale boją się. Boją się, pomimo pewnego sukcesu w ostatnim czasie, że ich branża jest w sytuacji niepewnej. A ich los, zwłaszcza los tych ludzi, którzy przepracowali wiele lat i którzy niewątpliwie ponieśli jakąś szkodę na zdrowiu, wymaga szczególnego potraktowania. Los tych ludzi powinien być zabezpieczony. Ale powinno i musi to być zrobione w ramach normalnego sys-

temu pomostowego, obejmującego zarówno górników, ze szczególnym ich potraktowaniem, jak i pozostałe grupy szczególnie narażonych, o których mówiła tutaj pani minister, a nie w takiej formie, jak to się robi w tej ustawie.

A oczywiście ten pośpiech, robienie tego teraz, skoro były dwa lata na to, żeby to zrobić... Bo wtedy to powinno być zrobione. A skoro to nie zostało zrobione, to powinien to oczywiście spokojnie podjąć następny Sejm i zrobić to rzetelnie, z tą analizą, której słusznie domaga się Steinhoff, i z uwzględnieniem wszystkich grup. Nic nas nie pili, nic nas nie zmusza do tego, żeby robić to teraz. Na najbliższy czas zaspokojenie potrzeb i wymagań górników i tych niektórych innych zawodów jest zapewnione. Wobec tego nie ma tu żadnej gwałtownej potrzeby. Tyle że była okazja, by właśnie w okresie przedwyborczym ten słaby i, że tak powiem, jak się okazuje, nie dość odpowiedzialny legislacyjnie parlament zmusić do podjęcia takiej decyzji.

Teraz nie powinniśmy tego przyjmować. I dlatego wraz z moimi koleżankami zgłaszam wniosek o odrzuceniu tej ustawy sejmowej.

Wicemarszałek Kazimierz Kut:

Dziękuję.

Udzielam głosu Zdzisławie Janowskiej.

Senator Zdzisława Janowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panie Senatorowie!

Dzisiaj rzeczywiście toczy się w Senacie bardzo ważna debata. I tak jak jesteśmy tutaj w dużym gronie, jesteśmy mocno zróżnicowani. Myślę, że można by nas podzielić na grupę liberałów i grupę socjalistów, najprościej mówiąc.

Liberałowie będą za wszelką cenę popierali gospodarkę rynkową i nie będą dostrzegali adresata przemian transformacyjnych. Będzie dla nich obojętny los człowieka w trudnym okresie transformacji. W głowie mają głównie mechanizmy gospodarki rynkowej i prawa rynku. Socjaliści, w tym dobrym rozumieniu, to ci, którzy wiedzą, że okres transformacji nie może przebiegać według reguł rynkowych, ale musi być w tym uwzględniony interes społeczny. Ja należę do tej drugiej grupy.

Stąd też – choć absolutnie zgadzam się z tym, o czym mówiliśmy, to znaczy że wszyscy powinni być traktowani jednakowo, bo równie ciężka jak praca górnika jest praca nurka i w innych zawodach – będę popierała tę ustawę, te zmiany. Będę ją popierała w imię rekompensaty za złe traktowanie tej grupy społeczno-zawodowej przez wszystkie lata transformacji, a głównie dlatego, że wszystkie kolejne rządy – i w tym momencie łączę moją wypowiedź z wypowiedzią poprzednią –

(senator Z. Janowska)

nie miały jednolitego poglądu na przebudowę sektora górniczo-hutniczego w naszym kraju. Bo bardzo często decydenci rządowi ulegali poszczególnym podpowiedziom, a te podpowiedzi pochodziły od ekspertów, rzekomo ekspertów zawsze słusznie mówiących i myślących, reprezentujących określone grupy, grupy światowe, europejskie i światowe, którym również zależało na tym, ażeby z węgla polskiego powoli zacząć rezygnować. Wiązało się to również z określoną grupą, która zarabiała na górnikach i o której wiemy, że była w grupie tak zwanych spółek zarządzających górnictwem, zarabiając na tym krocie. A więc występuję w imię zmiany złego traktowania górnika, traktowania go jako narzędzie, narzędzie w rozgrywaniu przeróżnych interesów. Brakowało i do tej pory brakuje w naszym kraju właściwego programu restrukturyzacji górnictwa. Dla mnie restrukturyzacja nie oznacza redukcji zatrudnienia, dla mnie restrukturyzacja oznacza, że dla tych, którzy na dzień dzisiejszy nie mogą znaleźć pracy w górnictwie, powinno się znaleźć pracę gdzie indziej. I będę walczyła o to, żeby nie mówić, iż górnik do niczego więcej się nie nadaje, bo to nieprawda. Robimy tym znów górnikowi krzywdę.

Ja będę walczyła z istniejącym stereotypem rodzinnym, że dziad, pradziad, ojciec, syn, nic innego nie umieli i nie umieją robić, tylko schodzić pod ziemię. Czy nie zastanowiliśmy się nigdy nad tym, że być może te dzieci schodziły pod ziemię z przymusu, bo tego wymagał stereotyp rodzinny? Czy nie możemy pomyśleć o tym, że było w tej grupie ludzi bardzo wiele takich osób, które nie chciały wykonywać zawodu górnika, ale tradycja, szczególnie tradycja na Śląsku im to nakazywała?

Uważam, że górnicy mają prawo czuć się oszukani przez reformy systemu górnictwa. Oni zostali opuszczeni. Ostatnie działania, które były za czasów premiera Buzka, kiedy przyszły wielkie pieniądze – bo proszę pamiętać o kredycie Banku Światowego... Te pieniądze przyszły na odcięcie wielu kopalń, bardzo często bardzo dobrze funkcjonujących i naprawdę dających sobie radę, na odcięcie w określonych regionach Śląska kopalń i ludzi, którzy tam pracowali. Bez przemyślenia, zupełnie bez przemyślenia zaproponowano tym ludziom bardzo korzystne odprawy. Nie przygotowano jednak górników, którzy siłą rzeczy mają niższe wykształcenie, do tego, ażeby, biorąc te odprawy, rzeczywiście wzięli los w swoje ręce. Nie wprowadzono żadnego programu edukacyjnego. Wymyślono sobie, że niemalże większość górników będzie umiała założyć swoją własną firmę i nie przygotowano ich do tego zawodu. Jasne było, że część górników, kiedy dowie się, że dostanie odprawę w wysokości ceny samochodu, weźmie te pieniądze. Ci, którzy dawali te

pieniądze, nie patrzyli wtedy na to, że biorą je również ludzie zdolni, młodzi, dobrze wykwalifikowani, którzy mogliby w tych kopalniach pozostać i dalej pracować. Doszło do patologii polegającej na tym, że górnik, który brał odprawę, podpisywał, że nie wróci do górnictwa, a miał on tylko trzydzieści, czterdzieści pięć lat. I nagle okazało się, że tylu ludzi odeszło z pracy, i do tego najlepszych, najzdolniejszych, że później trzeba było – i zaczęto to robić, po cichu, na czarno – do tej kopalni ich wprowadzać.

A więc chcę powiedzieć, że górnicy zostali oszukani – byli niewłaściwie przygotowani, niewłaściwie edukowani. I oni są narzędziem w wielu rozgrywkach. Brakuje górnikom autentycznego programu pomocowego. I stąd też dzisiaj ratujemy te sytuację. A przecież górnik to jak stocznowiec, tego zawodu już prawie nie ma. No i górnicy, hutnicy to są grupy zawodowe, których się boimy. A więc z powodu tej sytuacji, jaka wystąpiła, trzeba teraz górnikowi pomóc. Ja mam nadzieję, że ta ustawa na dzień dzisiejszy jest ratunkiem, że służy temu, by nie zaostrzać sytuacji. I mam nadzieję, że ta grupa ludzi, grupa, która czuje się pokrzywdzona, uzyska to, co pragnie uzyskać. Ale ja uważam, że nadal tej grupie wyrządza się krzywdę, bo proponuje się emeryturę w wieku pięćdziesięciu pięciu lat. Przepraszam, ale co to jest pięćdziesiąt pięć lat? Programy europejskie są obecnie przygotowywane właśnie dla pięćdziesięciolatek. My konsumujemy wielkie środki po to, żeby poprawić zatrudnialność tych grup, kobiet i innych, 50+, 50+. No więc co mają robić ci ludzie w wieku pięćdziesięciu pięciu lat? Przechodzić na emeryturę? Tu brakuje kolejnego programu, który by pokazywał, że tych ludzi trzeba na nowo przygotowywać pod względem zawodowym, trzeba edukować. Te emerytury trzeba będzie w jakimś czasie zawiesić, ale najpierw trzeba tę grupę społeczną do tego przygotować.

Proszę pamiętać o jeszcze jednej kwestii. My robimy tu gest, podczas gdy nagle okazało się, że wydobywanie węgla stało się w naszym kraju w jakimś stopniu opłacalne. Kiedy mówiono, że gaz zastąpi węgiel, wydawało się, że gaz będzie źródłem zamiennym. Okazało się jednak, że cena węgla, przy oszczędnościowym i lepszym działaniu, jest ceną porównywalną do ceny gazu. Tak więc wydobywanie węgla nie jest już tak bardzo kosztowne w naszym kraju. Doszło przecież do tego – koledzy ze Śląska doskonale o tym wiedzą – że zaczęto na nowo szkolić górników. Okazało się, że szkoły górnicze są znów potrzebne. A więc nie możemy wylewać dziecka z kąpielą. Nie możemy wysyłać wszystkich na emeryturę, nie możemy likwidować kopalń za wszelką cenę, ponieważ okazuje się, że Polska ma coś jeszcze do powiedzenia na ten temat.

Powiem jeszcze jedno zdanie, ponieważ jestem tą sprawą ogromnie poirytowana: nigdy, przez te

(senator Z. Janowska)

wszystkie lata, nie uwzględniało się właściwie zdobyczy nauki. Na litość! Nauka wyraźnie mówi: człowiek ma cały zestaw kompetencji: ma słabości, mocne strony, predyspozycje, cechy osobowościowe, zdolności. Każda z grup, która ma odejść, czy też jest przewidywane jej odejście z pracy, musi być pod tym kątem badana. I w tym się zawiera możliwość ponownej aktywizacji zawodowej, umożliwienie znalezienia przez tych ludzi swojego miejsca w życiu, a nie w rzucaniu pieniędzy, co jest, powiedziałabym, zachęcające, ale nie rokuje dobrze, bo nie sprawi, że człowiek będzie mógł przez długie lata z tych pieniędzy korzystać i będzie mógł być szczęśliwy. Wiemy, że górnicy z czasów premiera Buzka przejedli te pieniądze i zostali w bardzo, bardzo trudnej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję, Pani Senator.

Teraz będzie mówił pan Zbigniew Zychowicz.

Senator Zbigniew Zychowicz:

Dziękuję uprzejmie.

Z ogromną uwagą słuchałem wystąpienia pani senator Janowskiej, ale nie znalazłem związku między socjalizmem a tą ustawą.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zanim przejdę do meritum, poczynię pewną refleksję. Otóż ta ustawa czy też jej implikacje kojarzą mi się w jakiś sposób z minionym ustrojem, w którym jedną z naczelnych wartości był zadekretowany egalitaryzm, zwłaszcza ekonomiczny. Kiedy uczeni socjologowie nie wiedzieli, jak wytłumaczyć fakt, iż na przykład profesor kardiochirurg zarabia tyle co malarz okrętowy czy górnik, to wynaleźli takie uczone określenie jak dekompozycja cech położenia społecznego. I to miało to tłumaczyć.

Dożyliśmy nowej Polski, czasów prawa i demokracji, a także czasów, gdy ten zadekretowany przez system model względnego egalitaryzmu, bo godzi się dodać, że względnego, legł w gruzach. Wielu utraciło akceptowane niemal powszechnie przywileje, wielu zyskało je w sposób absolutnie niezасłużony, ba, niektórzy stając się wręcz złodziejskimi beneficjentami III Rzeczypospolitej. I mimo że III Rzeczpospolita jest dziś państwem lepszym od minionego, wytworzyły się w toku ostatnich piętnastu lat potworne nierówności i powstały ogromne pokłady biedy, a w jakimś sensie i niesprawiedliwości. A ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, jest w jakiejś mierze indykatorem tego, o czym mówię.

Ja, Wysoka Izbo, odczuwam ogromny dyskomfort i niezadowolenie, że w taki sposób i w takich okolicznościach przychodzi nam dzisiaj za-

spokajać określone potrzeby pewnych grup zawodowych. Pojawia się pytanie: czy my żyjemy w normalnym państwie? Obawiam się, że nie do końca. Jak to jest możliwe – była już tutaj o tym mowa – że parlament ugina się pod tak wyartykułowanymi potrzebami? Wreszcie: dlaczego jedni mają siłę i sposób na to, by poprawiać swój los czy chociaż próbować poprawiać swój los kosztem innych? Czy inni nie mają takich potrzeb jak oni? Mają, i to większe, w mojej ocenie. Nie chcę przez to minimalizować potrzeb górników, niewątpliwie wykonujących zawód, o którym wiemy od dawna, że jest niezwykle trudny, potwornie trudny. Dużo można by na ten temat mówić, ale przecież tego nikt nie kwestionuje. Mnie chodzi o spojrzenie na tę ustawę z punktu widzenia równości czy względnej równości, bo ja też nie oczekuję, że ta równość ma być bezwzględna, gdyż idea urawniłowki głoszona przez bolszewików do niczego dobrego nie doprowadziła.

Proszę państwa, mówił tu już o tym senator Pietrzak, ale ja też chciałbym poświęcić chwilę temu problemowi, zatrzymując na nim państwa uwagę. Otóż w 1992 r. weszła w życie ustawa o Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Na mocy tej ustawy w ciągu jednego roku wyładowało na bruku – przepraszam za to kolokwialne określenie, ale ono dosadnie wyraża problem – ponad czterysta tysięcy tak zwanych robotników rolnych, za którymi nikt się nie ujął. Dzisiaj, po latach, uczeni, nawet ci z prawej strony sceny politycznej, skłonni są przyznać, że system dopłat z budżetu państwa do ówczesnych pegeerów był w owym czasie mniejszy od kosztów, jakie dzisiaj ponosimy z tego tytułu – mam na myśli bezrobocie, koszty społeczne i tak dalej, i tak dalej. No ale stało się. Powstała ogromna grupa outsiderów społecznych, ludzi wykluczonych, których dzieci od lat nie widziały pracujących rodziców, a bywa tak, że i trzeźwych rodziców, bo i takie przypadki się zdarzają. Liczne są też przypadki – możemy zapytać o to w kuratoriach – że dzieci kończą edukację na gimnazjum, a bywa, że na szkole podstawowej, bo rodzice wskutek chronicznego bezrobocia, wykluczenia społecznego, nie mają pieniędzy na to, by kontynuować edukację swoich dzieci. A wiemy, że jest to podstawa, by wyrwać się z tego zamkniętego kręgu. Jakies publikacje na ten temat się ukazują – chociaż jedną tutaj pokażę: „Młodzież z byłych pegeerów”, Instytut Spraw Publicznych – ale to są małe nakłady, a i opinia publiczna jakoś niespecjalnie się tym interesuje. A więc dużo można by mówić o upośledzeniu społecznym tej grupy zawodowej. Mamy do czynienia ze slumsami, z gettami potwornej biedy. Bywa nawet tak, że ludzie tak długo noszą ubrania, aż się na nich zniszczą i dopiero wtedy je wyrzucają. To nie są obywatele ani drugiej, ani trzeciej, ani czwartej kategorii. To są obywatele poza wszelkimi kategoriami. Dlaczego nikt się o nich nie upomni?

(senator Z. Zychowicz)

Już w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia były minister rolnictwa II Rzeczypospolitej, pan Juliusz Poniatowski pisał z przekąsem, że obecni pegeerowcy, choć są dalece, dalece bardziej liczni niż egzotyczni flisacy, nie doczekają się takiego zainteresowania – choćby nawet w części – opinii publicznej, uczonych itd. jak ci flisacy. Tymi pegeerowcami interesowano się zawsze tylko gdy były żniwa – pokazywano wówczas takich dziwnych osobników w gumowcach, w beretkach z antenkami itd. czy później szydzono z nich w filmach typu „Arizona” tudzież podobnych. A ja, proszę państwa, znam tę grupę. Ponad dziesięć lat wykładałem socjologię wsi i doskonale znam tę grupę. Ale nie chcę państwa tym epatować, ta grupa służy mi tylko do ilustracji pewnej tezy. Otóż dlaczego jedni mają w taki sposób, jak widzieliśmy, zaspokajać swoje potrzeby, skutecznie je artykułując, a drudzy nie? Otóż odpowiedź jest prosta: ci drudzy nie mają bojowych związków zawodowych, ci drudzy są upośledzeni społecznie, ci drudzy nie mają pieniędzy, nie mają autobusów, nie mają łańcuchów, stylisk... No, oni co prawda mają widły, ale... ale, jak powiedziałem, oni nie przyjadą do Warszawy i nikogo nie postraszą.

Nie jestem przeciwko górnikom. Mówię po raz kolejny, że to zawód wielce zasłużony i niezwykle trudny. Ale nie możemy tworzyć prawa w takiej atmosferze, w jakiej miało to miejsce wczoraj – w atmosferze dezinformacji, kiedy się usiłuje opinii publicznej powiedzieć, że przecież żaden górnik nie wytrzyma pod ziemią do sześćdziesiątego piątego roku życia. Oczywiście, że nie wytrzyma, ale nikt tego nie twierdzi. Przedstawiciel rządu bardzo kompetentnie nam tutaj mówił, jak sprawy wyglądają. Ale to, co Sejm zamierza przyjąć, w mojej ocenie jest absolutnie nie do przyjęcia. Nie można robić jakiegos wyjątku, nie można zaspokajać potrzeb społecznych, choćby nawet w części uzasadnionych, w sposób urągający elementarnym zasadom sprawiedliwości społecznej. Zbliżają się wybory – tak bym to powiedział – i stąd też chyba ta nagle decyzja Sejmu.

Będę głosował przeciwko tej ustawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dziękuję.

Pan Zbigniew Romaszewski, bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nasza dzisiejsza debata jest bardzo znamienita i niezwykle smutna. Myśmy ją zaczęli od „Solidarności”, a skończyliśmy, generalnie rzecz biorąc, na społeczeństwie klasowym, skrajnie kla-

sowym. Pan senator Huskowski mówił o bandytach. Panie Senatorze, może dla pana to są bandyci, ale dla nich pan jest tylko i wyłącznie złodziejem – złodziejem chronionym przez policję, która na dodatek korzysta ze szczególnych uprawnień emerytalnych. I może warto by było sobie z tego zdawać sprawę.

Ministerstwo mówi o systemie emerytalnym. Ale tu nie ma systemu. Tu są najrozmaitsze wyjątki dla poszczególnych grup, a kiedy staje sprawa górnictwa, nagle okazuje się, że naruszamy zasadę równości. A wojsko? A policja?

(Senator Genowefa Ferenc: Sędziowie.)

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Tak jest.)

A sędziowie? A prokuratorzy? No, to jest fajnie. Ale teraz ma być równość. A, proszę państwa, jeszcze pół roku temu, i to między innymi przy dużym poparciu Platformy Obywatelskiej, rozmawialiśmy o likwidacji ustawy kominowej, bo ona nie pozwala ludziom działać w sferze ekonomicznej.

Ja myślę, że trzeba mieć jakieś poczucie wstydu. Państwo sobie wyobrażacie – tak sobie wszyscy wyobrażali – tego proletariusza takiego, jaki stał przed pałacem kultury, z takim kołem zębatym i młotem w drugim ręku. No, tacy są robotnicy. Tacy są robotnicy. Tacy byli w roku 1976, kiedy jechałem do Radomia, który był wtedy splądrowany; tacy byli w roku 1970; tacy byli w roku 1980. I, proszę państwa, jest tylko jedna sprawa: my możemy promować interesy elit, jak nam się podoba, możemy budować ustawy, które będą dawały nam i naszym bliskim zupełnie inną pozycję – bo nigdzie nie jest powiedziane, że społeczeństwo musi być równe, egalitaryzm ekonomiczny na pewno się nie sprawdził – tylko że, proszę państwa, łamanie egalitaryzmu jest bardzo niebezpieczne. A myśmy, że odwołam się do liczb, a jest taki współczynnik Giniego, mówiący o rozwarstwieniu społeczeństwa, od roku 1989 zwiększyliśmy go z 0,23 do 0,35. Proszę państwa, to już jest zupełnie inne społeczeństwo. To jest społeczeństwo, w którym ogromna rzesza ludzi została zdeklasowana, oczywiście nie bezwzględnie, ale relatywnie. I właśnie ci górnicy zostali zdeklasowani i o to jest ta ich pretensja.

Proszę państwa, ja myślę, że problem emerytur, problem sytuacji poszczególnych zawodów, na nowo, od początku trzeba przemyśleć. Ja sobie nie wyobrażam również, żeby na przykład baletnice, które w pewnym momencie kończą działalność zawodową, mogły w dalszym ciągu funkcjonować na scenie. To są też problemy kształcenia, ale to są problemy, których w ogóle nie ruszono.

My tu mówimy o systemie emerytalnym. Ale, proszę państwa, tego systemu nie ma. My mamy półustawy, półustawy. My wiemy, ile ludzie muszą płacić do OFE, ale ile OFE im wypłaci, tego nikt nie wie. Nie są nawet znane tablice aktuarialne, nie wiadomo, czy mężczyźni i kobiety będą

(senator Z. Romaszewski)

mieli odrębne tablice aktuarialne, czy to wszystko się razem pomiesza, i czy – mówię o zasadzie równości – mężczyźni będą łożyli na emerytury kobiet, bo tak się akurat składa, że kobiety przechodzą na emeryturę w sześćdziesiątym roku życia, a dożywają średnio siedemdziesięciu ośmiu lat. A więc jak to się wszystko pomiesza, to oczywiście będzie taki przepływ. No i co my tu w tej chwili mówimy o równości? Jaka to jest równość?

Proszę państwa, my stoimy dziś przed różnymi problemami. Ale najważniejszym problemem, przed którym stoimy... Proszę państwa, przecież naprawdę nie chodziło o emerytury, bo sprawa emerytur w gruncie rzeczy była załatwiona i kierownictwa związków doskonale o tym wiedziały. Chodziło o rodzącą się nienawiść do elit, które degradują społeczeństwo. W poczuciu 60% ludzi, żyjących poniżej minimum socjalnego, oni zostali zdegradowani. I my za to odpowiadamy.

Oczywiście nie może istnieć społeczeństwo równe, ale muszą istnieć rozsądne granice rozwarstwienia. Ludzie muszą żyć godnie. A myśmy doprowadzili do tego, że nie mogą żyć godnie. Jak mówił pan senator Zychowicz, to było po prostu przestępstwo: likwidacja pegeerów bez zapewnienia tym ludziom jakiegokolwiek możliwości funkcjonowania.

Proszę państwa, można budować rozwarstwione społeczeństwo, tylko że potem, w którymś momencie, ci ludzie, pozbawieni elit, nie są w stanie się zorganizować i po prostu muszą wyjść na ulice. I już nieraz wychodzili. Nieraz wychodzili. Jeżeli my tego nie zrozumiemy, jeśli nie powrócimy do takiego myślenia, że jesteśmy z tymi ludźmi solidarni, a tylko będziemy ich traktowali jak bandytów, to niewątpliwie do tego dojdzie po raz kolejny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Kazimierz Kut:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią Marię Berny.

Senator Maria Berny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wyjątkowo dokładnie, dokładniej niż zwykle słuchałam całej debaty. I w zasadzie można by powiedzieć, że wszyscy powiedzieli już wszystko. Co ciekawe, w każdej wypowiedzi, nawet kontrowersyjnej, były bardzo słuszne uwagi i bardzo słuszne postulaty.

Ja, Panie Senatorze Romaszewski, zgadzam się z panem, że nastąpiła fatalna degradacja społeczeństwa. I teraz albo zgadzam się z tym, albo mówię... Nie wiem, czy dobrze odczytałam pana słowa, że za tę degradację społeczeństwa i za tę sytuację, którą mamy obecnie, a która w jakiś sposób rozpoczęła się od rewolucji solidarnościowej,

odpowiadamy my, parlamentarzyści wszystkich kolejnych kadencji. Bo uchwalanie prawa było przez nas... Przecież byłam senatorem trzeciej kadencji, pan był senatorem wszystkich kadencji... Przepraszam, że zwracam się akurat do senatora Romaszewskiego, ale oczywiście mówię do wszystkich. Otóż każdą ustawę opracowujemy za każdym razem bardzo dokładnie, ale trochę jakby osobno, zapominając o tym, że uchwalanie prawa jest procesem kształtowania społeczeństwa, a mówiąc ściślej – procesem wychowywania tego społeczeństwa. Chciałabym w ten sposób poruszyć problem w tej dyskusji jeszcze nieomawiany, a mianowicie problem wychowawczy.

Ja nie poprę tej ustawy. Nie poprę tej ustawy po prostu dlatego, że jestem pedagogiem i zdaję sobie sprawę z tego, że tak jak w rodzinie czy w klasie, tak i w społeczeństwie są pewne metody, są pewne sposoby działania, które przynoszą zło. I nie pomoże potem przeproszenie. Bo jeżeli zło prowadzi do jakiegoś zwycięstwa, to powtarza się w następnych sytuacjach. To jest mniej więcej tak jak z dzieckiem, które rzuca się na podłogę, kopie nogami, bo chce cukierka, a mama mu daje tego cukierka, pod warunkiem że dziecko przeprosi. A dziecko przeprosza, owszem, ale za trzy dni znów rzuca się na podłogę i chce pomarańczę. To jest oczywiście przykład infantylny, drobny, ale jestem zdania, że wczorajsza – nazwijmy to wprost – awantura górnicza nie może być nagrodzona. To nie są metody, za które można przeprosić.

Byłam wczoraj na święcie policyjnym w miasteczku Środa Śląska... Nie, nie Środa Śląska, tylko Wołów – pomyliłam się, pewnie dlatego że w obydwu tych powiatach policja jest bardzo zaprzyjaźniona ze społeczeństwem, bardzo przez nie szanowana. Ale w tych wszystkich radosnych wystąpieniach i gratulacjach pojawiał się co jakiś czas smutny akcent: No tak, ale nasi koledzy teraz poszli do szpitala, pobici przez pijanych górników. Bo proszę nie zapominać jeszcze o tym, że część awanturników, i to duża, była pod wpływem alkoholu.

Jeżeli ustawę uchwali następny parlament, nie stanie się nic złego. Ale jeżeli my tę ustawę przyjmujemy pod wpływem nacisków wywołanych przez te awantury, to zrobimy zły krok, zły krok wychowawczy.

Być może do państwa te argumenty nie przemawiają, ale są one bardzo ważne w procesie kształtowania społeczeństwa. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Jarzembowski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję.

Teraz pani senator Maria Szyszkowska, a następnie pan senator Zbigniew Religa.

Senator Maria Szyszkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że ogromnie rażą mnie słowa krytyki pod adresem górników. Górnicy są zdesperowani, zresztą inne grupy zawodowe również. I nie są problemem przeprosiny. Problemem jest determinacja, z jaką część społeczeństwa, ta część, która umie się zorganizować, domaga się o należne sobie prawa. Uważam, że najwyższy czas, ażeby ustawodawcy i rząd chcieli – bo sądzę, że umieją, tylko nie chcą – postawić siebie w sytuacji tych, o których mają obowiązek się troszczyć, których problemy mają obowiązek rozwiązywać.

Liberalizm ekonomiczny, któremu, niestety, hołdują również niektóre partie lewicowe, doprowadza do wybuchów społecznych, wybuchów uzasadnionych, ponieważ ludzie nie mają z czego żyć, mają bardzo trudne warunki bytowe. Protesty rozmaitych grup zawodowych świadczą o tym, że najwyższy czas zmienić politykę społeczną. A pieniądze na to są. Wystarczy, na przykład – podam jeden tylko przykład, bo debata tego nie dotyczy – zakończyć hańbiącą nas wojnę w Iraku.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Zbigniew Religa.

Senator Zbigniew Religa:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Senator Berny, ja myślę, że pani zmienia zdanie i będzie pani głosowała za tą ustawą. Ta ustawa stwarza wiele problemów, również mnie przysparza wielu mentalnych problemów.

Ja miałem możliwość uczestniczyć dzisiaj w posiedzeniu mojej komisji, która rozpatrywała tę ustawę, i słuchać słów wiceprzewodniczącej OPZZ, słów bardzo krytycznych pod adresem niektórych parlamentarzystów – ale nie będę wymieniał nazwisk tych parlamentarzystów. A słowa krytyczne wynikały z tego, że przedstawiciele związków zawodowych prosili parlament, Sejm, aby zajął się tą sprawą znacznie wcześniej. Prosimi wielokrotnie, przez długi czas. Ostatni raz rozmawiano z marszałkiem Sejmu w maju, prosząc go o przeprowadzenie dyskusji na ten temat. Prośby te zostały odrzucone. Stąd ta awantura, która miała miejsce przedwczoraj. Oczywiście ja tej awantury nie aprobuję. Tak się złożyło, że miałem możliwość obserwować ją z zewnątrz. Zrobiło to na mnie bardzo złe wrażenie. To nie wyglądało tak jak dawniej. Kiedyś strajki wyglądały zupełnie inaczej. A to była awantura karygodna, go-

dna potępienia. Ale sprawa jest nadal ważna: czy górnicy mają prawo do wcześniejszej emerytury?

Jest na sali pani minister, która słucha mojej wypowiedzi. Ja również jestem gotów zgodzić się z panią minister, która mówi, że ta ustawa rozwiązuje problem tylko częściowo, bo są inne zawody, podobnie trudne i niebezpieczne, złe i szkodliwe dla zdrowia, które nie są przedmiotem tej ustawy. Zgadzam się z panią minister, że byłoby lepiej, gdybyśmy rozwiązali problem całościowo, a nie tylko problem jednej grupy. No, ale tak się składa, że dziś mamy rozpatrzyć właśnie tę ustawę.

Wiem o wielu złych zjawiskach związanych z tą ustawą, włącznie z niebezpieczeństwem pojawienia się zarzutu, że nie jest ona w pełni zgodna z konstytucją, mam jednak takie moralne poczucie, że muszę głosować za. I to, powiem pani, nie jako polityk i nie jako senator, ale jako lekarz, który od trzydziestu lat operuje tych ludzi. Pamiętam, jak operowałem w Warszawie serca takich ludzi. Gdy otwierałem klatkę piersiową takiego pacjenta, nie wiedząc niczego o nim, nie znając jego historii, od razu mogłem powiedzieć, że to jest górnik, gdyż jego płuca wyglądały zupełnie inaczej niż płuca mieszkańców innych części Polski. Ci ludzie zasłużyli sobie na to, żeby w tym krótszym terminie przechodzić na emeryturę. Ich praca jest szkodliwa, jest pracą, która skraca życie.

W związku z tym uważam, że jesteśmy w pełni usprawiedliwieni, popierając tę ustawę. I namawiam panią, żeby zmieniła pani stanowisko. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Już wszyscy kandydaci na prezydenta się wypowiedzieli, ale...

(*Senator Zbigniew Religa:* Tak się złożyło, Panie Marszałku.)

...jeszcze nie wszyscy senatorowie ze Śląska.

(*Senator Maria Berny:* Ja nie jestem przeciwko górnikom, tylko przeciwko ustawie.)

Zapisał się już pan senator Ścierański. Tymczasem swoje pięć minut wykorzystuje pan senator Huskowski.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Huskowski:

Mam nadzieję, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, że niecałe pięć minut.

Chciałbym odpowiedzieć na dwa zarzuty, z którymi się spotkałem w związku z tą sprawą.

Panie Senatorze – zwracam się do pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego – ja wiem, że zna pan doskonale polskich robotników z lat sie-

(senator S. Huskowski)

demdziesiątych czy osiemdziesiątych. Znam pańskie zaangażowanie w 1976 r. i w latach następnych w pomoc dla robotników Radomia. Wiem też, że nie wszyscy robotnicy, którzy tamten protest podjęli, byli aniołami. Wiem, że byli i krewcy, byli i tacy, których postępowanie, można powiedzieć, według ówczesnych standardów wyczerpywało znamiona chuligaństwa. Ale to był inny kraj, to była inna Polska – to był system totalitarny.

Mówiąc zaś o bandytach – ponieważ to moje słowo pana zirykowało – oczywiście nie myślałem o górnikach, a na pewno nie o wszystkich, ani o centralach związkowych, które zorganizowały ten protest. Uważam, że mają pełne prawo w wolnej, demokratycznej Polsce demonstrować przed Sejmem. Ja się z tym w pełni zgadzam, mimo że akurat pod względem merytorycznym mam zdanie przeciwne. Mówiąc zaś o bandytach, mam na myśli nieliczną garstkę spośród demonstrujących, a także tych, którzy się do tych rozruchów przyłączyli i podjęli walkę, powiedziałbym, nie na argumenty, nawet te polegające na wywieraniu nacisku poprzez demonstrację, ale walkę wręcz, przez co kilkudziesięciu policjantów zostało w różnym stopniu poszkodowanych. To o nich mówię „bandyci”, nie o robotnikach polskich czy górnikach polskich Anno Domini 2005.

Chciałbym też powiedzieć pani senator Janowskiej, że to nie jest dyskusja między liberałami a socjalistami. Rozumiem, że do momentu wystąpienia pani senator tylko ja wypowiadałem się z tej drugiej strony, ale moje argumenty były bardzo, bardzo dalekie od liberalnych. Wręcz odwrotnie, były jak najbardziej socjalne! Ja chciałbym równości dla różnych grup zawodowych, które są w identycznie ciężkiej sytuacji, są narażone na ciężką pracę. Tylko o tym mówiłem. Nie wiem, skąd wniosek, że jestem liberałem. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję.

Zapraszamy na trybunę pana senatora Klemensa Ścierskiego.

Senator Klemens Ścierski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru dzisiaj zabierać głosu. Oświadczam też, że nie startuję ani na prezydenta, ani na senatora, ani do Sejmu. Przeczytałem przed chwilą w internecie, będąc w pokoju, kilkanaście fragmentów wystąpień sejmowych. Były ciekawe, były rewelacyjne.

Myślę, że mam dużą wiedzę o górnikach, o górnictwie, a także o innych branżach. Mieszkam

między dwiema największymi w Europie kopalniami – między „Piastem” i „Ziemowitem”. Dwudziestu moich kuzynów pracowało w górnictwie – piętnastu już nie żyje. Miałem trzech szwagrów – już ich nie mam. Wszyscy zeszli z tego świata bardzo szybko. To, co mówił przed chwilą pan profesor Religa, słyszę co chwila od operujących: jak kogoś pokroimy, to wiemy, że to jest górnik albo niegórnik.

Proszę państwa, jeden z kandydatów na prezydenta powiedział w Sejmie: bardzo dobrze – to był wstęp do dyskusji – że górnicy przyjechali pod Sejm, bardzo się cieszę, chwała im za to, oni pokazali, kto jest winny itd., itd. Z obecnym tu kolegą, moim zastępcą do spraw górnictwa, Jurkiem Markowskim, kierowaliśmy resortem ponad dwa lata. Proszę państwa, w tym czasie nie było w kopalni ani jednej burdy. Wygasiliśmy natychmiast strajki. Była duża prowokacja, bo ponad stu górników, w zasadzie działaczy związkowych, blokowało nam przez dwa tygodnie ministerstwo. Obejrzałem bardzo mocno od pana premiera, od ministra, od policji, że nie zrobiłem z nimi porządku, że ich nie wyrzuciłem. A ja im dałem koce, kazałem przynieść telewizory, dbałem o to, żeby był papier toaletowy, żeby dziewczyny dawały kawę i żeby nie było zadrażnień. Ale codziennie wieczorem pokazywano w Polsce i w Europie, jak jest blokowane ministerstwo, i jedni ubolewali, że jest dramat, upadek obyczajów, że rząd jest słaby, a drudzy mówili: oni prowadzą dialog, oni rozmawiają.

Proszę państwa, myśmy zawalił wiele spraw. Od pięciu, sześciu, siedmiu lat kilka rządów, kilku premierów rozmawiało z górnikiem i zawsze dopiero pod wpływem gwałtu, pod wpływem nerwów, pod wpływem paru pijanych wyrostków cofamy się i usiłujemy coś tam zrobić.

Chcę zapytać państwa: kto był na dole, choćby przez osiem minut? A górnik musi tam wytrzymać osiem godzin! Zapraszam. W tej chwili już jest za późno, już nie zdążymy, ale myślę, że nowych senatorów i posłów – to jest jedna z najpilniejszych spraw – należałoby może poprowadzić i przez pegeery, może i przez hutę, przez sto innych miejsc, w których ludziom jest ciężko, pokazać zawody, w których jest źle. Ale przede wszystkim należałoby pokazać to, co jest najgorsze. Wtedy wszyscy byśmy inaczej gadali. Nie mówilibyśmy tutaj o bandytach, nie obrażalibyśmy się, nie żądalibyśmy przeprosin. Może ci górnicy powiedzieliby nam, że zarazą to jesteśmy my? Że to my źle kierujemy tą Polską? Bo ryba zawsze psuje się od głowy. I o to naród ma pretensje do nas. Owszem, my też możemy mieć pretensje do tego narodu, ale kto jest ważniejszy? Ci, co ustanawiają prawo? Ci, co źle rządzą? No, trzeba się trochę zastanowić!

Proszę państwa, nie chciałbym takiej agresji, ale na pewno będę głosował za tą ustawą. Zapra-

(senator K. Ścierański)

szam również na śląskie cmentarze. Czy widzieliście państwo cmentarz, gdzie pod murem jest sto jednakowych grobów? Pochowani w nich ludzie zginęli w ciągu paru sekund, w tym samym dniu! Czy chcielibyście oglądać płacz ich córek, dzieci, wnuków, żon, wdów? Czy byliście państwo w szpitalach po wypadkach? Kto najczęściej ulega wypadkom? W jakim zawodzie jest najwięcej kalek? No, pewnie w pegeerach też się ktoś na widły nabije, pewnie w hucie ktoś się poparzy, ale w górnictwie, proszę państwa, nie ma żartów. Gdzie jest tak, że przez osiem godzin nie ma tlenku, nie ma powietrza i nie ma słońca? Gdzie trzeba się ciągle schylać? Gdzie jest brud? Gdzie jest, proszę państwa, wysoka temperatura? Gdzie jest tak ogromny wysiłek fizyczny?

Mamy pretensje do górników, że są prymitywni, źle wykształceni. Proszę państwa, każdy z nas kogoś reprezentuje. W sumie to my jesteśmy grupą lobbystów, w której każdy za czymś się opowiada, czegoś broni. Ja to widzę, choć jestem senatorem od niewielu miesięcy. I powiem tak: nie ma drugiej takiej grupy zawodowej jak górnicy. Górnicy to są Polacy. Oni pochodzą często z Suwałk, proszę państwa, z Zamościa, ze Szczecina... Ci ludzie kiedyś przyjeżdżali na Śląsk, my ich kaperowaliśmy. Oni się tam poženili. Tak że głosując przeciw, pamiętajcie, że zapuściło tam korzenie wielu ludzi z tych regionów, które reprezentujecie. Różnica jest tylko taka, że gdyby pracowali w rolnictwie, byłiby zdrowi, czerstwi i żyliby jeszcze wiele, wiele lat.

Proszę państwa, szkody górnicze to jest tragedia. Rozsypują się budynki, rurociągi, infrastruktura, zniszczone są drogi... Pamiętajcie państwo, iż to, że nam jest tu ciepło albo, tak jak dzisiaj, chłodno, że jest widno, że działają maszyny itd., w 98% zawdzięczamy polskim górnikom. Taka jest specyfika polskiej gospodarki. To nie wiatr to napędza, nie biogaz, nie gaz, nie jakieś, powiedzmy, bajery typu ropa zza Uralu, tylko ciężki trud górnika powoduje to, że jest nam dobrze, jesteśmy bezpieczni, nie boimy się przyszłości.

Proszę państwa, ja codziennie jeżdżę do pracy dwukilometrową drogą, wzdłuż której po prawej i po lewej stronie ustawiają się kolejki. To są kolejki z całej Polski. Wy też potrzebujecie tego węgla. No, proszę państwa, trudno dojechać.

Ja boleję nad tym, że kopalnie zamknięto za szybko, że zamknięto je bezmyślnie, że bezmyślnie dano pieniądze wielu ludziom. To błąd, że czterdziestokilkulatek idzie na emeryturę. Trzeba tworzyć miejsca pracy i da się to zrobić. Udowodniliśmy to, tworząc specjalne strefy ekonomiczne. Obecnie w strefach i w ich otoczeniu pracuje ponad trzysta tysięcy ludzi – w piętnastu strefach w całej Polsce – w tym wielu górników albo dzieci górników, albo tych, którzy nie załapali się na pracę w górnictwie.

Trzeba wreszcie powiedzieć, że górnik to jest niepokorny człowiek. To nie jest inteligencik, któremu powiedziano: grzecznie, cmok w rączkę. On ma odpowiedni język, odpowiedni charakter, bo ta praca go tak wychowała. Praca, życie zmusiły go do tego, żeby on był prosty, ordynarny. Wykształcony człowiek by tam nie wytrzymał nawet ośmiu godzin. Proszę państwa, ja pracowałem w kopalni dwa lata. Pracowałem te dwa lata i skończyłem studia, bo codziennie sobie powtarzałem: ucz się, Klemens, bo jeśli nie będziesz się uczył, to zostaniesz górnikiem, a tu, widzisz, nie ma miodu, tu nie ma lekko.

Proszę państwa, można zadać wiele pytań, kto zawalił, dlaczego, jak to można było zrobić itd., itd. W każdym razie ja nie będę bronił tych, którzy atakowali – bo niedobrze się stało – ja jako Ślązak, jako człowiek Śląska, jako były minister przemysłu i handlu, jako dyrektor elektrowni, która spaliła już ponad 100 milionów t węgla. Proszę państwa, w tym czasie, kiedy ja tam pracowałem... Ubolewam nad tym, ale jestem przekonany, że to nie porządny górnik, że to byli ludzie... Było piwo, było ciepło, wszyscy się chcieli napić, mieli słabe głowy, ktoś coś powiedział, ktoś sprowokował. Proszę państwa, jestem przekonany o tym, że w tym dniu, kiedy tu były awantury, były też awantury w każdym większym mieście w Polsce i może gdzieś indziej pobili się i było więcej rannych. Związkowcy przeprosili, przeprosili policjantów, byli w szpitalu. Nas nie ma co przeproszać, bo nas to by trzeba było – mam na myśli nie siebie, nie państwa tutaj, ale rządzących – rozliczyć z tego, dlaczego nie było dialogu, dlaczego my uruchamiamy działania dopiero pod wpływem kija, gwałtu. Tu trzeba wyobraźni. To w ogóle można odnieść do każdej ustawy, do każdego działania. Musimy myśleć, wyprzedzać, rozmawiać, szanować ludzi.

Tak że namawiam tych, którzy tak twardo powiedzieli: nie, żeby jednak wzięli pod uwagę pewne sprawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję.

Pani minister chciała zabrać głos poza kolejnością.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak:

Przepraszam, ja chciałabym jednak powiedzieć kilka słów.

Mówią państwo, że nie było dialogu. Powiem tak... Ja jestem ministrem od grudnia zeszłego

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

roku, nie jestem więc ministrem długo, ale jeżeli chodzi o system emerytalny, obserwowałam ten proces jako pracownik biura, który przygotowywał reformę emerytalną, jako osoba, która potem jako ekspert obserwowała te zdarzenia. I muszę powiedzieć, że ten dialog był, dialog był prowadzony, ale często był on zrywany właśnie przez związkowców, często przez górników. Dlatego że łatwiej jest, używając takiego argumentu, że będziemy okupować ministerstwo, spowodować, że coś zostanie wpisane do ustawy. Łatwiej, posługując się takim argumentem, że będzie protest, wywalczyć to, aby znalazły się w niej te rozwiązania. W jaki sposób pracowała przedwczoraj Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia? Z cztermi górnikami, którzy siedzieli w pokoju. Gdy dyskusja trwała za długo, dlatego że problem jest trudny – a Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia musiała nad tym pracować nie tak jak państwo, ale przez kilka godzin – gdy rozmawiali pół godziny, to już ktoś wyszedł i powiedział, że rozmowy trwają za długo, i zostały przerwane barierki. Czy to jest sposób prowadzenia dialogu?

Ja naprawdę staram się prowadzić dialog, proszę państwa, staram się pomimo bardzo trudnej sytuacji, mimo że dyskusowanie o prawach emerytalnych bardzo wielu grup zawodowych jest bardzo trudne i trudno jest prowadzić dialog. I moim zdaniem stwierdzenie, że nie ma chęci do prowadzenia dialogu i rząd nie chce rozmawiać, a górnicy chcą i jeśli to nie wychodzi, to... Musimy tak postępować. To nie jest cała prawda. Ja tego nie mówię jako minister, lecz jako osoba, która od prawie dziesięciu lat się tym zajmuje. Ja wiem, że oczywiście można powiedzieć: jest pani młoda, wiele pani nie widziała. Ale ja staram się obserwować i oceniać te zjawiska, które widzę dookoła.

Muszę też powiedzieć o tym, że państwo tu mówili, kto jest liberałem, kto jest socjalistą, i że ta dyskusja odbywa się na takim gruncie. Matki wielu dzieci, matki z rodzin wielodzietnych nie przyjdą tu protestować, ubodzy nie przyjdą tu protestować, ci z pegeerów też, tak jak państwo powiedzieli, nie przyjdą tu protestować.

Państwo pytali, skąd się wezmą pieniądze. Pieniądze się wezmą stąd, że te osoby będą dostawały mniej, niż mogłyby dostawać, bo tak się działo w przeszłości. Proszę państwa, budżet państwa składa się niejako z dwóch kawałków. Jeden kawałek jest zdeteminowany, jak to mówią ekonomiści, czyli to jest to, co jest zagwarantowane ustawami i co trzeba wypłacać. I świętością w tym budżecie są emerytury. Może się wiele zdarzyć, ale emerytury i renty w tym kraju wypłacane są zawsze i zawsze są na czas. Górnicy mają emerytury dwa razy wyższe niż inni, dostają je wcześniej niż inni i to jest docenienie ich pracy.

Zaś pozostałe wydatki, tak zwane wydatki elastyczne, to są wydatki właśnie na świadczenia rodzinne, na pomoc społeczną, na wsparcie takich grup jak środowiska popegeerowskie, które nie mają swojej ustawy o wspieraniu środowisk popegeerowskich. Wtedy kiedy są pieniądze w budżecie, można tym grupom pomóc. A jeżeli nie będzie pieniędzy, to oczywiście pomoc będzie mniejsza. Więc to nie jest dyskusja o tym, kto jest bardziej socjalny, a kto jest bardziej liberalny. A naprawdę, proszę państwa, chyba nie o tym dzisiaj tu rozmawiamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Pan senator Jerzy Markowski, zapraszam.

Projektant, budowniczy kopalni „Budryk”, najgłębszej w Polsce, w której paru z nas miało okazję być i w której rzeczywiście potwierdza się to wszystko, co mówimy o pracy górnika.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, za tę rekomendację.

Sądzę, że mój skromny głos w tej sprawie może wyjaśnić państwu parę kwestii. Ja nie chcę eksponować swojej wiedzy na ten temat, bo w końcu jest ona, jak każda, ułomna, ale dwadzieścia osiem lat spędzonych pod ziemią do czegoś zobowiązuje.

Szanowni Państwo, ja sądzę, że zgubiliśmy coś w tej dzisiejszej rozmowie, bo teraz rozmawiamy już o wszystkim. Pani nauczycielka, pani minister poucza nas, z czego składa się budżet, który my już od ośmiu lat w tej Izbie konstruujemy. I szczerze powiedziawszy, ja wiem, że to jest nadużycie państwa cierpliwości, ale wróćmy do meritum sprawy.

Szanowni Państwo, państwo już przyjęli tę ustawę, i to dokładnie dwa tygodnie temu.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Ja to mówiłam...)

Dokładnie dwa tygodnie temu. Bo czym się różni tamta ustawa od tego, nad czym mamy głosować dzisiaj? Tym, że tam okres dochodzenia do zmiany wynosił dwa lata dla kolejarzy i dla nauczycieli, a tu dzięki poprawce PiS z Sejmu wynosi rok. Tam górnicy, zresztą w całym obszarze zawodowym dotychczas zapisanym do 1998 r., czyli wszyscy: górnicy, urzędnicy, sportowcy, związkowcy...

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Nie wszyscy mieli uprawnienia.)

...mieli uprawnienia górnicze. Teraz mają tylko ci, którzy faktycznie pracują pod ziemią. I co?

(senator J. Markowski)

Jesteście przeciwko temu? Jesteście przeciwko temu? To tyle, jeżeli chodzi o wstęp.

Przez szacunek dla wieku i dla płci nie będę z panią minister polemizował, ale nie mogę oprzeć się użyciu, chociażby dla odprężenia, pewnego porównania. Pani pytała, czym różni się zawód górnik od zawodu nurka. No, wie pani, w tym momencie nie przychodzi mi na myśl nic mądrzejszego jak tylko to, że nurek nie musi się kąpać po szychcie.

Ale gdy słyszę pani argumentację, że będzie to miało skutki w postaci ładnych kilku miliardów, to ja bardzo proszę, żeby już się skończyła ta kadencja wraz z tym rządem, który przekonuje, że mówienie o tych ładnych kilku miliardach to jest dyskusja o finansach publicznych państwa. Ja sobie w moim kraju nie życzę dyskusji o ładnych kilku miliardach. Pani musi wiedzieć, że to jest 1 miliard zł w roku przyszłym i że i tak on by był, ponieważ...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak: 2 miliardy zł w następnym.)

A w następnym 2 miliardy zł. Widzi pani, już pani wie. To nie jest ładnych kilka miliardów. To jest dokładnie tyle i pani o tym doskonale wie. Pani liczy na to, że uwierzymy w 26 miliardów zł. To nieprawda.

I teraz jest pytanie, skąd w ogóle problem, bo to jest ważna kwestia. Ano, proszę państwa, problem polega na tym, że w 1998 r., również na tej sali, głosowaliśmy nad uchycieniem ustawy, części ustawy o rentach i emeryturach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, i uchyliliśmy to prawo do szczególnych uprawnień emerytalnych dla różnych grup zawodowych, w tym tychże dzisiaj wypominanych górników...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Prawa słusznie nabyte.)

Tak, prawa słusznie nabyte, będę jeszcze mówił na ten temat.

Uchyliliśmy, wierząc głęboko, że pani minister Lewicka, która tu reprezentowała rząd pana premiera Buzka, przedstawi parlamentowi coś, co będzie substytutem rozwiązania dotychczas istniejącego. Ale ani rząd premiera Buzka, ani rząd premiera Millera, ani rząd premiera Belki z uczonym profesorem Hausnerem w składzie niczego w tej sprawie nie przedstawiły. I skończyła się druga kadencja, a rozwiązania nie ma.

Zadałem pani pytanie: gdzie jest przedłożenie rządowe? Pani go nie ma, bo ono nie istnieje. Państwo nie doszli do porozumienia ze związkowcami. A samiście sobie wymyślili tę formułę komisji trójstronnej.

A co jest takiego bulwersującego w tym rozwiązaniu, o które ta cała awantura się toczy? Ano prozaiczna rzecz: to, że dotychczasowa regulacja,

która weszłaby w życie 1 stycznia 2006 r., kazała by pracować górnikowi do sześćdziesiątego piątego roku życia. W państwa przedłożeniu jest zmiana, zgoda, tak jak w tysiącu innych opracowań sporządzonych przez lekarzy, naukowców, różnych badaczy warunków pracy. Tylko że takiego dokumentu nie ma, nie ma takiego przedłożenia rządowego. A co jest? Jest dokument tak zwanej strony społecznej ze stu pięćdziesięcioma tysiącami podpisów. I to jest klęska, że przez osiem lat nie potrafiono wymyślić niczego takiego, co byłoby do zaakceptowania przez ludzi, których to dotyczy. A kogo to jest klęska? To jest klęska elit. Elity nie potrafiły się porozumieć z ludźmi, którym liderują. Czy zasługują na miano elit? Nie, bo one żyją w innym świecie, w świecie fikcji.

Trzeba było w 1998 r. przyjść do parlamentu z gotowym, uzgodnionym projektem emerytur pomostowych i powiedzieć: proszę państwa, po to, żeby to weszło w życie, bo jest zaakceptowane przez związki zawodowe i stronę społeczną, trzeba uchylić stare przepisy, które są niesprawiedliwe. Nikt by nie dyskutował. Tylko że uchylono tamto, a w jego miejsce nic nie powstało. I jest iluzja.

Cokolwiek by tu kandydaci na prezydenta powiedzieli, to i tak prawda jest jedna: to, czego nie zrobił jeden rząd, drugi rząd, trzeci rząd, wziął na siebie pan marszałek Sejmu Cimoszewicz i doprowadził do tego, że powstał jakiś akt prawny. Bo jakiś akt powstał. Może nie do końca doskonały, ale powstał.

Państwo tak się spierają o ten termin. Kochani Państwo – mówię zwłaszcza do pana senatora z Platformy Obywatelskiej – jak wam się to nie będzie podobało, to przy tych notowaniach będziecie mieli szansę w listopadzie to uchylić i sobie to uchylcie w listopadzie. Nie pierwszy to akt prawny, który przestanie istnieć zaraz po wyborach.

(Senator Janusz Bargieł: Oprócz ustawy 203.)

Można będzie tak zrobić, uchylcie to państwo i będziecie mieli czyste sumienia. Tylko że lepiej będzie, jak to nie wy będziecie uchylali, nie? Lepiej powiedzieć, że to lewica nie przyjęła, prawda? I to o to chodzi. Tak że, Szanowni Państwo, za dużo w tym jest nieprawdy.

Wróć teraz do kwestii, o której powiedział pan senator Pietrzak. No, to co pan senator Pietrzak był uprzejmy mówić, to zaczynało być niebezpieczne. To zaczynało się przekształcać w dyskusję, no, właściwie taką troszeczkę antagonizującą Śląsk z resztą Polski. Proszę mi wierzyć, ja... Wydaje mi się, że ja, tak jak jeszcze kilka osób na tej sali, w sposób szczególny czuję subtelności Śląska. I muszę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że jeszcze kilka takich „rozsądnych” ruchów – przepraszam za słowo „rozsądnych” – a będziecie państwo mieli nie czterysta tysięcy zdeklarowanych Ślązaków, a nie-Polaków, tylko pół miliona, a potem i dwa miliony. No, róbmy tak dalej, róbmy tak dalej.

(senator J. Markowski)

Pan senator Pietrzak chce, żebym go przeprosił. Bardzo przepraszam, Panie Senatorze Pietrzak, za to, że w mojej grupie zawodowej znaleźli się pijacy. Ale jak pamiętam, w pańskiej też są. To po pierwsze...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Niemożliwe? W wojsku pijacy?)

(Głos z sali: O, na poligonach...)

Mimo wszystko przepraszam.

Ale muszę też przeprosić i moich kolegów górników za to, że w rządzie popieranym przez nas obu, przez pana senatora Pietrzaka i przeze mnie, w sytuacji, kiedy medycyną zajmował się wybitny lekarz, kulturą – wybitny działacz kultury, prawem – wybitny prawnik, nauką – wybitny profesor i różni inni specjaliści zajmowali się różnymi sprawami, górnictwem zajmowali się diler nieruchomości z Warszawy, zawodowy parlamentarzysta z dyplomem harcmistrza i nauczyciel nauki zawodu, który nigdy w życiu nawet na Śląsk nie pojechał. Przepraszam was górnicy za to, że w moim lewicowym rządzie tacy ludzie zajmowali się wami. To tyle, jeżeli idzie o przeprosiny.

Pani pyta, dlaczego wychodzą. Bo na to pozwalacie. Tak jak pan minister Ściński powiedział... Szanowni Państwo, w ciągu dwóch i pół roku zamknęliśmy dwanaście kopalń, wyprowadziliśmy z górnictwa pięćdziesiąt sześć tysięcy ludzi, nie mieliśmy emerytur pomostowych, odpraw jednorazowych, urlopów górniczych, ale bezrobocie na Śląsku spadło o 50% i nie było ani godziny protestu. A na koniec tego procesu dostałem czterysta dwadzieścia tysięcy głosów na Śląsku. Dziś po waszej genialnej polityce prospołecznej nie potrafię dostać jedenastu tysięcy w wyborach do europarlamentu w tym samym okręgu wyborczym. To jest efekt waszej społecznej polityki rządu, pana profesora Hausnera między innymi. I to w sytuacji, gdy nie ma na to żadnych pieniędzy, żeby była jasność.

Martwicie się państwo o finanse publiczne? Zgoda, ale ja pytam wobec tego: to po co płacicie górnikom, żeby odchodzili, skoro teraz nie chcecie, żeby odchodzili, skoro mają pracować dłużej? To się zdecydujcie na coś. Mają odchodzić czy nie mają odchodzić? Przecież 9 miliardów zł wydajemy na odprawy jednorazowe, rocznie prawie 1,5 miliarda zł. Za urlopy górnicze będziemy płacili jeszcze przez następne trzy lata. Po co? I to w sytuacji, kiedy do tego zawody ludzie trafiają pokątnie. Wiecie, za ile pracują? Za 1 tysiąc 100 zł pracują tysiąc metrów pod ziemią przez osiem godzin, w firmach, które opłacają polityków, i dlatego jest pobłażanie.

Tak że, Szanowni Państwo, za mało wiedzy, za dużo zaciętrzewienia.

Ja też jestem zbulwersowany faktem, że musiały przyjechać autobusy i musiały trzaskać ki-

lofy czy co tam jeszcze innego pod tym budynkiem. Było mi wstyd jako Ślązakowi, było mi wstyd jako górnikowi, powiem szczerze. Porozmawiam sobie z nimi w takim języku, którego państwo byście nawet nie zrozumieli. Ale proszę mi wierzyć, że były momenty, kiedy, nie zgadzając się z ich metodami, byłem w stanie ich zrozumieć. Bo bezsilność wobec bezduszości czasami odbiera rozum. I zrobimy wszystko, żeby ten rozum odebrało tylko stu pijanym górnikom, a nie czterdziestomilionowemu narodowi. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Na liście mówców jest jeszcze nazwisko pani senator Doroty Simonides.

(Senator Dorota Simonides: Dziękuję, ale po wysłuchaniu tego nie chcę zabierać głosu.)

Pani senator składa broń. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ przez niektórych senatorów zostały zgłoszone wnioski o odrzucenie ustawy, proszę Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia o odniesienie się do nich i przygotowanie sprawozdania.

Ogłaszam przerwę do godziny 15.40...

(Senator Sekretarz Janusz Bargieł: Jeszcze komunikaty.)

Ale najpierw komunikaty.

Senator Sekretarz Janusz Bargieł:

Komunikat pierwszy. Posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela, druk senacki nr 1072, odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 176.

Kolejny komunikat...

(Głos z sali: Prosimy o krótszą przerwę.)

Proszę?

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Skrócić przerwę.)

Ma być krótsza przerwa, tak? Dobrze.

Bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217 odbędzie się posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Porządek obrad: pierwsze czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi. Powtarzam: w sali nr 217 bezpośrednio po zakończeniu obrad.

(senator sekretarz J. Bargieł)

Bezpośrednio po wspólnym posiedzeniu Komisja Ustawodawstwa i Praworządności rozpatrzy wnioski zgłoszone do ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: A był komunikat, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia zbiera się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 176, żeby odrzucić odrzucenie albo przyjąć odrzucenie ustawy...)

(Senator Sekretarz Janusz Bargieł: Tak, tak, w sali nr 176. To był pierwszy komunikat.)

Pod wpływem głosów senatorów z sali przerwy nieco skracam: do 15.30. Wywalczyliście to państwo. Ale bardziej nie można.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 42 do godziny 15 minut 31)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w latach 1999–2004.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu rzecznika interesu publicznego, pana Włodzimierza Olszewskiego. Witam, Panie Rzeczniku.

Przypominam, że zgodnie z art. 17 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nim w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, rzecznik przedstawia prezydentowi RP, Sejmowi, Senatowi, prezesowi Rady Ministrów oraz pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego corocznie informacje o swojej działalności wraz z wnioskami wynikającymi ze stanu przestrzegania przepisów powyższej ustawy.

Przypominam też, że marszałek Senatu otrzymał od rzecznika interesu publicznego informację, zawartą w druku senackim nr 1024, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 Regulaminu Senatu, skierował do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Komisja Ustawodawstwa i Praworządności na posiedzeniu w dniu 12 lipca 2005 r. zapoznała się z przedstawioną przez rzecznika interesu publicznego informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu rzecznika interesu publicznego, pana Włodzimierza Olszewskiego.

I mam taką oto...

Bardzo proszę, Panie Rzeczniku.

Ponieważ wszyscy senatorowie otrzymali stosowny dokument, to czy możemy się umówić w ten sposób, że senatorowie będą zadawali pytania i wtedy pan rzecznik będzie mógł rozwinąć, że tak powiem, problemy, które państwa senatorów naprawdę interesują, zwłaszcza że wszyscy jesteśmy po lekturze tego dokumentu? Czy możemy się zgodzić na takie postępowanie?

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

Ależ oczywiście, że tak, z tym że mam jedną uwagę.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Tak?)

Otóż chciałbym państwa, pana marszałka i państwa senatorów, poinformować, że tę informację przygotował były rzecznik interesu publicznego, sędzia Bogusław Nizieński. Ja oczywiście ją w pełni zaaprobowalem i ze zrozumiałych względów ją podpisałem, gdyż pan sędzia Nizieński w tej chwili jest już osobą prywatną. Mówię o tym dlatego, że wiem, jaką wagę pan sędzia Nizieński przywiązuje do tego faktu.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: Dobrze.)

I to wszystko, co chciałem na wstępie powiedzieć.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Dobrze.

Czy są zapytania do pana rzecznika?

Bardzo proszę.

Senator Irena Kurzępa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Nasuwa mi się pytanie, Panie Rzeczniku, w związku z faktem uchwalenia przez parlament ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. I może rzeczywiście to moje pytanie jest zadawane tak ad hoc, ale rodzi mi się taka właśnie wątpliwość – a może nie tyle wątpliwość, ile obawa – że na pewno zwiększy się, ogromnie się zwiększy liczba procesów w związku z lustracją różnych osób zajmujących stanowiska na uczelniach wyższych. Jak pan to widzi?

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

Tak, rzeczywiście sytuacja ulegnie dość radykalnej zmianie. Otóż według sprawozdania, obecnego sprawozdania w ciągu sześciu lat sprawowania urzędu rzecznika przez sędziego Nizieńskiego wpłynęło łącznie około dwudziestu ośmiu tysięcy, dwadzieścia siedem tysięcy z czymś ośmiu tysięcy lustracyjnych, z których przez sześć lat

(rzecznik W. Olszewski)

sprawdzonych zostało mniej więcej osiemnaście tysięcy. Z moich bardzo prowizorycznych wyliczeń opartych na roczniku statystycznym wynika, że oświadczeń lustracyjnych rektorów, prorektorów, dziekanów i prodziekanów uczelni publicznych i niepublicznych, a także i innych osób, może być około dwudziestu siedmiu tysięcy, czyli będzie to jakby podwojenie tej ilości, która wynikała z ustawy lustracyjnej w momencie jej wejścia w życie. No, nie muszę mówić, że skoro sześć lat panu sędziemu Nizieńskiemu zabrało sprawdzenie około osiemnastu tysięcy oświadczeń lustracyjnych i zostało jeszcze około dziesięciu czy piętnastu tysięcy plus te przewidywane dwadzieścia siedem tysięcy, no to oznacza to rzeczywiście dość solidne obciążenie na następnych dobrych parę lat.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Jeśli wolno zapytać... Skoro jest tak, jak jest, a to jest ogromna liczba, to czy w związku z tym urząd będzie wzmocniony, że tak powiem, nowymi etatami? Bo to jest praca, która podlega pracom wymuszeniowym, nie?

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

No, oczywiście, że tak. Ale ja szczerze przyznam, że nie znam uzasadnienia tej ustawy, nie znam również skutków finansowych w tym zakresie, o jakim pan marszałek mówi. Niemniej jednak mogę z pełną świadomością stwierdzić, że jeżeli nie zostanie wzmocniony etatowo... Ale to wymagałoby zmiany ustawy lustracyjnej, zwiększenia przede wszystkim liczby zastępców rzecznika interesu publicznego, specjalistów, tylko że to pociąga za sobą gigantyczne zmiany, bo oczywiście jest kwestia lokalu itd., i to na pewno byłyby kilkumilionowe wydatki. Czy przewidziano tego rodzaju sytuację, przynajmniej w uzasadnieniu tej ustawy? Nie wiem, ale obawiam się, że nie.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

A jaka jest maksymalna państwa wydajność, powiedzmy, w tym składzie personalnym?

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

Jeśli się założy, że pan sędzia Nizieński i jego ekipa pracowali, można powiedzieć, optymalnie, wykorzystując wszystkie możliwości, jakie były do ich dyspozycji, no to, tak jak mówię, w ciągu sześciu lat można by ewentualnie sprawdzić po trzy tysiące, trzy i pół tysiąca, do czterech tysięcy

oświadczeń rocznie. Ale mnie jest trudno w tej chwili odpowiedzieć, bo ja dopiero siódmy miesiąc jestem rzecznikiem.

(Wicemarszałek Kazimierz Kutz: No ale to będzie osiem lat tak na oko.)

No właśnie taką liczbą ja tutaj się posłużyłem, że mniej więcej to tyle lat chyba by potrwało.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

To będzie tyle trwało...

Czy są jeszcze zapytania do pana rzecznika? Bardzo proszę.

Senator Ewa Serocka:

Panie Sędzio, mam pytanie dotyczące tak zwanej kuchni. Czy sprawy rozpatrywane są przez sąd lustracyjny według daty wpływu, czyli według repetytorium, czy zgodnie z jakimiś specjalnymi priorytetami? To takie pytanie, jak mówię, dotyczące kuchni.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Proszę.

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

No więc ja myślę, że właściwy do udzielenia tej odpowiedzi powinien być przede wszystkim przewodniczący Wydziału Lustracyjnego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Mnie trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, bo dysponuję zaledwie kilkumiesięcznym doświadczeniem. Wydaje się jednak, że istotnie te sprawdzenia, jakie zostały dokonane, dotyczyły osób, które w pierwszej kolejności powinny być poddane lustracji. Obecnie większość spraw to są oczywiście jeszcze pozostałości dotyczące adwokatów, również sędziów, prokuratorów, także tych w stanie spoczynku. Jeżeli chodzi zaś o osoby zajmujące kierownicze stanowiska w państwie, to można powiedzieć, że zostały już absolutnie niedobitki.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Mam jeszcze takie pytanie. Na uczelniach wybiera się ludzi na stanowiska na cztery lata, tak? Rektorów itd.

Jaka jest kadencja?

(Głos z sali: Teraz będą cztery lata.)

Cztery lata. To jeśli się założy, że to będzie 50% tej liczby, no to znaczy to, że co najmniej 50% ludzi na stanowiskach na uczelniach w ogóle nie zdąży być przez swoją kadencję zlustrowanych.

Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski:

Bardzo możliwe. Chyba, że będziemy życzyli tym, którzy chcą być poddani lustracji, podwójnej kadencji.

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Mówiąc inaczej, to jest lustracja w pięćdziesięciu procentach fikcyjna.

(Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski: Proszę nie wymagać ode mnie... Chyba że się tym samym słowem tutaj posłużę.)

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pana rzecznika? Nie ma pytań.

Otwieram dyskusję.

Nikt się nie zapisał do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję bardzo.

(Rzecznik Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski: Dziękuję.)

Dziękuję oficjalnie rzecznikowi interesu publicznego, panu Włodzimierzowi Olszewskiemu, za przybycie do nas i udzielenie nam informacji.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Dziękuję. Do miłego zobaczenia. Już z innymi ludźmi będzie się pan widywał w przyszłości.

Ponieważ w tej chwili skończyło się posiedzenie komisji, które nas interesuje, ogłaszam półgodzinną przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 41 do godziny 16 minut 34)

Wicemarszałek Kazimierz Kutz:

Uwaga! W związku z kłopotami technicznymi ogłaszam przerwę do godziny 16.30.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 10 do godziny 16 minut 33)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Zgodnie z planem obrady będzie prowadziła pani senator Jolanta, ale ja teraz rozpocznę, żeby nie czekać bezproduktywnie w takim dużym składzie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Projekt ten wniosła Komisja Emigracji i Polaków za Granicą. Jest on przedstawiony w druku nr 1073.

W przerwie w obradach trzy komisje: Komisja Ustawodawstwa i Praworządności, Komisja Emi-

gracji i Polaków za Granicą oraz Komisja Spraw Zagranicznych, rozpatrzyły ten projekt. Jego pierwsze czytanie zostało przeprowadzone na wspólnym posiedzeniu komisji właśnie dzisiaj.

Przypominam, że drugie czytanie obejmuje przedstawienie Senatowi sprawozdania, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków.

Zapraszam na mównicę pana senatora Tadeusza Rzemyskowskiego, żeby zechciał przedstawić uzgodnione sprawozdanie komisji o projekcie uchwały.

Senator Tadeusz Rzemyskowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Trzy połączone komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrzyły projekt uchwały zgłoszony przez Komisję Emigracji i Polaków za Granicą. Przeprowadziły gruntowne czytanie tego projektu i wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego, załączonego w druku nr 1073S, projektu uchwały Senatu.

Wszyscy państwo senatorowie mają przed sobą ten projekt, ale uważam, że trzeba go przeczytać, żeby treść poszła w świat.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 lipca 2005 r. dotycząca sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża stanowczy protest wobec rozszerzania się i pogłębiania antypolskiej polityki władz Republiki Białorusi i łamania praw mniejszości polskiej w tym kraju.

W ostatnim czasie władze Białorusi, naruszając prawa człowieka, zwiększyły zakres i stopień represji wobec wielu Polaków tam mieszkających, szczególnie wobec członków i działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swój sprzeciw wobec łamania praw człowieka i stosowanych przez władze Republiki Białoruś szykan i represji w stosunku do mniejszości polskiej skupionej w Związku Polaków na Białorusi i jego władz wyłonionych w demokratycznych wyborach w marcu bieżącego roku.

Senat RP zwraca się do Prezydenta RP i Rządu RP o podjęcie skutecznych działań w celu zapewnienia przestrzegania praw polskiej mniejszości na Białorusi.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym «Monitor Polski».

Tyle projekt.

Panie Marszałku, uchwała Senatu została bardzo gruntownie przeanalizowana i przeredagowana przez trzy połączone komisje. Na posiedzeniu tych komisji wysłuchaliśmy ponad trzydziestu wystąpień. Wykorzystaliśmy też w projekcie uchwały stanowisko MSZ zaprezentowane przez wiceministra Truszczyńskiego.

Wyrażam więc przekonanie, że uchwała jest dobrze przygotowana, jest zwięzła, godnie pre-

(senator T. Rzemykowski)

zentuje stanowisko Senatu jako historycznego patrona wszystkich Polaków żyjących poza krajem, w tym oczywiście Polaków żyjących na Białorusi. I wnoszę do pana marszałka o nieprzewodzenie debaty plenarnej na ten temat. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Ja jeszcze mam formalne pytanie: czy są pytania do pana przewodniczącego Rzemykowskiego albo też do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców, pani senator Ani Kurskiej?

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma. Dziękuję.

Wobec tego otwieram dyskusję.

(Głos z sali: Nie ma dyskusji).

(Głos z sali: Jest.)

Nikt się nie zgłasza. (Oklaski)

Zamykam dyskusję.

(Senator Zbigniew Kulak: W kwestii formalnej, Panie Marszałku, chciałbym...)

(Senator Janusz Bargieł: Już za późno.)

To już jest po zamknięciu dyskusji.

Senator Zbigniew Kulak:

Tak jest. Tak jest.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chciałbym nawiązać do wniosku, który składałem rano, o ewentualne odroczenie debaty nad tym punktem – zresztą i tak ją już zamknęliśmy. Dysponuję oświadczeniem MSZ, który ogłosił swoje stanowisko o godzinie 14.38. To stanowisko jest oczywiście dla wszystkich państwa do wglądu. Ja chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, że w całym tym oświadczeniu, a jest to półtorej strony tekstu, nie ma żadnego akapitu dotyczącego antypolskiej polityki Białorusi. Jest tylko ustosunkowanie się do konfliktu białoruskich władz ze Związkiem Polaków na Białorusi. Dziękuję bardzo.

(Senator Robert Smoktunowicz: Czy pan nie rozumie, że rząd i Senat to dwie różne władze?)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Proszę zgłaszać się do dyskusji... to znaczy do zapytań.

(Głos z sali: Nie ma chętnych.)

Nie ma chętnych.

Dyskusja jest zamknięta, wobec tego przystępujemy do trzeciego czytania projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Przypominam, że trzecie czytanie projektu uchwały obejmuje jedynie głosowanie.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

(Senator Sergiusz Plewa: Ja już długo trzymam rękę w górze.

No, procedury nie przewidują, że trzeba reagować na podniesioną rękę w każdej sytuacji, zwłaszcza po zamknięciu dyskusji i ogłoszeniu przejścia do głosowania.

(Głos z sali: Ale to było przed przejściem do głosowania.)

(Głos z sali: Tak, przed przejściem do głosowania.)

Panie Senatorze, proponuję trzymać się regulaminu i ustalonych procedur. Dziękuję bardzo.

Proszę o włączenie aparatury.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego projektu?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję bardzo. Rzucamy wynik na tablicę.

51 głosów za, 3 – przeciw, 13 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 3**)

W tej sytuacji stwierdzam, że Senat podjął uchwałę dotyczącą sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jolanta Danielak)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Powracamy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.

Przypominam, że Komisja Ustawodawstwa i Pracodawczości przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem tej uchwały?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

62 senatorów głosowało za, 3 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 4**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II.

Powracamy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisku Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

(wicemarszałek J. Danielak)

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam też, że dyskusja nad ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z Regulaminem Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, panią senator Ewę Serocką, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W dniu dzisiejszym odbyła się w komisji debata nad trzema wnioskami.

Komisja jednogłośnie przyjęła wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Oba pozostałe wnioski, wniosek pani senator Szyszkowskiej o odrzucenie ustawy i wniosek pana senatora Podkańskiego, zostały odrzucone przez komisję.

Komisja wnosi zatem o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję serdecznie.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Pani senator Maria Szyszkowska?

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję.

Jeszcze raz powtarzam, że przy pomocy prawa nie stanowi się autorytetów. Fatalne jest uzasadnienie tej ustawy. (Poruszenie na sali)

(Głosy z sali: To nie ta ustawa!)

(Senator Janina Sagatowska: To nie jest o papierze.)

Słusznie...

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Pan senator Podkański?

(Senator Lesław Podkański: Dziękuję, nie.)

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: senator Maria Szyszkowska wnosiła o odrzucenie ustawy, Komisja Ustawodawstwa i Praworządności

wnosiła o przyjęcie ustawy bez poprawek, a senator Lesław Podkański przedstawił wniosek o wprowadzenie poprawek do tekstu ustawy.

(Rozmowy na sali)

Czy z dyskusji toczącej się na sali mam wnieść, że są jeszcze inne stanowiska?

Informuję, że zgodnie z Regulaminem Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek. Informuję też, że głosowanie nad przedstawioną poprawką zostanie przeprowadzone, jeżeli zostaną odrzucone poprzednie wnioski.

Panie i Panowie Senatorowie, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pani senator Marii Szyszkowskiej o odrzucenie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

9 senatorów głosowało za, 61 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 5**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawstwa i Praworządności o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

61 senatorów głosowało za, 8 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności.

Powracamy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, która ustosunkowała się do wszystkich wniosków przedstawionych w toku debaty.

Przypominam też, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z Regulaminem Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Krystynę Sienkiewicz, i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Bardzo proszę.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

(*Rozmowy na sali*)

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!
Komisja miała do rozpatrzenia dwa wnioski.

Pierwszy wniosek, o odrzucenie...

(*Wicemarszałek Jolanta Danielak: Przeproszam, Pani Senator. Bardzo bym prosiła o wyciszenie rozmów na sali. To naprawdę przeszkadza sprawozdawcy.*)

Pierwszy wniosek, o odrzucenie ustawy, uzyskała poparcie tylko 1 senatora, 6 spośród obecnych senatorów było przeciw. Drugi wniosek, o przyjęcie ustawy bez poprawek, uzyskała poparcie 6 senatorów, 1 senator wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z wolą Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia rekomenduję zatem Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy o zmianie ustawy emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję, Pani Senator.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Pan senator Huskowski?

Nie usłyszałam odpowiedzi.

(*Senator Stanisław Huskowski: Nie, dziękuję.*)

Pani senator Krzyżanowska?

(*Senator Olga Krzyżanowska: Nie, dziękuję.*)

Pani senator Simonides?

Senator Dorota Simonides:

Tak, dziękuję.

Chciałabym potwierdzić – nie zrobiłam tego w przemówieniu – że uważam, iż wysyłamy bardzo niebezpieczny sygnał, również na przyszłość. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Pan senator Wielowieyski?

(*Senator Andrzej Wielowieyski: Dziękuję.*)

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o odrzucenie ustawy, Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiła wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Informuję, że zgodnie z Regulaminem Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskami o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatorów wnioskodawców o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyniki głosowania.

11 senatorów głosowało za, 63 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela bez poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

63 senatorów głosowało za, 6 – przeciw, 9 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 8**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Informuję, że porządek obrad osiemdziesiątego siódmego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Przypominam, że...

(*Rozmowy na sali*)

Może najpierw pozwolimy tym z państwa senatorów, którzy nie są zainteresowani wsłuchiwaniem się w treść oświadczeń senatorskich, na spokojne opuszczenie sali obrad.

W tym czasie proszę o odczytanie komunikatów przez senatora sekretarza.

(*Senator Sekretarz Janusz Bargieł: Nie mam komunikatów, Pani Marszałek, przepraszam.*)

Wobec tego informuję tylko, że posiedzenie Prezydium Senatu odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu obrad.

Myślę, że zainteresowane osoby, a właściwie osoby niezainteresowane oświadczeniami senatorskimi, opuściły już salę obrad. Przystępujemy więc do wygłaszania oświadczeń senatorów.

Zgodnie z Regulaminem Senatu wygłaszanie oświadczenia nie może trwać dłużej niż pięć minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być spra-

(wicemarszałek J. Danielak)

wy związane z wykonywaniem mandatu, ale nie mogą dotyczyć kwestii będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Przypominam państwu senatorom, że Regulamin Senatu stanowi, iż nie uwzględnia się oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wygłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym na to czasie, czyli w ciągu pięciu minut.

Zapraszam serdecznie do wygłoszenia oświadczenia pana senatora Jurgieła.

Senator Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zakończył się okres przyjmowania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych oraz o przyznanie płatności z tytułu wsparcia działalności rolniczej...

(Wicemarszałek Jolanta Danielak: Panie Senatorze, proszę ustawić mikrofony tak, żeby pan był słyszalny.)

Dziękuję, Pani Marszałek.

...na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania na 2005 r. Duże zaniepokojenie wśród rolników wzbudziła zmiana w formularzu wniosku i związane z nią konsekwencje.

Zmiana dotyczy zapisu w sekcji „Oświadczenia i zobowiązania”, w części dotyczącej płatności ONW. W 2004 r. zapisano tam: „Zobowiązuję się do – i teraz pkt 4 – prowadzenia działalności rolniczej na wszystkich działkach rolnych będących w moim posiadaniu i położonych na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, przez okres pięciu lat od dnia otrzymania tej płatności z tytułu wsparcia”. W roku 2005 napisano zaś: „Zobowiązuję się do – i tu znów pkt 4 – prowadzenia działalności rolniczej na powierzchni nie mniejszej od tej, za którą otrzymałem płatność w pierwszym roku z tytułu wsparcia działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, przez okres pięciu lat od dnia otrzymania tej płatności”.

Zwracamy się do pana ministra – bo wygłaszam to oświadczenie w imieniu państwa senatorów Jana Szafrança, Zofii Skrzypek-Mrowiec, Anny Kurskiej i swoim własnym – o właściwą interpretację rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na wspieranie działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, objętej planem rozwoju obszarów wiejskich. W §2 tego rozporządzenia czytamy, że płatności ONW udziela się producentowi rolnemu, który zob-

wiązuje się do przestrzegania wymagań, o których mowa w art. 14 ust. 2 i 3 rozporządzenia 1257/1999/WE z dnia 17 maja 1999 r. w sprawie wsparcia rozwoju wsi przez Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej. We wskazanym art. 14 ust. 2 czytamy z kolei, że dodatki wyrównawcze są przyznawane na każdy hektar gruntów użytkowanych rolniczo przez rolników, którzy, po pierwsze, prowadzą działalność rolniczą na minimalnym areale, który zostanie określony, a po drugie, podejmują się prowadzić działalność rolniczą na obszarze o mniej korzystnych warunkach gospodarowania przynajmniej przez pięć lat od pierwszej wypłaty dodatku wyrównawczego, stosując dobrą praktykę gospodarki rolnej, zgodną z potrzebami ochrony środowiska naturalnego i utrzymania terenów wiejskich, w szczególności prowadząc zrównoważoną gospodarkę rolną.

W związku z tym do naszego, krajowego rozporządzenia został opracowany załącznik nr 2, który zawiera wykaz obszarów ONW. Zgodnie z tymi zapisami wsparcie finansowe przeznaczone jest dla gospodarstw rolnych położonych na terenach, na których produkcja rolna jest utrudniona ze względu na niekorzystne warunki naturalne.

Dopłaty wyrównawcze dla gospodarstw w ramach ONW powinny zrekompensować rolnikom utrudnienia występujące w stosunku do gospodarstw położonych na pozostałych obszarach. Konsekwencją tych działań ma być zapobieżenie wyludnianiu się obszarów wiejskich, zatracaniu przez nie ich rolniczego charakteru i wynikającym z tego konsekwencjom społecznym i gospodarczym.

W naszym, krajowym systemie dopłaty ONW są wypłacane za każdą działkę rolną użytkowaną rolniczo każdego roku, o ile rolnik w danym roku wystąpi o taką płatność i przestrzega w gospodarstwie zobowiązań wynikających ze Zwykłej Dobrej Praktyki Rolniczej przez pięć lat, bez względu na powierzchnię tego gospodarstwa.

Przepisy prawa powinny działać na korzyść beneficjenta i sprzyjać rozwojowi polskiej wsi, logiczne jest więc, aby odstąpić od karania rolników, których powierzchnia gospodarstwa uległa zmniejszeniu, na przykład z powodu wypowiedzenia umowy dzierżawy lub innych zdarzeń. Tacy rolnicy, pomimo zmniejszonej powierzchni gospodarstwa, prowadzą działalność rolniczą na wszystkich działkach będących w ich posiadaniu, położonych na obszarze o niekorzystnych warunkach gospodarowania, zgodnie z tym, do czego zobowiązali się we wniosku w 2004 r., i stosują zasady Zwykłej Dobrej Praktyki Rolniczej.

Uprzejmie prosimy o korzystną i racjonalną interpretację zapisów, która przyczyni się do poprawy warunków gospodarowania na polskiej wsi, i o odstąpienie od naliczania sankcji z tytułu

(senator K. Jurgiel)

zmniejszenia powierzchni gospodarstwa w ramach płatności ONW, które były częściową rekompensatą wyższych kosztów produkcji rolniczej na danej działce w danym roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję serdecznie.

Informuję, że protokół osiemdziesiątego siódmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji, zgodnie z Regulaminem Senatu, zostanie udostępniony senatorom w termi-

nie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 255.

Ale wcześniej powinnam poinformować, że oświadczenia senatorskie do protokołu złożyli: pan senator Bargiel, pan senator Niski, pan senator Bargiel wspólnie z senatorem Sztorcem, pan senator Sztorc, pan senator Pieniążek, pani senator Szyszkowska, pani senator Klepacz i pan senator Smoktunowicz*.

Zamykam osiemdziesiąte siódme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji. Dziękuję serdecznie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 57)

* Oświadczenia złożone do protokołu – w załączeniu.

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8
1 J. Adamski	?	?	.	.	+	+	-	+
2 A. Anulewicz	+	+	+	+	-	+	-	+
3 F. Bachledda-Księdzularz	+	+
4 M. Balicki
5 J.L. Bargiel	?	?	?	+	#	+	-	+
6 T. Bartos	.	.	+	+	?	-	+	+
7 M.T. Berny	-	-	?	-	+	?	?	?
8 A. Biela	+	+	+	+	-	-	-	+
9 J.S. Bielawski	+	+	?	+	-	+	-	+
10 J.B. Bień	-	+	+	+	-	+	-	+
11 F.B. Bobrowski	?	?
12 K.M. Bochenek
13 K.W. Borkowski	.	.	?	+	-	+	-	+
14 W. Bułka	.	+
15 C. Christowa	-	-	-	-	+	-	-	+
16 A. Chronowski	+	+	+	+	-	+	+	-
17 Z.A. Cybulski	.	.	.	+	+	?	-	+
18 G. Czaja	-	-	+	+	-	+	-	+
19 J.R. Danielak	.	.	+	+	-	+	-	+
20 K. Doktorowicz	.	.	.	+	-	+	-	+
21 K. Drożdż	+	+	+	+	-	+	-	+
22 B. Drzęzła
23 H. Dzido
24 J. Dziemdziała
25 G.M. Ferenc	.	.	?	+	-	+	?	?
26 W.F. Gładkowski	+	+	+	+	-	+	-	+
27 Z. Gołębek	+	+	+	+	-	+	-	+
28 S.T. Huskowski	+	+	.	+	-	+	+	?
29 S. Izdebski	.	.	+	+	-	+	-	+
30 A. Jaeschke	?	?	+	+	-	+	-	+
31 Z. Janowska	+	+	-	+
32 Z. Jarmużek	-	-	?	?	+	-	-	+
33 R. Jarzembowski	+	-	-	+
34 K. Jaworski	+	+	.	.	-	+	-	+
35 K. Jurgiel	+	.	+	+	-	+	-	+
36 D.M. Kempka	.	+	+	+	-	+	-	+
37 A. Klepacz	.	.	+	+	-	+	-	+
38 J. Konieczny	-	-	?	+	?	?	-	+
39 A. Koszada	.	?
40 M. Kozłowski
41 Z.P. Kruszewski	+	+	.	.	-	+	-	+
42 O.T. Krzyżanowska	+	+	+	+	-	+	+	-
43 Z.J. Kulak	-	-	?	#	+	?	+	-
44 A.M. Kurska	+	+	+	+	-	+	-	+
45 I. Kurzępa	?	?	+	+	-	+	-	+
46 K.J. Kutz	+	+	+	+	-	+	-	+
47 G.B. Lato	+	+	+	+	-	+	-	+
48 M.P. Lewicki
49 G.M. Lipowski	+	+	+	+	-	+	-	?
50 T. Liszcz
51 B. Litwiniec	-	-	?	?	-	+	-	+
52 J.J. Lorenz	+	+	+	+	-	+	-	+
53 M. Lubiński	?	?	+	+	-	+	-	+

	1	2	3	4	5	6	7	8
54 W. Łęcki	?	?	+	+	-	+	-	+
55 W. Mańkut	+	+
56 J. Markowski	?	?	+	+	-	+	-	+
57 R. Matusiak	+	+	+	+	-	+	-	+
58 G.J. Matuszak	?	?	?	?	-	+	-	+
59 B. Mąsior	+	+	+	+	-	+	-	+
60 M. Mietła	+	+	+	+	-	+	-	+
61 S.S. Nicieja
62 G.A. Niski	-	-	-	+
63 L.H. Pastusiak
64 K.J. Pawełek	+	+	+	+	-	+	-	+
65 W.J. Pawłowski
66 J. Pieniążek	+	+	+	+	-	+	-	+
67 K.M. Piesiewicz	.	.	+	+	-	+	-	+
68 W.M. Pietrzak	.	.	+	+	-	+	?	?
69 Z. Piwoński	?	?
70 S. Plewa	.	-	-	?	+	?	-	+
71 B.L. Podgórski
72 L.P. Podkański	+	+	?	+	-	-	-	+
73 J. Popiołek	.	.	+	+	-	+	-	+
74 Z. Religa	.	.	+	+	-	+	-	+
75 Z. Romaszewski	+	+	+	+	-	+	-	+
76 T. Rzemyskowski	+	+	+	+	-	+	-	+
77 W.R. Sadowska	+	?	+	?	?	?	+	?
78 J. Sagatowska	+	+	+	+	-	+	-	+
79 W.P. Saługa	+	+	+	+	-	+	-	+
80 E.A. Serocka	?	?	?	+	-	+	-	+
81 K.H. Sienkiewicz	-	-	.	+	-	+	-	+
82 D.E. Simonides	.	.	+	+	-	+	+	-
83 Z.M. Skrzypek-Mrowiec	+	+	+	+	-	-	-	+
84 R.M. Smoktunowicz	+	+	+	+	-	+	-	-
85 J.K. Smorawiński	+	+	+	+	-	+	?	+
86 A.K. Spychalski	-	+	+	+	-	+	-	+
87 H.T. Stokłosa	+	+	?	+	-	+	-	+
88 A. Stradomska
89 E. Streker-Dembińska	?	?	+	+	?	?	-	+
90 J.Z. Suchański	.	.	+	+	-	+	+	?
91 J. Szafranec	+	+	+	+	-	+	-	+
92 J. Sztorc
93 K. Szydłowski
94 M. Szyszkowska	-	-	-	-	+	-	-	+
95 K. Ścierański	+	+	+	+	-	+	-	+
96 A.J. Wielowieyski	+	+	+	+	-	+	+	-
97 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	-	+	+	?
98 T. Wnuk	+	-	+
99 Z.S. Zychowicz	.	.	+	+	-	+	+	?
100 M. Żenkiewicz	+	+
Obecnych	64	67	67	71	75	76	78	78
Za	40	42	51	62	9	61	11	63
Przeciw	12	11	3	3	61	8	63	6
Wstrzymało się	12	14	13	5	4	7	4	9
Nie głosowało	0	0	0	1	1	0	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 87. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Bargieła

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Jacka Sochy

W związku z trudną sytuacją finansową Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej SA w Olkuszu* oraz z zagrożeniem likwidacją zwracam się do Pana Ministra z prośbą o weryfikację obecnego stanu przedsiębiorstwa oraz przedstawienie możliwości pomocy spółce.

W połowie 2004 r. spółka została poddana kontroli przez Urząd Kontroli Skarbowej w Krakowie w zakresie celowości i zgodności z prawem gospodarowania środkami publicznymi za lata 2002, 2003 i pierwsze półrocze 2004 r. W wyniku kontroli ustalono między innymi kwotę nienależnie pobranych dopłat o wysokości ponad 1 miliona 100 tysięcy zł, podczas gdy wysokość kapitału własnego spółki wynosi na dzień 31 grudnia 2004 r. niewiele ponad 1 milion 500 tysięcy zł. Przedsiębiorstwo jest postawione w sytuacji praktycznie bez wyjścia.

Panie Ministrze, gdyby doszło do likwidacji przedsiębiorstwa, pracę straciłoby ponad sto trzydzieści osób, co jest, ze względu na duże bezrobocie w powiecie olkuskim, niezwykle niepokojące.

W związku z powyższymi faktami zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem: czy istnieją przepisy prawne umożliwiające umorzenie lub rozłożenie na raty zobowiązania przedsiębiorstwa państwowego PKS SA w Olkuszu wobec Skarbu Państwa?

Janusz Bargieł

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Niskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Tomasza Podgajniaka oraz do ministra gospodarki i pracy Jacka Piechoty

Szanowni Panowie Ministrowie!

Od dwóch lat sytuacja na rynku związanym z przemysłem drzewnym ulega niekorzystnym zmianom pod względem zaopatrzenia w surowiec drzewny przedsiębiorstw działających w branży drzewnej – producentów płyt drewnopochodnych, przemysłu meblarskiego i celulozowego. W ostatnim kwartale roku firmy działające w tej branży zmuszone są wprowadzać przestoje produkcyjne, ograniczać produkcję lub częściowo wyłączać linie technologiczne. Istnieje obawa poważnego zagrożenia przyszłości tej branży. Sytuacja ta może niekorzystnie odbić się również na przyszłości polskiego przemysłu meblarskiego.

Przyczyną tego negatywnego zjawiska są obowiązujące regulacje prawne dotyczące subwencjonowania produkcji tak zwanej zielonej energii, a także spalania w energetyce tak zwanej biomasy, do której zaliczono również drewno i surowce pochodne – zrębki i trociny – oraz związane z tym działania energetyki przemysłowej. Energetyka przemysłowa, opierając się na rozporządzeniu ministra gospodarki nakładającym na zakłady energetyczne obowiązek zakupu określonej ilości energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych (DzU z 2003 r. nr 104 poz. 971), sięgnęła po najprostsze i szybko dostępne rozwiązania, to jest spalanie drewna oraz materiałów drzewnych z tartaków, które to materiały dotychczas były wykorzystywane do produkcji płyt drewnopochodnych. Takie działanie energetyki spowodowało niedobór drewna do produkcji wyrobów wysoko przetworzonych, takich jak płyty drewnopochodne, meble, celuloza, papier.

W 2004 r. Kronospan PL spółka z o.o. w Szczecinku, wiodący w kraju producent płyt drewnopochodnych, zużywający ponad 2 miliony 500 tysięcy mp materiałów drzewnych rocznie, ze względu na brak surowca musiał zaimportować 40 tysięcy mp drewna okrągłego, a w 2005 r. – 90 tysięcy mp drewna okrągłego. W tym samym czasie Lasy Państwowe eksportują drewno, drewno jest także spalane w energetyce przemysłowej. Spalanie materiałów drzewnych, takich jak trociny i zrębki, nadających się do produkcji płyt drewnopochodnych, oprócz nieracjonalności takiego działania, powoduje ich niedobór na rynku oraz olbrzymi wzrost ich cen. Sytuacja ta ma tendencje wzrostowe.

Powrót do używania drewna okrągłego jako surowca do produkcji płyt drewnopochodnych, w celu utrzymania ruchu zakładów produkcyjnych, jest niemożliwy, ponieważ Lasy Państwowe bronią się przed zwiększonym pozyskiwaniem i dodatkową sprzedażą drewna. Paradoksem jest, że część tego drewna, będącego surowcem produkcyjnym dla przemysłu drzewnego i celulozowo-papierniczego, jest nadal bezpowrotnie spalana, na przykład w elektrociepłowni Połaniec.

Zwracam się do Panów Ministrów z prośbą o podjęcie niezbędnych działań zmierzających do eliminacji tego niekorzystnego zjawiska zachodzącego w sektorze przemysłu drzewnego, a w szczególności do powstrzymania spalania w elektrociepłowniach drewna – w tym także zrębków i trocin – będącego surowcem do produkcji płyt drewnopochodnych. Proszę również o informacje o podjętych dotychczas działaniach w celu zapewnienia zakładom przemysłu płytowego niezbędnego do produkcji surowca, czyli drewna.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Andrzej Niski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Niskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W 1963 r. rozkazem głównego kwatermistrza WP zostały powołane pracownie psychologiczne zajmujące się kwalifikacją i dobozem kandydatów do służby wojskowej. W 2003 r. pracownie te zostały zrestrukturyzowane i przyporządkowane wojewódzkim sztabom wojskowym. Jednocześnie wprowadzono w tych instytucjach ograniczenia etatowe. Zaistniałe zmiany, przy zwiększonej liczbie osób kwalifikowanych do służby wojskowej i różnorodności specjalności wojskowych objętych badaniami psychologicznymi, powodują utrudnienia funkcjonalne i organizacyjne w realizacji procedur doboru kadr do służby wojskowej.

Psychologiczny dobór do służby wojskowej realizowany jest w wielu armiach świata, na przykład w armii amerykańskiej, bundeswerze, armii brytyjskiej, francuskiej, izraelskiej, w których problematyką tą zajmują się wyspecjalizowane służby psychologiczne wchodzące w skład struktur organizacyjnych sił zbrojnych tych państw.

Wojsko Polskie jak dotychczas nie ma uporządkowanych struktur służb psychologicznych, w kompetencji których winny znajdować się: dobór personelu dla potrzeb sił zbrojnych, psychologiczne wsparcie działań bojowych i psychoprofilaktyka.

Uwzględniając funkcje, jakie służby psychologiczne spełniają w nowoczesnej armii w zakresie kwalifikowania kandydatów do służby wojskowej, chciałbym zapytać Pana Ministra: jakie działania podjął resort obrony narodowej w celu umiejscowienia służb psychologicznych w strukturach Sił Zbrojnych RP?

Grzegorz Andrzej Niski

Oświadczenie złożone przez senatorów Janusza Bargieła i Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Krzysztofa Opawskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Jako użytkownicy dróg pragniemy Pana zapytać, co spowodowało, że wzdłuż odcinka drogi krajowej nr 4 Kraków – Targowisko koło Bochni zlokalizowano kilkadziesiąt zbiorników wodnych, basenów nieznanymi i chyba nigdzie dotąd niespotykanych.

Ośmielamy się zadać pytanie: komu i do jakich celów mają służyć te zbiorniki i jaki jest koszt ich budowy?

Z poważaniem
Janusz Bargieł
Józef Sztorc

Oświadczenie złożone przez senatorów Janusza Bargieła i Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Krzysztofa Opawskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Pragniemy Pana zapytać, czy modernizacja drogi nr 4 Wrocław – Legnica jest przeprowadzana zgodnie ze sztuką budowlaną i projektem technicznym, dotyczącym wymienionej modernizacji. Jesteśmy wyrazicielami potężnej krytyki kierowców – użytkowników tego odcinka drogi, a krytyka ta dotyczy głównie jakości nawierzchni.

Przed skierowaniem wniosku o zbadanie prawidłowości wykonywanych robót pragniemy zapytać Pana o opinię na ten temat.

Z poważaniem
Janusz Bargieł
Józef Sztorc

Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki i pracy Jacka Piechoty

Szanowny Panie Ministrze!

Prowadzona obecnie kosztem wielu milionów złotych modernizacja drogi powiatowej Tarnów – Wola Rzędzińska nie przewiduje poszerzenia znajdujących się w ciągu tej drogi mostów, co w konsekwencji spowoduje, że zmodernizowana olbrzymim kosztem droga będzie bardzo niebezpieczna z powodu dwóch zwężeń na tych mostkach.

Pragnę zapytać Pana Ministra, czy tak pojęta, częściowa modernizacja drogi, bez usunięcia niebezpiecznych zwężeń, jest zgodna z normami i zasadami budownictwa drogowego, a jeśli nie, to kto zatwierdził projekt takiej modernizacji i kto na taką modernizację wyraził zgodę.

Z poważaniem
Józef Sztorc

Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Sztorca

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Krzysztofa Opawskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Po raz kolejny zwracam się do Pana z prośbą o informację dotyczącą zaawansowania robót modernizacyjnych na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 4 z drogą powiatową nr 362 Skrzyszów – Lisia Góra w powiecie tarnowskim.

Dwa lata starosta powiatu, wójtowie gmin oraz mieszkańcy i przedsiębiorcy domagają się modernizacji wyżej wymienionego skrzyżowania poprzez wykonanie ronda lub sygnalizacji świetlnej oraz kilkuset metrów chodnika wzdłuż skrzyżowania.

Rozumiem niechęć dyrekcji krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad do problemu wymienionego skrzyżowania, jak i do mojej osoby, ale mimo to uprzejmie Pana proszę o udzielenie mi informacji dotyczącej harmonogramu prac modernizacyjnych i zgodności projektu przebudowy z uzgodnieniami z zainteresowanymi stronami.

Z poważaniem
Józef Sztorc

Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Pieniędzy

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Marka Belki

Pozwalam sobie przekazać w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP przyjęte dziś na naszym posiedzeniu stanowisko w sprawie stanu upraw rolnych zagrożonych suszą oraz możliwości pomocy poszkodowanym rolnikom z prośbą o jego analizę i wykorzystanie w pracach Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP, po zapoznaniu się z informacją ministra rolnictwa i rozwoju wsi, prezesa ARiMR, prezesa ARR, a także uwzględniając przebieg dyskusji z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych, wyraża swą głęboką troskę o poziom zbiorów zbóż, stan owoców, kukurydzy i roślin okopowych na terenach środkowej i północnej Polski dotkniętej klęską suszy oraz uznaje za konieczne:

- dokonanie pilnego spisu poziomu strat w uprawach rolnych przez gminne komisje szacujące szkody na terenach objętych suszą;
- zbilansowanie na szczeblu poszczególnych województw zakresu powstałych strat w rolnictwie w celu umożliwienia i zaprogramowania dodatkowej pomocy z budżetu państwa i środków Unii Europejskiej dla poszkodowanych rolników oraz rekompensat finansowych dla gmin rolniczych umarzających raty podatku rolnego;
- zwolnienie producentów mleka na terenach objętych suszą od realizacji części przyznaných kwot mlecznych;
- przyspieszenie decyzji Komisji Europejskiej w sprawie szybszego rozpoczęcia interwencji na rynku zbóż w Polsce, zmniejszenia minimalnego tonażowego limitu dostawy zboża i obniżenia parametrów jakościowych;
- wystąpienie do Komisji Europejskiej o przyspieszenie wypłat obszarowych dopłat bezpośrednich dla rolników w Polsce;
- dokonanie analizy możliwości umorzenia dotychczasowych kredytów klęskowych dla rolników ponownie dotkniętych klęską żywiołową oraz składek kwartalnych do KRUS.

Apelujemy również:

- do lokalnych samorządów o rozważenie możliwości zwolnienia poszkodowanych rolników od płatności kolejnych kwartalnych rat podatku rolnego;
- do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wystąpienie z inicjatywą legislacyjną dotyczącą zmiany ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w kierunku objęcia nią sadów i krzewów owocowych oraz o pilne wydanie aktów wykonawczych do ustawy;
- do rządu RP o wystąpienie do Komisji Europejskiej o przyznanie specjalnej pomocy finansowej z budżetu Wspólnoty dla poszkodowanych rolników i budżetów gmin rolniczych nawiedzonych suszą.

Jednocześnie proszę o pilne ogłoszenie regionami klęski żywiołowej terenów następujących byłych województw dotkniętych klęską suszy: sieradzkiego, plockiego, skierniewickiego, kaliskiego, konińskiego, częstochowskiego, piotrkowskiego, włocławskiego, olsztyńskiego, słupskiego, koszalińskiego, świętokrzyskiego, ostrołęckiego, pilskiego i radomskiego.

Z poważaniem
Jerzy Pieniędzy

Oświadczenie złożone przez senator Marię Szyszkowską

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mirosława Sekuły

Od dłuższego czasu dochodzą do mnie informacje, potwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia, o wadliwie przeprowadzonej prywatyzacji uzdrowiska Nałęczów. W związku z tym słusznie została wstrzymana prywatyzacja kolejnych uzdrowisk.

Zwracam się więc z pytaniem, czy przewiduje Pan Prezes szczegółową kontrolę przeprowadzonej prywatyzacji uzdrowiska Nałęczów. Sprawa jest bardzo poważna, bowiem dotyczy jedyne w swoim rodzaju uzdrowiska leczącego serce i krążenie krwi.

Zwracam się także z pytaniem, czy NIK kontrolowała działalność fundacji związanych z kulturą.

Z wyrazami szacunku
Maria Szyszkowska

Oświadczenie złożone przez senator Marię Szyszkowską

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Marka Balickiego

Zdaję sobie sprawę z funkcjonowania tak zwanego wolnego rynku. Jednakże sugestywna siła reklam lekarstw w telewizji przynosi negatywne skutki dla zdrowia obywateli. Wzrasta lekomania, którą ułatwia dostęp do lekarstw w każdym niemal sklepie. Dodam, że lekarstwa te bywają przeterminowane i często są przechowywane w niewłaściwych warunkach. Czy Ministerstwo Zdrowia interweniuje w tej sprawie?

Potrzebny jest zakaz sprzedaży lekarstw poza aptekami. Uprzejmie proszę o informację, czy ministerstwo podejmie w obronie zdrowia obywateli działania zmierzające do ograniczenia reklam lekarstw. Reklamy te przynoszą korzyści jedynie firmom farmaceutycznym. Możliwe są wszak stosowne inicjatywy ustawodawcze.

Z poważaniem
Maria Szyszkowska

Oświadczenie złożone przez senator Marię Szyszkowską

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzińskiego

W związku z pytaniami, które są kierowane do mojego biura, uprzejmie proszę Pana Ministra o informację, jakie koszty poniósł łącznie Skarb Państwa w związku z pobytem i działaniami wojsk polskich w Iraku.

Z poważaniem
Maria Szyszkowska

Oświadczenie złożone przez senator Apolonię Klepacz

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Marka Balickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Wprowadzone limity cen insulin na listach leków refundowanych nadal wywołują liczne skargi i protesty chorych na cukrzycę oraz stowarzyszeń diabetyków. W dalszym ciągu podkreśla się fakt, iż zmniejszenie dopłat do insuliny powoduje pogorszenie jakości i skuteczności leczenia, a także komfortu życia chorych na cukrzycę. Nie bez znaczenia jest wzrost wydatków, jakie obecnie ponoszą chorzy.

Jestem świadoma tego, że argumenty te są niewątpliwie znane Pańskiemu resortowi, ale podnosząc je, pragnę zapytać Pana Ministra, czy przewiduje się w najbliższym czasie wprowadzenie innych, bardziej elastycznych rozwiązań dotyczących dopłat do insulin, tym bardziej że ostatnio w mediach pojawiły się informacje o tym, że NFZ posiada wolne środki na kontach bankowych. Wiadomość ta zelektryzowała środowisko diabetyków, którzy w tych rezerwach upatrują rozwiązania zgłaszanych przez nich problemów.

Z poważaniem
Apolonia Klepacz

Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Smoktunowicza

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Jacka Sochy

Panie Ministrze!

W Polsce trwa proces wyboru nowego samolotu długodystansowego dla Polskich Linii Lotniczych LOT. Skalę przetargu szacuje się na sumę około 500 milionów dolarów.

Tempo wzrostu na rynku przewozów lotniczych w Europie Środkowej ma wynieść w ciągu najbliższych dwudziestu lat 6,4% rocznie, podczas gdy na świecie wskaźnik ten ma osiągnąć 5,3%. W ubiegłym roku liczba pasażerów odprawionych i przyjętych na polskich lotniskach wyniosła dziewięć milionów. Oznacza to wzrost o ponad 25% w stosunku do liczby siedmiu milionów stu tysięcy pasażerów w 2003 r. Ten niezwykle potencjał rozwoju rynku polskiego i europejskiego potwierdzają również przedstawiciele linii lotniczych oraz organizacji zajmujących się badaniem ruchu lotniczego. Wzrost liczby obsługiwanych pasażerów w oczywisty sposób pociąga za sobą rozwój floty powietrznej. Lotnictwo cywilne jest postrzegane jako strategiczna gałąź przemysłu, gdyż ułatwia utrzymanie lotniczego przemysłu militarnego – większy jest wolumen produkcji – oraz tworzy znaczną liczbę dobrze płatnych posad w sektorze zaawansowanych technologii, a także przynosi duże zyski.

PLL LOT rozpoczęły 4 października 2004 r. proces wyboru nowych samolotów. Obecnie rynek samolotów średnio- i długodystansowych podzielony jest właściwie w całości pomiędzy dwa koncerny: Airbus i Boeing. PLL LOT poprosiły Airbusa i Boeinga o złożenie ofert na samoloty krótkiego i dalekiego zasięgu, po czym w styczniu ograniczyły zapytanie do samolotów dalekiego zasięgu. Po dwóch miesiącach rozmów, w kwietniu 2005 r., zarząd LOT poinformował Airbusa o przerwaniu rozmów i o kontynuowaniu rozmów jedynie z Boeingiem.

W maju i czerwcu Airbus wielokrotnie pisał do LOT, prosząc o kontynuowanie rozmów i podając nowe warunki ofertowe. Wszystkie propozycje zostały przez LOT odrzucone z takim argumentem, że LOT prowadzi rozmowy na temat kontraktu z Boeingiem. Jednocześnie zarząd PLL LOT zachęcał Airbusa do zaprzestania prób o dopuszczenie jego oferty, obiecując zaproszenie do nowego przetargu na samoloty krótkiego zasięgu. Już sam fakt sugerowania jednej firmie odstąpienia od składania oferty w przetargu i obiecywanie w zamian zaproszenia do innego przetargu wydaje się praktyką niezrozumiałą. Dziwić może to tym bardziej, że nowy przetarg na samolot krótkiego zasięgu rada nadzorcza wykluczyła pod koniec 2004 r. i do tej pory nie zmieniła zdania.

W lipcu 2005 r. na prośbę Pana Ministra zarząd LOT poinformował Airbusa, że ma zamiar wybrać niezależnego audytora w celu zbadania poprawności procedury. Zapowiedź powołania audytorów do zbadania procedury to kolejna zastanawiająca praktyka. Linie lotnicze zazwyczaj wybierają nie audytorów, ale wyspecjalizowane firmy konsultingowe, które razem ze specjalistami z różnych dziedzin budują niezależne modele oceny ofert, porównują oferty i dają rekomendację zarządowi i radzie nadzorczej. Wybór przez LOT zewnętrznego doradcy oznacza de facto zmianę procedury. W związku z tym pierwszą rzeczą, o jaką powinien poprosić obu oferentów, to nowe, uzupełnione i porównywalne oferty, najlepiej opierające się na kryteriach przygotowanych przez niezależnego doradcę.

W związku z powyższym, biorąc pod uwagę skalę przetargu – około 500 milionów dolarów – zaangażowane w niego dwie międzynarodowe firmy, które często startują w podobnych przetargach w Polsce, oraz przede wszystkim planowane w przyszłym roku wprowadzenie PLL LOT na giełdę, proszę Pana Ministra o wyjaśnienie: czy i kiedy rada nadzorcza poprosi zarząd o wybór niezależnego doradcy z doświadczeniem w wyborze samolotów, który z kolei poprosi Airbusa i Boeinga o złożenie uzupełnionych ofert?

Z poważaniem
Robert Smoktunowicz

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 87. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 lipca 2005 r.

dotycząca sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża stanowczy protest wobec rozszerzania się i pogłębiania antypolskiej polityki władz Republiki Białorusi i łamania praw mniejszości polskiej w tym kraju.

W ostatnim czasie władze Białorusi, naruszając prawa człowieka, zwiększyły zakres i stopień represji wobec wielu Polaków tam mieszkających, szczególnie wobec członków i działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swój sprzeciw wobec łamania praw człowieka i stosowanych przez władze Republiki Białoruś szykan i represji w stosunku do mniejszości polskiej skupionej w Związku Polaków na Białorusi i jego władz wyłonionych w demokratycznych wyborach w marcu br.

Senat RP zwraca się do Prezydenta RP i Rządu RP o podjęcie skutecznych działań w celu zapewnienia przestrzegania praw polskiej mniejszości na Białorusi.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 lipca 2005 r.

w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 lipca 2005 r. ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 lipca 2005 r.

w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 lipca 2005 r. ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 lipca 2005 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach
z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 lipca 2005 r. ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Ryszard JARZEMBOWSKI

Treść

87. posiedzenia Senatu w dniu 28 lipca 2005 r.

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Projekt porządku obrad	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela	
senator Ryszard Jarzembowski	3
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi	
senator Ryszard Jarzembowski	3
senator Zbigniew Kulak.	3
senator Sergiusz Plewa	4
senator Janina Sagatowska.	4
Przyjęcie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela	
Głosowanie nr 1	4
senator Zbigniew Kulak.	4
Głosowanie nr 2	4
Przyjęcie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi	
Wniosek formalny o łączne rozpatrzenie punktów pierwszego i drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności	
senator	
Franciszek Bachleda-Księdzularz	4
Wycofanie wniosku formalnego	
senator	
Franciszek Bachleda-Księdzularz	4
Zatwierdzenie porządku obrad osiemdziesiątego siódmego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu 16 października Dniem Papieża Jana Pawła II	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski.	5
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji	
podsekretarz stanu	
Jan Schön	5
Zapytania i odpowiedzi	
senator Maria Szyszkowska.	5
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ustanowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Ewa Serocka.	5
senator Olga Krzyżanowska.	6
Wystąpienie podsekretarza stanów Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji	
podsekretarz stanu	
Jan Schön	7
Zapytania i odpowiedzi	
senator Lesław Podkański	7
podsekretarz stanu	
Jan Schön	7
senator Edmund Wittbrodt	7
senator sprawozdawca	
Ewa Serocka.	7
senator	
Franciszek Bachleda-Księdzularz	7
Otwarcie dyskusji	
senator Maria Szyszkowska.	8

senator Andrzej Wielowieyski	8	Komunikaty	
senator Lesław Podkański	10	Wznowienie obrad	
senator Anna Kurska	10	Punkt czwarty porządku obrad: informa-	
senator Zdzisława Janowska	11	cja Rzecznika Interesu Publicznego	
senator Bogusław Mąsior	13	o działalności w latach 1999–2004	
senator Zbigniew Romaszewski	14	rzecznik interesu publicznego	
senator Olga Krzyżanowska	15	Włodzimierz Olszewski	39
senator Zbigniew Religa	15	Zapytania i odpowiedzi	
senator Bogusław Litwiniec	16	senator Irena Kurzępa	39
senator Ewa Serocka	16	rzecznik Włodzimierz Olszewski	39
senator Andrzej Jaeschke	16	senator Kazimierz Kutz	40
senator Maria Szyszkowska	18	rzecznik Włodzimierz Olszewski	40
senator Krzysztof Piesiewicz	18	senator Kazimierz Kutz	40
senator Kazimierz Kutz	18	rzecznik Włodzimierz Olszewski	40
senator Ryszard Matusiak	19	senator Ewa Serocka	40
Zamknięcie dyskusji		rzecznik Włodzimierz Olszewski	40
Wystąpienie podsekretarza stanu w Minister-		senator Kazimierz Kutz	40
stwie Spraw Wewnętrznych i Administracji		rzecznik Włodzimierz Olszewski	41
podsekretarz stanu		Otwarcie dyskusji	
Jan Schön	20	Zamknięcie dyskusji	
Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko		Wznowienie obrad	
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Punkt piąty porządku obrad: drugie czyta-	
wy o emeryturach i rentach z Funduszu		nie projektu uchwały dotyczącej sytuacji	
Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy –		mniejszości polskiej na Białorusi	
Karta Nauczyciela		Sprawozdanie połączonych komisji: Kom-	
Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej		isji Ustawodawstwa i Praworządności,	
i Zdrowia		Komisji Emigracji i Polaków za Granicą	
senator sprawozdawca		oraz Komisji Spraw Zagranicznych,	
Krystyna Sienkiewicz	21	senator sprawozdawca	
Zapytania i odpowiedzi		Tadeusz Rzemekowski	41
senator Maria Szyszkowska	22	Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		Zamknięcie dyskusji	
Krystyna Sienkiewicz	22	senator Zbigniew Kulak	42
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		Przystąpienie do trzeciego czytania projek-	
sterstwie Polityki Społecznej		tu uchwały dotyczącej sytuacji mniejszo-	
podsekretarz stanu		ści polskiej na Białorusi	
Agnieszka Chłoń-Domińczak	22	Głosowanie nr 3	42
Zapytania i odpowiedzi		Podjęcie uchwały dotyczącej sytuacji	
senator Dorota Simonides	24	mniejszości polskiej na Białorusi	
senator Genowefa Ferenc	24	Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
senator Jerzy Markowski	24	Głosowanie nr 4	42
podsekretarz stanu		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o usta-	
Agnieszka Chłoń-Domińczak	24	nowieniu 16 października Dniem Papie-	
Otwarcie dyskusji		ża Jana Pawła II	
senator Stanisław Huskowski	25	Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
senator Wiesław Pietrzak	26	Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa	
senator Krystyna Doktorowicz	26	i Praworządności	
senator Andrzej Wielowieyski	27	senator sprawozdawca	
senator Zdzisława Janowska	28	Ewa Serocka	43
senator Zbigniew Zychowicz	30	senator Maria Szyszkowska	43
senator Zbigniew Romaszewski	31	Głosowanie nr 5	43
senator Maria Berny	32	Głosowanie nr 6	43
senator Maria Szyszkowska	33	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o usta-	
senator Zbigniew Religa	33	nowieniu dnia 31 sierpnia Dniem Soli-	
senator Stanisław Huskowski	33	darności i Wolności	
senator Klemens Ścierski	34	Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
podsekretarz stanu		Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej	
Agnieszka Chłoń-Domińczak	35	i Zdrowia	
senator Jerzy Markowski	36	senator sprawozdawca	
Zamknięcie dyskusji		Krystyna Sienkiewicz	44

senator Dorota Simonides	44	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 7	44	przez senatora Józefa Sztorca	58
Głosowanie nr 8	44	Oświadczenie złożone	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-		przez senatora Józefa Sztorca	59
nie ustawy o emeryturach i rentach		Oświadczenie złożone	
z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych		przez senatora Jerzego Pieniążka	60
oraz ustawy – Karta Nauczyciela		Oświadczenie złożone	
Oświadczenia		przez senator Marię Szyszkowską	61
senator Krzysztof Jurgiel	45	Oświadczenie złożone	
Zamknięcie posiedzenia		przez senator Marię Szyszkowską	62
Wyniki głosowań		Oświadczenie złożone	
Przemówienia i oświadczenia senatorów		przez senator Marię Szyszkowską	63
przekazane do protokołu, niewygłoszone		Oświadczenie złożone	
podczas 87. posiedzenia Senatu		przez senator Apolonię Klepacz	64
Oświadczenie złożone		Oświadczenie złożone	
przez senatora Janusza Bargieła	53	przez senatora Roberta Smoktunowicza .	65
Oświadczenie złożone		Uchwały	
przez senatora Grzegorza Niskiego	54	Uchwała dotycząca sytuacji mniejszości	
Oświadczenie złożone		polskiej na Białorusi	69
przez senatora Grzegorza Niskiego	55	Uchwała w sprawie ustawy o ustanowieniu	
Oświadczenie złożone		16 października Dniem Papieża Jana	
przez senatorów		Pawła II.	70
Janusza Bargieła i Józefa Sztorca	56	Uchwała w sprawie ustawy o ustanowieniu	
Oświadczenie złożone		dnia 31 sierpnia Dniem Solidarności	
przez senatorów		i Wolności	71
Janusza Bargieła i Józefa Sztorca	57	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie usta-	
		wy o emeryturach i rentach z Funduszu	
		Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy	
		– Karta Nauczyciela	72